

Redaktor naczelny i prezes klubów „GP” odznaczeni przez prezydenta Węgier

Czwartek
29/04/2021

#90 (2915)
INDEKS 100625
WYDANIE 1

cena 2,50 zł (w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Prezydent Węgier János Áder odznaczył Tomasza Sakiewicza oraz Ryszarda Kapuścińskiego wysokim węgierskim orderem państwowym – Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi. To też wyróżnienie dla członków klubów „Gazety Polskiej” za ich wkład w budowanie i podtrzymywanie przyjaźniskich relacji między Węgrami a Polakami.

s.3



„Gazeta Polska” ujawnia: Remontowali tupolewa. Byli przy otruciu Bułgara s.6

Ostrożny powrót do normalności

EPIDEMIA \ Do końca

przyszłego miesiąca w całym kraju zostanie zdjęta większość obostrzeń! Pozostaną głównie ograniczenia ilościowe. Informację tę podał wczoraj rząd. Od soboty wznowią działalność obiekty sportowe, tuż po majówce zostaną otwarte galerie handlowe i muzea. Od 8 maja będą mogły działać hotele. Możliwe też, że od 15 maja wyjdziemy na świeże powietrze bez maseczek. Wreszcie zaczną też funkcjonować restauracje i siłownie.

s.3



Premier Mateusz Morawiecki: Dane dotyczące zakażeń, które otrzymujemy, pozwalają na podjęcie decyzji związanych z odmrożeniem gospodarki | fot. Krystian Maj/KPRM/d

POLSKA

s.6

Lewica przejmuje ster opozycji

We wtorek przed południem odbyło się w Sejmie spotkanie przedstawicieli Lewicy z premierem Mateuszem Morawieckim ws. Funduszu Odbudowy i Krajowego Planu Odbudowy. Zgodzili się oni poprzeć w Sejmie te dokumenty w zamian za realizację ich postulatów.

GOSPODARKA

s.10

Dziś sądny dzień dla banków

Zaplanowany na 29 kwietnia wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie kredytów frankowych może uderzyć w wiarygodność banków oraz ich uprzywilejowaną pozycję, którą bezpowrotnie utraciły – uważają prawnicy reprezentujący pokrzywdzonych przez banki.

ŚWIAT

s.9

Akcja GRU przeciw Ukrainie

Raport ekspertów z grup śledczych Bellingcat i Insider nie pozostawia złudzeń co do odpowiedzialności rosyjskiego wywiadu wojskowego za ataki w Czechach i Bułgarii w latach 2014–2015. Operacje agencji Kremla miały uniemożliwić pomoc ogarniętej wojną Ukrainie.



/CZYTAJ BEZPŁATNIE/
w dzisiejszym wydaniu „Codziennej”



PARTNER WYDANIA



Bank Polski



WOŁODŹKO \ Lewica uznała, że nie ma sensu – robiąc poważną politykę – oglądać się na niepoważną Platformę. Zawieszenie broni z rządem jest taktyczne, ale pokazuje, co różni polityczną dzieciadę od realnej troski o polską przyszłość.

s.2



CZARNECKI \ Możemy mieć wiele uzasadnionych zastrzeżeń do wypowiedzi polityków unijnych, polityków krajów UE oraz USA, jak również do wielu ich decyzji. Jednak stanowczo podkreślam: w swoim stosunku do Rosji Zachód bardzo się zmienił.

s.15



ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



Matka Teresa z Kalkuty

(1910–1997) właśc. Agnes Gonxha Bojaxhiu; założycielka zgromadzenia Misjonarek Miłości, noblistka (1979), święta Kościoła katolickiego

„Miej czas na to, aby pomyśleć – to źródło mocy. Miej czas na modlitwę – to największa siła na Ziemi. Miej czas na uśmiech – to muzyka duszy.”

2

CZWARTEK 29 KWIETNIA 2021

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



fot. Krystian Maj/Forum



POGODA

Czwartek 29.04 Opady deszczu

WSCHÓD słońca 05:12 ZACHÓD słońca 19:55
Imieniny obchodzą: Angelina, Augustyn, Bogusław, Ermentruda, Hugo, Paulin, Piotr, Robert, Roberta, Ryta

Gdańsk	Lublin
9°C	15°C
6°C	8°C
Katowice	Kraków
15°C	14°C
10°C	9°C
Łódź	Poznań
15°C	17°C
9°C	6°C
Warszawa	Wrocław
14°C	17°C
9°C	9°C

Piątek 30.04 Opady deszczu

WSCHÓD słońca 05:10 ZACHÓD słońca 19:57
Imieniny obchodzą: Afrodyzja, Afrodyzjus, Afrodyzy, Bartłomiej, Chwalisława, Eutropiusz, Jakub, Katarzyna, Lilla, Marian, Piotr, Rozamunda

Gdańsk	Lublin
7°C	15°C
7°C	8°C
Katowice	Kraków
15°C	16°C
10°C	9°C
Łódź	Poznań
11°C	11°C
10°C	10°C
Warszawa	Wrocław
14°C	13°C
10°C	11°C

BARTOSZ BARTCZAK

Choroba inaczej zakaźna

Trzecia fala epidemii koronawirusa wyraźnie opada. Przyspiesza za to proces szczepień. Jesteśmy więc na dobrej drodze, aby wrócić do normalności. Stoi jednak na niej pewna przeszkoda. To populisci, którzy próbują nas przekonać, że zagrożenie koronawirusem jest wyolbrzymione. Miesiącami zastanawiali się, jak połączyć niechęć części Polaków do restrykcji z niechęcią do szczepień. Rzecz niełatwa, skoro znoszenie restrykcji zależy od spadku zachorowań, ten zaś jest pochodną liczby zaszczepień. Znaleźli jednak sposób, by upiec dwie populistyczne pieczenie na jednym ogniu. Stwierdzili, że władze i media przesadzają, bo z tą epidemią wcale nie jest aż tak źle. Zatem tak naprawdę nie trzeba nam ani restrykcji, ani szczepień. Na drodze do normalności stanął więc nie koronawirus, ale ci, którzy się go „nie boją” i tą „odwagą” infekują innych.

Rafał Zawistowski



JERZY LUBACH

Ten inny legion

Mamy piękną tradycję legionową, od Jana Henryka Dąbrowskiego, który trafił do naszego hymnu, po Józefa Piłsudskiego i jego „szarą piechotę”, wyrabującą nam bagnetem niepodległość. Ale na terenie naszego kraju buszowały i inne legiony, organizowane przez okupantów, wspierające niemiecką III Rzeszę ze względów ideologicznych ochotnicze jednostki z Danii, Norwegii, Belgii, Holandii, Francji. Te trzy ostatnie kraje pouczają nas dziś w sprawach praworządności, zapominając, że jednym z największych dostawców rekruta do Waffen-SS była Holandia, na której terenie działał także kolaboracyjny Batalion Wartowniczy SS „Nordwest”, wykorzystywany w niemieckich obozach koncentracyjnych funkcjonujących na terenie ich kraju, a we Francji sformowano francusko-belgijski Legion Waloński walczący w ramach SS. To są chyba wzorce przyświecające wygłoszonej na niesławnym sabacie PO przez Radosława Sikorskiego kuriozalnej idei powołania Legionu Europejskiego, mającego siłą utrwać władzę UE. Wobec kogo? No, chyba wobec tych prymitywnych niepokornych Irokezów, jak nazywał Polaków pruski satrapa Fryderyk zwany Wielkim, zaiste świetny patron dla takiego legionu!



Marcin Wolski

Mimo wszystko

Gdy był grzech, to wiadomo, należą pokuta, są głosy, by wyrzucić z Powązek Bieruta, Marcelę Nowotkę – tych lotrów czerwonych niegodnych spać w alei polskich zasłużonych. Nie taję, że sam czuję ogromną ochotę, aby pozbyć się zdrajców, pochować pod płotem. A przecież – choć to zapał budzi w wielu duszach, sumienie podpowiada, by trumien nie ruszać. I żadna wobec trupów to jest kurtuazja. Osądzić – to Europa, lecz pastwić się – Azja!



Joanna Lichocka

Piwko nad Wartą

To, że czołówka PO to politycy o małym rozumku, jest już od dawna jasne i nie ma co się nad tym rozwodzić. Właśnie przechodzą na pozycje Konfederacji, zapowiadając głosowanie przeciw Funduszowi Odbudowy (a jeśli Polska nie ratyfikuje funduszu, zablokuje to jego wprowadzenie w całej Europie). Trudno o bardziej dobitne określenie się na pozycjach polexitu niż to, co robi PO. Nienawiść odbiera rozum i zdolność racjonalnego działania – to właśnie obserwujemy w wykonaniu tej zorganizowanej grupy hejterskiej. Ale ze wzmożenia tej nienawiści zaczynają mówić, jak jest – przewodniczący klubu PO Cezary Tomczyk, poseł z Sieradza, wygądał się ostatnio, że przy blokowaniu możliwości przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych w zeszłym roku wcale nie chodziło im o zdrowie Polaków – to była bzdura. Chodziło o „wyrzucenie w kosmos wyborów”, by „osłabić Prawo i Sprawiedliwość”. I dodał jeszcze: „My ten rząd prędzej czy później obalimy. Nikt z nas nie myśli o niczym innym w pierwszym kroku, jak o obaleniu tego rządu”. Szczerość warta pochwały, wiadomo, że nic innego w programie nie mają. Tyle że, panie pośle Tomczyk, obalać może pan sobie piwko nad Wartą. Wszystko inne jest poza zasięgiem.



Krzysztof Wołodźko

Polityczna piaskownica

PO i zaprzyjaźnione z nią media już nie udają, że mają jakikolwiek dobry pomysł na Polskę. Chodzi im tylko o partycularne, małe interesy. Wściekłość, jaką wzbudziły w Platformie pomysły negocjacje między Mateuszem Morawieckim a Lewicą, ma głęboką przyczynę. Partia Borysa Budki jest coraz mniej skuteczna jako polityczny „starszy brat”, nieformalny lider lewicowo-liberalnej opozycji. Pierwszy cios jej pozycji zadała Polska 2050. Teraz Lewica pokazała, że nie ma sensu – robiąc poważną politykę – oglądać się na niepoważną Platformę. Do myślenia daje także rozmowa Aleksandra Kwaśniewskiego z Moniką Olejnik w TVN24. Postkomunistyczny lider nie dał się rozstawiać po kątach – jasno i wyraźnie powiedział dziennikarce, że czarnowidztwo w polskich sprawach przekracza granice rozsądku. Czy to wszystko oznacza jednak, że na naszych oczach powstaje jakiś trwały sojusz między PiS a Lewicą, jak twierdzą choćby konfederaci próbujący wciąż coś ugrać na ewentualnych kłopotach Zjednoczonej Prawicy? Nic z tych rzeczy. Zawieszenie broni między rządem a Lewicą jest taktyczne. Ale to właśnie PiS i Lewica pokazały, co różni polityczną dzieciadę i partyjny nihilizm od realnej troski o polską przyszłość.



SONDAŻ \ Gdyby wybory odbyły się w niedzielę, wygrałoby PiS z 30 proc. głosów (+3 pkt proc.). Kolejne miejsca zajęłyby: KO (21 proc.; -4 pkt proc.), Polska 2050 (20 proc.; +6 pkt proc.), Lewica (9 proc.; +1 pkt proc.) i Konfederacja (7 proc.; bez zmian).

KORONAWIRUS \ W maju znikną prawie wszystkie restrykcje

Ostrożny powrót do normalności

To już fakt – do końca przyszłego miesiąca w całym kraju zostanie zdjęta większość obostrzeń! Pozostaną głównie ograniczenia ilościowe. Informację tę podał wczoraj rząd. Od soboty wznowią swoją działalność obiekty sportowe, tuż po majówce zostaną otwarte galerie handlowe i muzea, a klasy 1–3 wrócą do nauki stacjonarnej. Od 8 maja będą mogły działać hotele, od 15 maja będziemy mogli chodzić na świeżym powietrzu bez maseczek. Wreszcie zaczną też funkcjonować restauracje i siłownie.

Maria Kobylińska

Takie odmrażanie gospodarki jest możliwe dzięki stale zmniejszającej się liczbie zachorowań na koronawirusa oraz postępującemu programowi szczepień. Na liczby zakażeń i osób zaszczepionych przeciw COVID-19 rząd zwracał główną uwagę przy podejmowaniu decyzji o zdjęciu restrykcji. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom nie nastąpi ono z podziałem na regiony czy strefy, a będzie dotyczyło całego kraju.

Premier Mateusz Morawiecki wraz z ministrem zdrowia Adamem Niedzielskim ogłosili wczoraj, że obostrzenia będą zdejmowane stopniowo przez cały maj. Opublikowano przy tym harmonogram luzowania poszczególnych restrykcji. Okazuje się, że do końca przyszłego miesiąca niemal cała polska gospodarka wznowi swoją działalność.

Pierwsze ograniczenia zostaną zdjęte już w najbliższą sobotę. Jak podał rząd, od 1 maja możliwe będzie uprawianie sportu w obiektach sportowych na świeżym powietrzu do 50 osób oraz w krytych obiektach na basenach dla zorganizowa-



Premier Mateusz Morawiecki: Dane dotyczące zakażeń, które otrzymujemy, pozwalają na podjęcie decyzji związanych z odmrożeniem gospodarki | fot. Krystian Maj/KPRM/d

wanych grup dzieci i młodzieży do 50 proc. obłożenia obiektu. Od 4 maja otwarte zostaną muzea, galerie sztuki, galerie handlowe, sklepy budowlane i meblowe z limitem 1 os./15 mkw. W takim samym ograniczeniu działać mają obiekty kultu religijnego. Klasy 1–3 powrócą do nauki stacjonarnej.

Z kolei od 8 maja gości będą mogły przyjąć hotele, jednak tak, by ich obłożenie nie przekraczało 50 proc.

Doniosłe zmiany zajdą 15 maja. Od tego dnia nie będzie trzeba nosić maseczek na zewnątrz, a restauracje otworzą ogródki. – Otwieramy gastronomię zewnętrzną oraz teatry, kina na świeżym powietrzu z obłożeniem 50 proc. – zapowiedział na konferencji prasowej minister Niedzielski.

Jak dodał, będą mogły też być organizowane imprezy okolicznościowe, np. wesela czy komunie, w limi-

cie do 25 osób, ale tylko na świeżym powietrzu. Powróci też nauka hybrydowa dla klas 4–8 szkół podstawowych i 1–4 szkół średnich. W obiektach sportowych na świeżym powietrzu dozwolony będzie sport z udziałem 25 proc. publiczności.

29 maja nastąpi ostatni planowany etap znoszenia obostrzeń. Od tego dnia restauracje zostaną otwarte także wewnątrz. Oznacza to, że wesela i komunie będą

mogły już być organizowane w lokalach. Działalność wznowią też siłownie czy kluby fitness.

– Imprezy okolicznościowe będą mogły być realizowane wewnątrz z limitem do 50 osób, ale ze wszystkimi tymi zasadami reżimu sanitarnego. Ponadto pod koniec maja otworzymy kryte obiekty sportowe, w tym baseny – tym razem dla wszystkich, również z obłożeniem 50 proc. To jest ten czas, gdy będziemy chcieli otworzyć również siłownie, kluby fitness, solaria z limitem, który funkcjonuje już teraz, dla takich większych przestrzeni (1 os./15 mkw.) – zapowiedział szef resortu zdrowia. Podał też, że od 29 maja wszyscy uczniowie szkół podstawowych i średnich mają powrócić do nauczania stacjonarnego.

Wszystko jednak zależy od rozwoju sytuacji epidemicznej w kraju oraz tego, jak szybko będą postępowały szczepienia. Jak powiedział na konferencji prasowej premier, więcej szczepień i mniej zakażeń to coraz mniej obostrzeń.

Więcej szczegółowych informacji o znoszeniu obostrzeń można znaleźć na stronie www.gov.pl.

Sakiewicz i Kapuściński odznaczeni przez prezydenta Węgier

ORDERY \ Prezydent Węgier János Áder odznaczył Tomasza Sakiewicza oraz Ryszarda Kapuścińskiego wysokim węgierskim orderem państwowym – Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi. Obaj odznaczeni podkreślają, że order traktują jako wyróżnienie dla członków klubów „Gazety Polskiej” za ich wkład w budowanie i podtrzymywanie przyjacielskich relacji między Węgrami a Polakami.

Redaktor naczelny „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie” Tomasz Sakiewicz oraz prezes klubów „Gazety Polskiej” Ryszard Kapuściński odebrali Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi – w dowód uznania za aktywność organizacyjną na rzecz pogłębienia polsko-węgierskich kontaktów obywatelskich. Pragnę wyrazić słowa uznania za Pana dokonania oraz radość, że Pana osią-

gnięcia zawodowe, postawa społeczna oraz osobista zostały w ten sposób docenione – napisała ambasador. Podobne pismo otrzymał Ryszard Kapuściński. Zdaniem Tomasza Sakiewicza odznaczenia stanowią docenienie pracy klubowiczów zaangażowanych we współpracę z organizacjami węgierskimi, czego podstawą jest tysiącletnia przyjaźń polsko-

węgierska. – To ukoronowanie trwającej od prawie dekad współpracy klubów „Gazety Polskiej” z węgierskimi ruchami społecznymi (...). Baza tej współpracy jest trwająca tyś lat przyjaźni polsko-węgierskiej, do której, mam nadzieję, dodaliśmy jeden rozdział – podkreśla Sakiewicz.

Drugi odznaczony, Ryszard Kapuściński, zwraca uwagę, że przyznane orderki są wyróż-

nieniem za działania podejmowane przez środowisko klubowiczów szczególnie w momentach trudnych. – To docenienie działań klubów „Gazety Polskiej” i przyjaciół Strefy Wolnego Słowa w chwilach trudnych dla obu narodów, w chwilach, kiedy można liczyć tylko na prawdziwych przyjaciół – mówi prezes klubów. – Chciałbym podziękować wszystkim osobom, które swoją działalnością przyczyniają się do pogłębienia współpracy pomiędzy Węgrami a Polakami – dodał.

Łącznie działa około 500 klubów „GP”, z tego 80 poza granicami Polski. Funkcjonują w Europie, Ameryce i Australii. Kilka razy w roku klubowicze organizują zjazdy i spotkania w różnych miejscach w kraju i na świecie.

Paweł Tunia



PATRIOTYZM \ 2 maja – święto polskiej flagi

Dumni z biało-czerwonej

To był chyba 1982 r. 30 kwietnia miałem już 18 lat. Wiedziałem, że zaraz święto uchwalenia Konstytucji 3 maja, a ja nie mam flagi. Dziś mało kto zrozumie, na czym polegał problem, bo przecież można ją kupić wszędzie... Wtedy nie można było. Postanowiłem więc zajmować ją ze słupa oświetleniowego, gdy czerwoni wywiesili flagi na 1 maja. O mały włos, a byłaby to ostatnia rzecz, jaką robiłem w życiu – wspomina dziś Artur Nowak z Pomiechówka na Mazowszu.



2 maja pamiętajmy, że są barwy, które wyróżniają nas spośród innych nacji i które czynią nas Polakami | fot. Tm/Gazeta Polska



Od 2004 r. polska flaga ma swoje święto 2 maja | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Piotr Korycki

Po 1989 r. polskiej flagi kraść nikt już nie musi. Możemy też ekspozycjonować ją w dowolnym czasie, warunek jest tylko jeden, aby była prezentowana godnie i nie była zniszczona. Paradoksalnie, co może wynikać z naszej polskiej osobowości, dziś barwy narodowe prezentujemy rzadziej niż w czasach, gdy groziły za to konsekwencje prawne.

Należałem do takiej raczej mało znanej organizacji SGK „Piaś”, a choć wielkich dzieł nie dokonaliśmy, to jednak czerwone flagi ze słupów i budynków ściągaliśmy niemal zawodowo – śmieje się cytowany na wstępie pan Nowak. – Szliśmy we dwóch. Jeden wspinał się na słup, wyciągał flagę z kijem i podawał ją temu na dole. Następnie zeskakiwał na ziemię i obaj znikaliśmy we mgle. Czerwone szmaty profanowaliśmy na przeróżne sposoby, a flagi narodowe były wykorzystywane we właściwych celach. 30 kwietnia 1982 r. poszliśmy z kolegą na akcję z własnej potrzeby. Brakowało nam flag. Problem w tym, że wychodząc z domu, powiedziałem mamie, gdzie i po co idę. Wpadła w panikę, roztaczała przede

mną wizję aresztowania i niemal zesłania na Sybir. Wchodząc na ten słup uliczny, miałem przed oczyma jedynie jej prorocтва, więc wyciągnąwszy patyka, szybko rzuciłem go koledze i natychmiast zeskoczyłem na dół. Pech chciał, że kolega nie miał czasu nawet odejść z łupem na bok. Niewiele brakowało, a nadziałbym się na jakiegoś kija od szczotki. Dziś, gdy robię się już starszy, ze smutkiem patrzę na to, jak mało ludzi korzysta ze swej wolności, jak mało nas wyraża dumę z własnej narodowości i oddaje cześć symbolom ojczyzny – z zadumą w głosie kończy mieszkaniec Pomiechówka.

Od 2004 r. polska flaga ma swoje obchodzone 2 maja święto. Jednak historia naszych barw ma długą i bogatą przeszłość. W początkach państwa polskiego były one reprezentowane przez umieszczenie białego orła na karmazynowym tle chorągwi. Marcin Bielski, szesnastowieczny kronikarz, opisując początki państwa polskiego, napisał o legendarnym Lechu: „...na chorągwiach swych kazał kłaść orla białego za herb, a od tego czasu to Królestwo Polskie tego klejnotu używa”. Inny kronikarz, Wincenty Kadłubek, napisał, że w 1182 r. Kazimierz

Sprawiedliwy walczył pod znakiem orla, symbolem królewskiej godności.

Karmazyn w polskiej heraldyce oznaczał zawsze dostojność i bogactwo. W tym przypadku podkreślał szczególnie majestat Królestwa Polskiego. Karmazyn na czerwieni zaczęto zmieniać głównie z przyczyn materialnych, gdyż uzyskanie pierwotnej barwy było bardzo kosztowne. W zakresie symboliki nie była to strata, gdyż czerwień jest symbolem ognia i krwi, a z cnót oznacza odwagę i waleczność. Nie bez znaczenia jest także nasza biel, której w heraldyce używa się jako reprezentacji srebra. Oznacza ona także wodę, a w zakresie wartości duchowych czystość.

Flagi państwowe zaczęły powstawać pod koniec XVIII w. Wywodziły się od chorągwi królewskich i przejmowały ich barwy – kolor godła umieszczano na górze flagi, a kolor tła na dole. Podobnie i polska flaga wywodzi się od królewskiej chorągwi i herbu Królestwa Polskiego. 2 maja, w Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, pamiętajmy, że są barwy, które wyróżniają nas spośród innych nacji i które czynią nas Polakami.

niepodległa



Jedna flaga miliony historii

Uczcijmy je wszystkie
2 maja – w Dzień Flagi.

#Mojaflaga

POLITYKA \ Lewica wychodzi z totalnej opozycji

Pstryczek w nos dla PO

We wtorek przed południem odbyło się w Sejmie spotkanie przedstawicieli Lewicy z premierem Mateuszem Morawieckim ws. Funduszu Odbudowy i Krajowego Planu Odbudowy. Zgodzili się oni poprzeć w Sejmie te dokumenty w zamian za realizację ich postulatów. Spotkało się to z agresywną reakcją KO, która nazwała Lewicę „zdrajcami opozycji”.

Adrian Siwek

Postulaty Lewicy to: 850 mln euro na wsparcie dla szpitali powiatowych, 300 mln euro na wsparcie szczególnie poszkodowanych w wyniku pandemii branż, np. gastronomii czy hotelarstwa, przynajmniej 30 proc. środków z KPO ma trafić do samorządów, zapisanie w KPO budowy 75 tys. mieszkań na wynajem, kontrola nad środkami w ramach KPO przez Komitet Monitorujący, z udziałem przedstawicieli związków zawodowych, związków pracodawców, samorządowców, organizacji pozarządowych i przedstawicieli rządu.

Sprawa ta mocno rozłożyła Koalicję Obywatelską. Platforma Obywatelska i jej satelici przekrzykują się w oskarżeniach pod adresem Lewicy, nazywając ich m.in.

„zdrajcami”. – Mam nadzieję, że koledzy z Lewicy pójdą po rozum do głowy i wrócą do porozumienia opozycji. Nagle zaczęli bezgranicznie ufać Morawieckiemu i Kaczyńskiemu – mówił lider PO Borys Budka. – PiS pochwaliło Lewicę, tak tonący chwalił tego, który rzucił mu koło ratunkowe – grzmiała na Twitterze Katarzyna Lubnauer.

Politycy Lewicy nie pozostają dłużni tym zarzutom. – Lewicy udało się skłonić rząd, żeby podjął dialog z kimkolwiek z opozycji, co nie udało się innym ugrupowaniom opozycyjnym przez 6 lat – stwierdziła posłanka Lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk w Polskim Radiu 24. Zaangażowanie, aby doprowadzić do zjednoczenia totalnej opozycji, widzą też lewicowi działacze. „To, co robi »Wyborcza«, TVN czy »Newsweek« od wczoraj, walczy non stop w Lewicę, facho-



Porozumienie Lewicy z rządem w kwestii Planu Odbudowy mocno rozłożyło Koalicję Obywatelską | fot. Andrzej Hulimka/Forum

wo nazywa się »fabrykowaniem zgody«. To nie są żadne wolne media, to są media na partyjnej wojnie w obronie swoich korporacyjnych interesów” – napisał na Twitterze Jan Śpiewak, lewicowy działacz z Warszawy.

Dr Andrzej Anusz, politolog z Instytutu Józefa Piłsudskiego, ocenił, że Lewica skorzystała z obecnej sytuacji politycznej. – W moim przekonaniu Platforma po prostu zapłaciła się we własną strategię, ponieważ jeszcze kilka miesięcy temu Borys Budka mówił, że oni tej sprawy nie będą włączać do wewnętrznej rozgrywki politycznej i że Platforma poprze tę ratyfikację. W momencie, kiedy Solidarna Polska uznała, że nie poprze tego funduszu, to PO chciała wykorzystać tę sprawę do próby obalenia rządu. Wszystkie badania pokazują, że większość elektoratu Platformy jest zdziwiona tą sytuacją, bo ich wyborcy są za tym, żeby ratyfikować ten Fundusz Odbudowy – ocenił.

– Platforma uważa, że inne partie opozycyjne powinny się dostosowywać do jej strategii. Lewica wykorzystała ten moment, aby dać pstryczka w nos PO – dodał dr Anusz.

Remontowali tupolewa. Byli przy otruciu Bułgara

„GAZETA POLSKA” \ Elitarna jednostka GRU, która w 2014 r. wysadziła magazyny z amunicją w Czechach, uczestniczyła kilka miesięcy później w otruciu Emiliana Gebrewa, bułgarskiego magnata przemysłu zbrojeniowego. W kolacji, którą Gebrew spożył w hotelu w Sofii tuż przed zapadnięciem w śpiączkę, towarzyszyli mu m.in. polscy biznesmeni. Były to osoby powiązane z firmą, która tuż przed katastrofą smoleńską oddała Tu-154 do remontu ludziom rosyjskich służb.

Sprawę tę dokładnie opisał red. Grzegorz Wierchołowski w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska”, który od wczoraj jest w sprzedaży.

Nasz redakcyjny kolega wskazuje, że informacja o tym, że to GRU – rosyjski wywiad wojskowy – stał za śmiertelnymi eksplozjami we Vrbëticach w październiku 2014 r., wstrząsnęła Czechami. „W ostatnich dniach wyszło też na jaw, że elitarna jednostka 29 155 operowała prawdopodobnie w Bułgarii w latach 2014–2015, gdy doszło do kilku eksplozji w składach amunicji, podobnych do tej w czeskim magazynie. W najtragiczniejszej z nich

zginęło 15 osób. Międzynarodowe śledztwo dziennikarskie portalu Bellingcat dowiodło, że dokładnie ci sami agenci, którzy byli odpowiedzialni za wybuch amunicji należącej do Bułgara Emilia Gebrewa w czeskich Vrbëticach – maczali palce w próbie jego otrucia w kwietniu 2015 roku” – pisze red. Wierchołowski.

Dalej wskazuje, że w 2015 r. miała miejsce próba otrucia Emiliana Gebrewa, a w kolacji, którą spożył on w hotelu w Sofii tuż przed zapadnięciem w śpiączkę, towarzyszyli mu... polscy i rosyjscy biznesmeni. „Z publikacji bułgarskich mediów wynika, że chodzi o przedstawicieli

firmy Polit Elektronik, która robiła z Gebrewem interesy, a tuż przed katastrofą smoleńską oddała Tu-154 do remontu ludziom rosyjskich służb” – czytamy w tekście.

Red. Wierchołowski przypomina również, że po raz pierwszy o Polit Elektronik zrobiło się głośno w sierpniu 2005 r., po zdobyciu przez tę firmę pierwszego rządowego kontraktu. „Chodziło o dostawę nowych części elektronicznych do samolotów bojowych Mig-29, będących na wyposażeniu Wojska Polskiego. Części te spółka Polit Elektronik miała oczywiście pozyskać od Rosjan”.

Co ciekawe, z publikacji dowiadujemy się również, że „według autorów raportu smoleńskiego zespołu parlamentarnego z 2013 r., jesienią 2008 r. przedstawiciele polskiej firmy Polit Elektronik, która pół roku później wygrała przetarg na remont tupolewów, poinformowali zakłady Aviakor w Samarze o swoim zwycięstwie w nieogłoszonym jeszcze nawet konkursie ofert”.

Więcej szczegółów tej kontrowersyjnej sprawy znajduje Państwo w najnowszej „Gazecie Polskiej”.

oprac. Jan Przemyński

Brzydka majówka

POGODA \ Majówka zapowiada się przeważnie pochmurnie, okresami będą występowały opady deszczu, w niedzielę także burze. W niedzielę na południu i wschodzie kraju opady deszczu będą intensywnie – prognozują synoptycy z IMGW.

Z prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej wynika, że noc poprzedzająca majówkę (z piątku na sobotę) przyniesie na północnym wschodzie kraju spadek temperatury powietrza do -2 st.C, ale kolejne noce już w całym kraju będą bez przymrozków.

W dzień temperatura na ogół będzie się wahała od 8 do 16 st.C, tylko niedziela na południowym wschodzie będzie cieplejsza – do 21 st.C. Podczas burz wiatr w porywach do 60 km/h.

(jal)

CBA u syna prezesa NIK

SŁUŻBY \ Wczoraj funkcjonariusze CBA przeszukali dom syna prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Czynności mają związek ze śledztwem dotyczącym m.in. podejrzeń nieprawidłowości w oświadczeniach majątkowych i deklaracjach podatkowych Mariana Banasia.

Zdaniem prezesa NIK czynności służb wynikają z... działań NIK. „Działania operacyjne Centralnego Biura Antykorupcyjnego wobec mojego syna nie mogą być rozpatrywane bez kontekstu, jakim jest opublikowanie wczoraj przez media wyników kontro-

li dotyczącej organizacji wyborów korespondencyjnych na urząd prezydenta RP, które miały odbyć się w maju 2020 r.” – napisał w oświadczeniu Banas i stwierdził, że będzie bronił niezależności NIK.

(jal)



FILM \ 4 maja o godz. 20 na platformie MOJEEKINO.pl odbędzie się pokaz specjalny filmu „Helmut Newton. Piękno i bestia”. W dokumencie zaskakujący obraz Helmuta Newtona ujawniają fotografowane przez niego top modelki, gwiazdy i aktorki: Catherine Deneuve, Grace Jones, Charlotte Rampling, Isabella Rossellini, Claudia Schiffer.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 29 KWIETNIA 2021

KULTURA

7

PRO-LIFE \ Petycja w sprawie filmu „Wyrok na niewinnych”

Pokażcie prawdę o aborcyjnej propagandzie

Wiele środowisk robi wszystko, by widzowie nie obejrzieli filmu „Wyrok na niewinnych”. Nie jestem tym zaskoczony – powiedział w rozmowie z Sylwią Krasnodębską dla „Gazety Polskiej” Nick Loeb, reżyser produkcji pokazującej niewygodną prawdę o legalizacji aborcji w USA w latach 70. CitizenGo zachęca do podpisania petycji, by filmowy przekaz pro-life trafił do szerokiego grona Polaków za pośrednictwem telewizji publicznej.

Anna Krajkowska

Oparty na faktach „Wyrok na niewinnych” to dla nas trochę jak „Nieplanowane 2”. No... może nie dosłownie będzie to „dwójka”, bo historia jest znacznie wcześniejsza i pokazuje, jak tworzyło się środowisko proaborcyjne. Demaskuje przy tym metody, jakimi posłużyli się aktywiści aborcyjni chcący wywrzeć presję na sędziów, którzy zalegalizowali aborcję – informuje Andrzej Sobczyk, prezes Stowarzyszenia Rafael. – Konsekwencje historycznej sprawy Roe przeciw Wade trwają do dziś: w imię tej decyzji zabito 62 mln nienarodzonych – dodaje Sobczyk.

Głównym bohaterem dramatu jest dr Bernard Nathanson, zagorzały zwolennik legalizacji aborcji i aktywny uczestnik wspo-



„Wyrok na niewinnych” (tytuł oryginalny „Roe v. Wade”) opowiada, jak było naprawdę, gdy w latach 70. legalizowano aborcję w USA
| fot. mat. pras./d

mnianej sprawy sądowej. Lekarz kilka lat później stał się obrońcą życia i autorem głośnego filmu „Niemy krzyk”. Jeździł po świecie (był też w Polsce) i świadczył o tym, że aborcja to zabijanie dzieci. Dla wielu środowisk ta prawda jest niewygodna, dlatego „Wyrok na

niewinnych”, podobnie jak było w przypadku produkcji „Nieplanowane”, spotyka się z dyskryminacją i próbą blokady. „Zrobiono wszystko, by ten film nie powstał” – pisze dystrybutor. Najpierw naciskano na członków ekipy, aby zrezygnowali z prac, później odmówiono możli-

wości realizacji zdjęć w wielu lokalizacjach. Aż wreszcie zaanektowano ekipie sprzęt filmowy. Ale udało się.

Polska jest drugim po USA krajem, gdzie można zobaczyć film. Obecnie jest on dostępny na platformie VOD www.rafaelkino.pl. Niestety kina wciąż są zamknięte,

toteż nie ma możliwości pokazania go szerokiej widowni na dużym ekranie. Dlatego powstała petycja, by tę ważną produkcję polscy widzowie mogli obejrzeć w TVP. „Wobec wielu prób manipulacji, zwróćmy się do decydentów w największych polskich stacjach telewizyjnych, aby umożliwić dotarcie z filmem do tych osób, które nie zobaczą go w sieci. Zróbmy tak, aby każdy mógł zobaczyć prawdę o ruchu aborcyjnym! Dzięki temu mamy szansę odkłamać jeden z najbardziej zafałszowanych faktów z przeszłości oraz budować kulturę szacunku dla każdego człowieka” – piszą w petycji członkowie CitizenGo. Przypominają, że wcześniej dzięki TVP aż 1,6 mln widzów zobaczyło film „Nieplanowane”. Petycję poparło już ponad 17 tys. osób. Swoją podpisaną pod nią można złożyć na stronie www.citizenngo.org.pl.

Tylko mnie poproś do tańca...

AKCJA \ Dziś przypada Międzynarodowy Dzień Tańca. Z tej okazji już po raz trzeci Instytut Muzyki i Tańca organizuje akcję „tańczMY”. W jej ramach odbędą się spektakle, pokazy filmów, performance'u, wykłady, warsztaty i wiele innych, zarówno online, jak i w miarę możliwości na żywo.

Świętowanie Międzynarodowego Dnia Tańca obejmuje środowisko taneczne w całej swojej różnorodności – do akcji „tańczMY” zgłosiły się zarówno największe i najbardziej prestiżowe instytucje artystyczne i uczelnie w Polsce, jak i niezależni artyści, lokalne domy kultury czy szkoły tańca. – Cieszymy się, że w tym trudnym cza-

sie, gdy nie zawsze możemy się spotykać podczas różnego typu przedsięwzięć artystycznych, do akcji „tańczMY” zgłoszono rekordowo aż 122 wydarzenia taneczne. Pokazuje to, że środowisko tańca jest nieustannie aktywne, a duch Terpsychory wciąż w nas żyje i nie gaśnie – mówi Maciej Seniów z IMiT, koordynator akcji.

Wydarzenia odbywają się do 9 maja. Szczegółowy harmonogram znaleźć można na stronie internetowej www.imit.org.pl. Kulminacją świętowania przypada dziś. W południe zostanie opublikowane specjalne orędzie na Międzynarodowy Dzień Tańca, które co roku przygotowuje wybitny choreograf lub tancerz. O godz. 19 Polska Opera

Królewska zaprasza na swój kanał na YouTube, na otwarty streaming baletu „Noverre en action” w reżyserii i choreografii Romany Agnel, w wykonaniu Baletu Cracovia Danza oraz Zespołu Instrumentów Dawnych POK. Spektakl to ukłon w stronę Jeana-Georges’a Noverre’a (1727–1810), uznanego powszechnie za reformatora baletu i twórcę nowożytnej sztuki baletowej. Teatr Wielki w Łodzi zaprasza dziś o godz. 18.30 na transmisję na żywo za pośrednictwem strony Live.bilety24.pl spektaklu „Grek Zorba”.

Młodym miłośnikom baletu polecamy natomiast przedstawienie szczyńskiej Opery na Zamku w choreografii, reżyserii i według scenariusza Karola Urbańskiego „Ngoma – tańczący słoń”. Ma on formę interaktywnej zabawy w taniec. Balet można obejrzeć bezpłatnie do 2 maja w serwisie YouTube.

(AnKraj, IMiT)

Witaj maj, 3 Maj

ROCZNICA \ Niemal 100 wydarzeń w całym kraju, ale także na Litwie i Ukrainie uświetni 230. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Już dziś odbędzie się online spotkanie inaugurujące obchody.

Jak co roku Zamek Królewski w Warszawie przypomina o podpisanej w jego murach Konstytucji 3 maja, stanowiącej nie tylko bezprecedensowy akt ustrojowo-prawny, lecz także symbol niezawisłości, który uformował kilka pokoleń Polaków pod względem świadomości narodowej. Więcej o wydarzeniach rocznicowych w jutrzejszej „Codziennej”, a już dziś polecamy debatę historyczną, transmitowaną na stronie internetowej zamku i w mediach społecznościowych o godz. 11. W spotkaniu na temat znaczenia Konstytucji 3 maja, aktu kluczowego dla naszej historii, udział wezmą m.in. wicepremier, minister kultury Piotr Gliński oraz prof. Wojciech Fałkowski, dyrektor Zamku Królewskiego.

(AnKraj)



Polska Opera Królewska przygotowała „Noverre en action”, balet poświęcony pamięci ojca nowoczesnego baletu | fot. mat. pras./d

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
7 KULTURA
8-9 ŚWIAT
10-14 GOSPODARKA
15-17 PUBLICYSTYKA
18 TV/MOTO
19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. mat. pras./d

W EUROPARLAMENCIE O PASZPORTACH COVIDOWYCH

BRUKSELA \ Wczoraj w Parlamencie Europejskim odbyła się debata nt. wprowadzenia tzw. paszportów covidowych dla osób zaszczepionych i tych, którzy pokonali koronawirusa. Paszporty miałyby zacząć działać od czerwca i umożliwić m.in. swobodne podróże po UE.

HISZPANIA \ Policja bada sprawę podejrzanych przesylek

Seria grózb pod adresem polityków

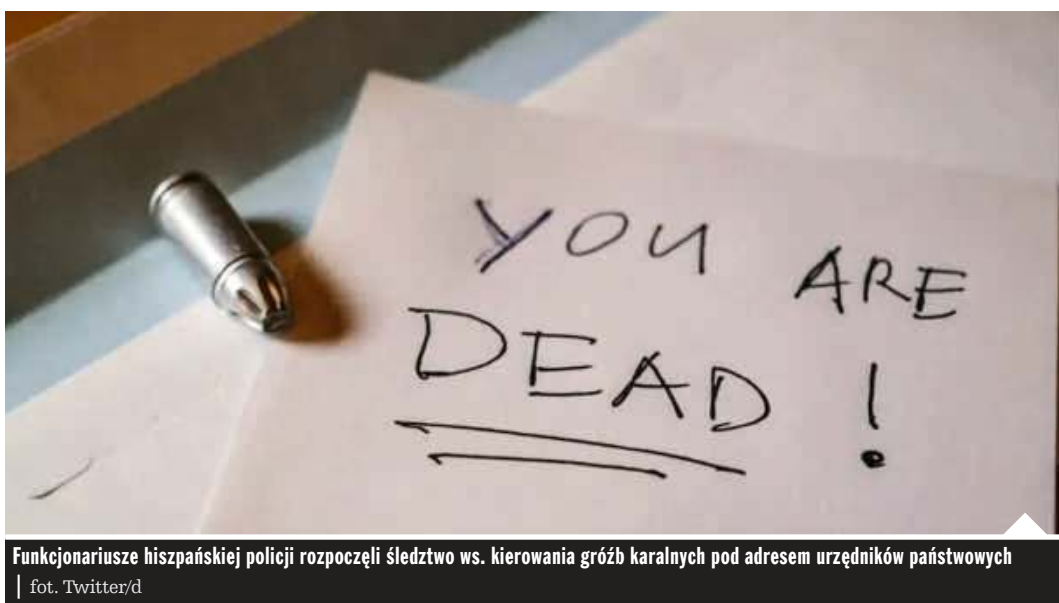
Troje wysokich rangą hiszpańskich polityków oraz szefowa policji zostali adresatami tajemniczych przesylek z amunicją. Grozę wśród Hiszpanów wzbudziła przesylka, która trafiła na biurko minister przemysłu Reyes Maroto. Polityk otrzymała zakrwawiony nóż i niezrozumiały rękopis.

Joanna Kowalkowska

Albicla.com/JoannaKowalkowska

W e wtorek katalońska policja Mossos d'Esquadra otrzymała zgłoszenie od pracowników poczty w położonym pod Barceloną Sant Cugat del Valles, którzy skanując przesylki, odnaleźli list zawierający dwa pociski. Zaniepokojeni pracownicy natychmiast wstrzymali transport przesylki zaadresowanej do prezydenta Madrytu Isabel Díaz Ayuso i przekazali sprawę policji. Funkcjonariusze zabezpieczyli list, na którym zabrakło danych nadawcy, i rozpoczęli śledztwo ws. kierowania grózb karalnych pod adresem urzędnika państwowego.

Przesylka z Katalonii jest już czwartą paczką z amunicją, zaadresowaną do przedstawicieli władz na przestrzeni ostatniego tygodnia. Kilka dni wcześniej podob-



Funkcjonariusze hiszpańskiej policji rozpoczęli śledztwo ws. kierowania grózb karalnych pod adresem urzędników państwowych
| fot. Twitter/d

ne listy zostały nadane również do szefa MSW Fernando Grande-Marlaski, sekretarza generalnego lewicowej partii Podemos i kandydata na prezydenta Madrytu Pablo Iglesiasa oraz szefowej Guardia Civil Marii Gámez. Przedstawiciele hiszpańskiej

sceny politycznej wyrazili solidarność z adresatami grózb i podkreślili konieczność zatrzymania osób zagrażających zarówno rząd, jak i opozycję.

W poniedziałek podobna przesylka dotarła na biurko minister przemysłu, handlu

i turystyki Reyes Maroto. Zawartość listu była jednak jeszcze bardziej szokująca. Tego samego dnia minister zwołała konferencję prasową, na której pokazała fotografię przesylki. W kopercie znajdował się ostry nóż z wyraźnymi ciemnoczer-

wonymi zabrudzeniami. Jak poinformowała adresatka, narzędzie było umieszczone pomiędzy dwiema płytami CD, które zniekształciły obraz podczas skanowania na poczcie i w siedzibie urzędu. Do narzędzia dołączono wydruki z portalu społecznościowego, zapisy konwersacji z komunikatora internetowego oraz zapisy słów bez wyraźnego ciągu logicznego. Krótko po zgłoszeniu śledczy poinformowali, że nadawca przesylki do Maroto najpewniej nie miał nic wspólnego z poprzednimi listami. Szybko ustalono, że w przeciwieństwie do pozostałych, przesylka nie została wrzucona do skrzynki i została wysłana w urzędzie pocztowym pięć dni wcześniej, a na kopercie znajdowało się prawdziwe nazwisko i adres nadawcy. We wtorek śledczy potwierdzili, że mężczyzna cierpi na schizofrenię i jest pod opieką lekarza.

Władze Florydy walczą z cenzurą w sieci

USA \ Senat Florydy przyjął ustawę mającą walczyć z cenzurą w mediach. Musi ona jeszcze przejść przez Izbę Reprezentantów i biuro gubernatora, ale dla wszystkich jest oczywiste, że tak się stanie. Inne republikańskie stany zapewne rozpoczną prace nad swoimi wersjami ustawy.

Nowa ustawa wymaga od mediów społecznościowych, by stworzyły regulaminy, które jasno określają, co wolno użytkownikom, a jakie zachowanie zaowocuje blokadą konta. Wielu konserwatystów żaliło się, że obecnie regulaminy są bardzo ogólne i często są naciągane do granic możliwości, aby cenzurować publikowane treści. – Ustawa wymaga, aby firmy zdefiniowały, jakie zachowanie doprowadzi do odebrania użytkownikowi platformy – skomentował senator stanowy Ray Rodrigues. Ustawa da również prawo zarówno indywidualnym użytkownikom, jak i przedstawicielom władz stanowych do podawania portali społecznościowych do sądu, jeśli będą łamać własne regulaminy. Wprowadza też zakaz zmieniania ich częściej niż raz na 30 dni. Kiedy Twitter ocenzurował głośne artykuły dzien-

nika „New York Post” o podejrzanych interesach Huntera Bidena, syna prezydenta USA, i zaczął być za to ostro krytykowany, to jego władze wprowadziły zapis zabraniający publikowania treści prasowych opartych na materiałach skradzionych przez hakerów. Ustawa ma na celu ograniczenie takich właśnie zachowań.

Ustawa zabrania również blokowania polityków i cenzurowania ich oficjalnych materiałów. Jeśli jakieś medium społecznościowe tak zrobi, musi liczyć się z poważnymi karami finansowymi – 10 tys. dol. każdego dnia trwania tej blokady w wypadku polityków lokalnych, np. kandydatów do rad miasta, lub 100 tys. dziennie w wypadku polityków działających na poziomie stanowym, np. kandydatów na gubernatora.

Ustawa przeszła przez Senat niemal po liniach partyjnych. Jedynym republikaninem, który jej nie poparł, był senator Jeff Brandes. Wyjaśnił, że nie jest przeciwnikiem walki z cenzurą, ale jego zdaniem powinna być ona prowadzona na poziomie federalnym. – Nie możemy mieć 50 różnych stanów z 50 różnymi prawami w zakresie tego, co można publikować – stwierdził.

Teraz ustawa trafi do Izby Reprezentantów, gdzie zapewne ulegnie pewnym zmianom. Jej sponsor, kongresmen Blaise Ingoglia przyznał, że tak zapewne będzie, ale nie ujawnił, na jakie kompromisy są gotowi jej autorzy. Następnie trafi do podpisu na biurko gubernatora Florydy Rona DeSantis, który raczej ją podpisze.

Wiktor Młynarz

Albicla.com/WiktorMlynarz

Dramatyczna sytuacja w Indiach

PANDEMIA \ W Indiach tempo zarażania się koronawirusem nie zwalnia. W szpitalach brakuje łóżek, bogaci wykupują zapasy leków i tlenu na czarnym rynku, a szczyt drugiej fali dopiero ma nadejść.

Dr Ravi Sharma, z którym rozmawiała Polska Agencja Prasowa, tłumaczy, że wciąż odsyła pacjentów do szpitali, ale nie ma tam dla nich miejsca, więc wracają błagać o leki. Jego pacjentami są biedniejsi delhijczycy mieszkający między bogatymi osiedlami w Dilshad Garden i slumsami Seemapuri. – Gdy ludzie zadzwonią do szpitala, a później tam dojadą, zazwyczaj już nie ma łóżek. To loteria – mówi emerytowany lekarz Vishnu Sharma. – Wtedy pozostają znajomości i pieniądze. Wszystkie chwytły dozwolone – dodaje.

Niektóre rodziny są tak zdesperowane, że szukają dla swoich bliskich miejsc w szpitalach w sąsiednich stanach. Prywatne szpitale dużo kosztują, a czasami miejscowi nie są przyjmowani, aby zrobić miejsce dla pacjentów z Delhi. Lekarze

przyznają, że kogo stać, ten wykupuje leki i tlen na czarnej godzinie. Największą popularnością cieszy się lek remdesivir. Medycy ostrzegają jednak przed stosowaniem go na własną rękę. Okazuje się jednak, że preparat rozdawali wyborcom nawet lokalni politycy w stanie Maharastra. Z kolei, jak podaje telewizja ZeeNews, delhijska policja aresztowała trzech mężczyzn sprzedających butle z tlenem za 30 i 50 tys. rupii (1500–2500 zł).

Liczba dziennych infekcji w Indiach jest obecnie ponad trzykrotnie większa niż jesienią 2020 r. Każdego dnia umiera ponad 2,4 tys. zakażonych. Agencja PTI poinformowała, że model matematyczny ekspertów przewidywał szczyt 440 tys. dziennych zakażeń do 8 maja.

(bm, PAP)



PRZESŁANIE PAPIEŻA DO POLAKÓW

WATYKAN \ 3 maja będziecie obchodzili uroczystość Maryi Królowej Polski. Pamiętając o ślubach, jakie wasi ojcowie złożyli na Jasnej Górze, czyńcie wszystko, co powie wam Jezus – powiedział Ojciec Święty.



PUTIN SZYKUJE CZARNĄ LISTĘ

ROSJA \ Rząd wkrótce sporządzi listę krajów nieprzyjaznych wobec Moskwy – poinformował szef rosyjskiego MSZ Siergiej Ławrow. Według dziennikarzy znajdują się na niej m.in. Polska i kraje bałtyckie.

CZECZY-BUŁGARIA \ Nowe fakty ws. agenturalnej działalności Rosji

Akcja GRU przeciwko Ukrainie

Najnowszy raport ekspertów z grup śledczych Bellingcat i Insider nie pozostawia złudzeń co do odpowiedzialności rosyjskiego wywiadu wojskowego (GRU) za ataki w Czechach i Bułgarii w latach 2014–2015. Operacje agentury Kremla miały uniemożliwić pomoc ogarniętej wojną Ukrainie.

Petar Petrović
Albicla.com/PetarPetrovic

W raporcie platform śledczych Bellingcat i Insider oraz portali Der Spiegel i Respekt wskazano na dowody świadczące o tym, że wybuchy w składzie amunicji we Vrbieticach w Czechach w 2014 r., seria eksplozji w bułgarskich magazynach amunicji w latach 2014–2015 r. oraz próba zamachu na bułgarskiego biznesmena Christo Gebrewa są ze sobą powiązane i stanowiły część operacji rosyjskiego GRU. Jej celem miało być utrudnienie Ukrainie zdobycia broni, która miała być wykorzystana w Donbasie przeciwko prorosyjskim najemnikom. W rapor-

cie podkreślono, że operację przeprowadzili oficerowie z elitarniej jednostki GRU nr 29155. Wśród nich mieli znajdować się Anatolij Czepiga i Aleksandr Miskin, którzy są podejrzewani o udział w nieudanym zamachu na byłego podwójnego agenta Siergieja Skripala w 2018 r. w Wielkiej Brytanii.

Eksperci zwrócili uwagę, że firma EMCO Christo Gebrewa w latach 2014–2015 dostarczyła Ukrainie znaczną ilość amunicji kal. od 120 do 152 mm. Przy tym sam Gebrew twierdził, że magazynowana we Vrbieticach amunicja nie była przeznaczona dla Ukrainy. Grupa Bellingcat dowiedziała się, że dyrektor czeskiej firmy zarządzającej składem na początku października



W eksplozji składu amunicji we Vrbieticach w Czechach, do której doszło 16 października 2014 r., zginęły dwie osoby. W grudniu skład ponownie eksplodował, jednak obyło się bez ofiar | fot. Materiały policji/d

2014 r. napisał do Gebrewa list z żądaniem wywiezienia do 15 października amunicji zakupionej przez EMCO. Przedstawiciele firmy potwierdzili też, że amunicję chciały odkupić osoby trzecie, którymi mogli być agenci GRU. Gebrew nie zamierzał jednak wywozić amunicji z czeskiego magazynu i nie szykował jej do przekazania Ukrainie. Śledczy po-

dejrzejewają, że GRU mogło o tym nie wiedzieć i dlatego agenci postanowili wysadzić magazyn, do czego doszło 16 października 2014 r. W wybuchu we Vrbieticach zginęły dwie osoby. W grudniu tego samego roku miał tam miejsce kolejny wybuch, jednak już bez ofiar.

W raporcie znalazły się również informacje dotyczące próby zamachu na Gebre-

wa w 2015 r., w której brał udział m.in. oficerowie GRU uczestniczący wcześniej w operacji w Czechach. Wśród nich znajdował się też płk Aleksiej Kapinos. To on najprawdopodobniej dostarczył toksyny, którymi próbowano otruć biznesmena i dwóch jego pracowników.

.....
Autor jest dziennikarzem
Polskiego Radia

Dwa miliardy na poprawność polityczną

BRUKSELA \ Parlament Europejski zatwierdził przeznaczenie prawie 2 mld euro na dwa programy, które mają rzekomo służyć promowaniu praworządności. Jeden z nich, opiewający na kwotę 1,55 mld euro, ma też pomóc w promowaniu „równości”.

Program „Obywatele, równość, prawa i wartości” miałby pomóc w promowaniu „niedyskryminacji” definiowanej jako „równość płci, w zachęcaniu do obywatelskiego zaangażowania i uczestnictwa w procesach demokratycznych oraz przeciwdziałania wszelkim formom przemocy, ze szczególnym uwzględnieniem przemocy wobec dzieci, młodzieży i kobiet”. Podczas debaty w PE europosłanka PiS Izabela Kloc zwróciła uwagę, że pieniądze z programu są niemal w całości przeznaczone dla „ideologicznych aktywistów i strażników fałszywie pojętej politycznej poprawności”. – Jeżeli wszyscy mamy wyznawać jedną wizję świata, to nie mówmy

o prawie, wartościach, równości i różnorodności. Jesteśmy dumni z tego, że jesteśmy równi, ale nie chcemy być i nigdy nie będziemy tacy sami. Żadne pieniądze tego nie zmienią – podkreśliła. Dodała też, że Polska jest krajem, w którym szanuje się wolność i godność każdej osoby. – Nie potrzebujemy od nikogo lekcji tolerancji – zaznaczyła. Z kolei Andrzej Halicki z PO bronił programu, twierdząc, że mimo pandemii koronawirusa należy pamiętać o „groźnym wirusie populizmu i antydemokratycznych zapędach niektórych rządów”.

W debacie pojawił się też drugi program – „Wymiar sprawiedliwości”. Wiceprzewodnicząca Parlamentu Europejskiego, niemiec-

ka socjaldemokratka Katarina Barley stwierdziła, że niektóre rządy kwestionują działania wymiaru sprawiedliwości. – Ostatnio byliśmy świadkami, że prokuratorzy, którzy opowiedzieli się otwarcie przeciwko kontrowersyjnej reformie wymiaru sprawiedliwości polskiego rządu, zostali przeniesieni daleko od swojego miejsca zamieszkania. Dostali 48 godzin na wykonanie tego polecenia bez możliwości odwołania się. Sprzeciw jest karany. Ma to działać odstraszająco na resztę – stwierdziła Barley.

Na te słowa zareagował europoseł PiS Patryk Jaki, zarzucając niemieckiej polityk hipokryzję. – Wystarczy, by kilku sędziów z Polski wysłało do państwa jakikolwiek protest i od razu stawiane są na nogi wszystkie instytucje europejskie. Jest tu specjalna debata plenarna, a tymczasem 2,5 tys. sędziów z Hiszpanii wysłało do was protest mówiący o tym, że w ich kraju jest ogromne zagrożenie, łamana praworządność, trójpodział władzy czy niezależność. I co? I udajecie, że tego nie słyszycie – przypomniał Jaki.

.....
Beata Mañowska
Albicla.com/BeataMankowska

Generałowie ostrzegają przed wojną domową

FRANCJA \ Głośnym echem odbił się nad Sekwaną list otwarty francuskich wojskowych, w którym ostrzegają oni przed możliwym wybuchem wojny domowej w kraju. Szefowa resortu obrony Florence Parly zagroziła wyciągnięciem konsekwencji wobec sygnatariuszy listu, którzy nadal służą w wojsku.

List otwarty, skierowany do prezydenta Francji Emmanuela Macrona, został opublikowany w prawicowym tygodniku „Valeurs Actuelles” 21 kwietnia, w przeddzień 60. rocznicy nieudanego puczu wojskowego, na czele którego stał gen. Maurice Challe.

W liście emerytowany pracownik służb mundurowych – Jean-Pierre Fabre-Bernadac – zwraca uwagę na narastające problemy społeczne oraz religijny ekstremizm ze strony „nienawistnych, a także fanatycznych partyzantów”. Ostrzegł też, że islamści gardzą wartościami republikańskimi. W dokumencie wezwano francuski rząd do podjęcia działań mających uchronić kraj przed wybuchem wojny domowej. Pod apelem podpisał się m.in. dwudziestu emerytowanych generałów oraz około tysiąca

wojskowych, z których część nadal pełni czynną służbę.

Stanowisko sygnatariuszy listu w pełni popiera szefowa prawicowego Zjednoczenia Narodowego Marine Le Pen, która zapowiedziała, że w 2022 r. będzie walczyć o fotel prezydenta Francji.

Zupełnie inną postawę zaprezentowała minister obrony Francji Florence Parly. – Działaniami wojska w odniesieniu do polityki kierują dwie niezmiennie zasady: neutralność i lojalność – wskazała minister. Zapowiedziała też, że wszyscy sygnatariusze listu nadal pełniący służbę wojskową zostaną ukarani za „złamanie prawa, które wymaga od nich zachowania politycznej neutralności”.

.....
Paweł Kryszczak
Albicla.com/PawelKryszczak



fot. KPRM/d

200 MLD ZŁ NA OCHRONĘ MIEJSC PRACY

PANDEMIA \ Ochroniliśmy miejsca pracy i dzięki temu mamy najniższe bezrobocie w Europie. Ta ochrona była bardzo kosztowna, przeznaczaliśmy na nią ok. 200 mld zł – powiedział wczoraj premier Mateusz Morawiecki. – Chcemy, żeby gospodarka wracała na normalne tory – zaznaczył.

FINANSE \ Trybunał Sprawiedliwości UE orzeknie w sprawie frankowych kredytów

Dziś sądny dzień dla banków

Zaplanowany na 29 kwietnia wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie frankowych kredytów może uderzyć w wiarygodność banków oraz ich uprzywilejowaną pozycję, którą bezpowrotnie utraciły – uważa mec. Izabela Libera, specjalizująca się w obsłudze kredytobiorców pokrzywdzonych przez banki.

Jan Kamieniecki

Nie marzec, jak pierwotnie zaplanowano, ale przełom kwietnia i maja będą kluczowymi datami dla frankowiczów. Po kolejnych zmianach terminów to ostatecznie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) jako pierwszy wyznaczy kierunek dla orzecznictwa ważnego dla tysięcy polskich rodzin z tzw. kredytami frankowymi – powiedziała radca prawny z poznańskiej kancelarii w wywiadzie dla PAP Biznes.

Pierwotnie sprawą jako pierwszy miał się zająć polski Sąd Najwyższy, a dokładnie jego Izba Cywilna, której posiedzenie w sprawie zagadnień prawnych dotyczą-

cych kredytów denominowanych i indeksowanych w walutach obcych miało się odbyć 25 marca. Później przełożono je na 13 kwietnia, by ostatecznie ustalić termin posiedzenia na 11 maja. W tej sytuacji to TSUE na swoim posiedzeniu 29 kwietnia jako pierwszy wyda orzeczenie w sprawie walutowych kredytów.

– To dobrze, że Sąd Najwyższy zdecydował się poczekać na orzeczenie unijnego trybunału, który jak dotąd zawsze stał po stronie konsumenta – podkreśliła mec. Libera. Jednocześnie zwróciła uwagę, że przed kluczowymi orzeczeniami atmosfera sporu wokół kredytów frankowych stała się gorąca.

W spór medialny zaangażowano największe autory-



Wyrok TSUE może być przełomem w zakresie rozstrzygania spraw frankowych w Polsce | fot. Wikipedia/d

tety, m.in. prof. Leszka Balcercowicza, który udowodnił, że konsumenci nie byli wcale stroną słabszą od banków, gdy zawierali umowy. – Dyskusja, jaka przetoczyła się przez media, na pewno nie wpłynęła na stonowanie nastrojów. Można nawet zaryzykować tezę, że rozsiedziła oponentów, czego dowodem mogą być m.in. argumenta ad personam, jakie w tych polemikach się

pojawiały – przypomniała prawniczka.

Zauważyła też, że szumnie zapowiadana akcja przygotowania ugodowych rozwiązań, jakie miały frankowiczom proponować banki, została zamrożona. – Świadczyć to może o zbliżającym się kolejnym przełomie, tym razem ostatecznym, w zakresie rozstrzygania spraw frankowych – oceniła mec. Libera.

Takim przełomem będzie zapewne orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości UE. – Wyrok TSUE może być kolejnym uderzeniem w wiarygodność banków i ich uprzywilejowaną pozycję, którą bezpowrotnie utraciły, a czego te instytucje zdają się cały czas nie dostrzegać – podkreśliła radca prawny.

(PAP Biznes)

Polska będzie się zmieniać we własnym tempie

TRANSFORMACJA \ Polski rząd i związki zawodowe porozumiały się co do transformacji energetycznej, a z Brukseli nadeszła kolejna dobra informacja, dzięki której ten proces może być łatwiejszy. Komisji Europejskiej nie udało się zaostriżyć przepisów klimatycznych. Przyjęte w Parlamencie Europejskim rozwiązania są zgodne z polskimi oczekiwaniami i korzystne dla naszej gospodarki.

Można zapomnieć o postulatcie redukcji emisji dwutlenku węgla o 60 proc. w stosunku do 1990 r. Taka propozycja pojawiła się podczas posiedzenia grudniowej Rady Europejskiej. Premier Mateusz Morawiecki dał jednak jasno do zrozumienia, że próg 55 proc. jest dla Polski granicą zaporową, i na tym stanęło w konkluzjach szczytu unijnych przywódców.

– Także prezydencja portugalska zapowiedziała, że nie zamierza podwyższać celu redukcyjnego ponad miarę rozsądku i możliwości wielu unijnych państw, w tym Polski – relacjonuje Izabela Kloc, poseł PiS do Parlamentu Europejskiego. Tym samym ostateczny kształt unijnego prawa klimatycznego

jest łagodniejszy, niż chcieli tego Zieloni.

Zdaniem ekspertów w praktyce skala redukcji emisji i tak będzie niższa niż zapisane 55 proc. Aktualne prognozy wskazują bowiem, że rzeczywista redukcja emisji gazów cieplarnianych do 2030 r. wyniesie ok. 47 proc., choć niektórzy przewidują poziom 50–51 proc. – Polsce udało się dodatkowo wynegocjować kilka mechanizmów łagodzących ten proces, w tym m.in. potwierdzenie roli lasów w pochłanianiu CO₂, co z naszego punktu widzenia jest korzystnym rozwiązaniem obniżającym skalę koniecznych redukcji – zaznacza posłanka PiS.

– Warto przy tym podkreślić, że cel obniżenia emisji dwutlenku węgla wyznaczono

no dla całej UE, a nie w rozbiciu na poszczególne państwa członkowskie – dodaje. Potwierdzono co prawda plan osiągnięcia neutralności klimatycznej w 2050 r., ale nie jest to indywidualny obowiązek każdego kraju członkowskiego, lecz ogólny cel dla całej UE.

– To potwierdzenie ustaleń ze szczytu Rady Europejskiej w 2019 r. Premier Morawiecki wywalczył wtedy rabat klimatyczny dla Polski, a w oficjalnych dokumentach odnotowano, że „na tym etapie jedno państwo członkowskie nie może zobowiązać się do realizacji tego celu” – przypomina Kloc. – To sprawiedliwe i rozsądne rozwiązanie – podsumowała Kloc.

Mariusz Andrzej Urbanke

Pekao chce zostać zielonym bankiem

OZE \ Przez najbliższe 20 lat w Polsce trzeba będzie wydać ok. 1,6 bln zł na transformację energetyczną. Spory kawałek tego tortu chce uszczknąć dla siebie Pekao. Bank ogłosił, że będzie aktywnie uczestniczył we współfinansowaniu projektów związanych z odnawialnymi źródłami energii.

Jednym z najważniejszych wymiarów naszej działalności na najbliższe lata ma być wspieranie inwestycji związanych z Zielonym Ładem. Chcemy być postrzegani jako zielony bank – powiedział Jerzy Kwieciński, wiceprezes banku, podczas prezentacji strategii na lata 2021–2024. – Jesteśmy zainteresowani wszystkimi przedsięwzięciami, które będą się wpisywały w transformację energetyczną i zmierzały do zmniejszenia emisyjności polskiej gospodarki – dodał.

W ubiegłym roku bank Pekao udzielił wsparcia w wysokości ponad 8 mld zł na inwestycje związane z polityką klimatyczną i ze zrównoważonym rozwojem. Według szacunków instytucji przez najbliższe 20 lat w Polsce będziemy musieli wydać

ok. 1,6 bln zł na transformację energetyczną.

– Jeśli będzie realizowany taki scenariusz, to będzie oznaczało, że rocznie w Polsce powinniśmy wydawać w tym obszarze nawet 80 mld zł – wyliczał wiceprezes Kwieciński. Zapowiedział, że Pekao chce zorganizować finansowanie przedsięwzięć związanych z transformacją energetyczną zarówno samodzielnie, jak i w konsorcjach z innymi bankami.

Według raportu Pekao transformacja krajowej gospodarki w kierunku OZE będzie wymagała sprostania licznym wyzwaniom. Spowoduje to konieczność budowania trwałych i przejrzystych mechanizmów wsparcia oraz podjęcia historycznego wysiłku inwestycyjnego.

(lus, PAP)



ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3 MAJA UPAMIĘTNIAJĄ KOLEKCYJNERSKIE MONETY NBP

PIENIĄDZE \ Narodowy Bank Polski 28 kwietnia wprowadził do obiegu monety kolekcjonerskie upamiętniające 230. rocznicę Konstytucji 3 maja: złotą o nominale 100 zł i srebrną o nominale 50 zł. Złotą monetę wyemitowano w nakładzie do 1200 sztuk i można ją nabyć w cenie 2200 zł brutto. Nakład srebrnej monety wynosi do 6000 sztuk, a jej cena to 900 zł brutto. Monety można było kupić w oddziałach okręgowych NBP i sklepie internetowym Kolekcjoner.

GOSP.

11

ROLNICTWO \ Rekordowe notowania zbóż na światowych rynkach

Chleb nie powinien drożeć

Niesprzyjająca pogoda w USA i Brazylii oraz ogromny popyt w Chinach to główne przyczyny, dla których ceny zbóż wskoczyły na rekordowe poziomy. – To zachęca do gry spekulantów, którzy wiedzą, że ludzie będą konsumować zboża nawet w razie znaczącego wzrostu cen – mówi ekspert. Na razie jednak o ceny chleba możemy być spokojni.

Paweł Woźniak

Utrzymujący się od 10 miesięcy wzrost cen zbóż na światowych rynkach ostatnio wyraźnie przyspiesza. Początek tego tygodnia na globalnych giełdach rolnych przyniósł kontynuację silnych wzrostów cen z poprzednich dni. Amerykańskie zboża wyznaczyły nowe ośmioletnie szczyty notowań. Niewiele taniej jest na giełdzie w Paryżu.

Według Jakuba Szkopka, analityka biura maklerskiego mBanku, wysokie ceny to przede wszystkim wynik niesprzyjającej zbiorom pogody oraz ogromnego zapotrzebowania w Chinach. – To wywindowało ceny zbóż najwyżej od kilku lat – mówi ekspert. – Zwyżki notowań zbóż na światowych rynkach, które utrzymują się od połowy



Ceny chleba niewiele się zmieniają mimo znaczącej zwyżki notowań zbóż | fot. mat. pras./d

ub.r., w kwietniu wyraźnie przyspieszyły. Ceny najważniejszych zbóż znajdują się nawet na 8-letnich maksimach – dodaje Szkopek.

Jego zdaniem walenie przyczyniła się do tego nie-

sprzyjająca plonom pogoda w krajach będących głównymi producentami, m.in. fala zimna w USA oraz susza w Brazylii. Jednocześnie popandemiczne ożywienie na świecie oraz wzmożony

chiński popyt mogą przyspieszyć wyczerpywanie się zapasów zbóż. – Negatywnie odbić się na plonach mogą też ostatnie przymrozki w USA. Najsilniej zwyżkują ceny kukurydzy. Chłody

i susze w regionach upraw budzą obawy, że zbiory nie wystarczą do zaspokojenia ogromnego zapotrzebowania Chin na paszę dla zwierząt oraz na biopaliwa – wyjaśnia Szkopek.

Pandemia COVID-19 przypomniła, że warto mieć strategiczne rezerwy surowców żywnościowych i energetycznych. Obecnie Chiny odbudowują swoje zapasy towarów rolnych, które dotychczas były tam bardzo niskie. Z kolei państwa będące dużymi producentami zbóż wprowadzają cła eksportowe, próbując w ten sposób chronić swoich konsumentów przed ich wysokimi cenami. Uzupełnianie zapasów na świecie utrudnia jednak niski wynik zbiorów z 2020 r. – To zachęca do gry pod dalsze zwyżki spekulacyjnych inwestorów, którzy wiedzą, że ludzie będą konsumować zboża nawet w razie znaczącego wzrostu cen – ocenia ekspert mBanku.

Jego zdaniem droższe zboża w niewielkim stopniu wpłyną na ceny chleba. Jak zauważa, koszt zakupu zbóż stanowi jedynie ok. 20 proc. ceny, a za jej resztę odpowiadają koszty logistyki i sprzedaży oraz marże handlowe.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Już dziś w „GAZETIE POLSKIEJ CODZIENNIE”
bezpłatny dodatek

PATRIOTYZM
GOSPODARCZY

#kup dziennik „Gazeta Polska Codziennie” i #czytaj



A w nim:

→ Na wystrzał gospodarki

trzeba jeszcze chwilę poczekać

→ Fabryka, korporacja
czy wolność edukacyjna

– którą drogą pójdzie polska szkoła?

→ Automaty paczkowe
wyrosną

jak grzyby po deszczu

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-14

GOSPODARKA

15-17

PUBLICYTYKA

18

TV/MOTO

19-20

SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

PROGNOZA \ Dzięki Funduszowi Odbudowy PKB Polski mocno wzrośnie

Miliardy, których nie można stracić

Według agencji ratingowych S&P oraz Moody's środki z unijnego Funduszu Odbudowy mocno podbijają tempo wzrostu polskiego PKB. W przypadku Polski chodzi o 23,9 mld euro dotacji i 34,2 mld euro pożyczek. Aby uruchomić te fundusze, wszystkie państwa UE muszą przygotować i zatwierdzić krajowe plany odbudowy.

Jan Kamieniecki

Dzięki środkom z unijnego Funduszu Odbudowy tempo wzrostu PKB Polski w 2021 r. może być wyższe o 0,6–2,0 pkt proc. względem scenariusza bazowego, a w 2022 r. o 1,7–2,1 pkt proc. – prognozuje agencja S&P Global Ratings. – Dodatkowo finansowanie może podwyższyć poziom PKB Polski do 2026 r. łącznie o 3,5–8,2 proc. – dodaje S&P.

Agencja w scenariuszu przewidującym mniejszy wpływ środków z Funduszu Odbudowy na gospodarkę UE zakłada absorpcję przez poszczególne kraje 51,4 proc. tego źródła finansowania w porównaniu z unijnym finansowaniem przysługują-

cym państwom w ramach Wieloletniej Perspektywy Finansowej na lata 2014–2020. – Drugi, bardziej optymistyczny scenariusz, zakłada absorpcję na poziomie 91,3 proc. i wyższe mnożniki fiskalne – uważa S&P.

Podobne szacunki przedstawiła agencja Moody's. Zdaniem jej analityków napływ tradycyjnych środków UE w ramach nowej perspektywy finansowej oraz tych dodatkowych z Funduszu Odbudowy podbije dynamikę PKB Polski w latach 2021–2027 o 0,2 pkt proc. rocznie i w takiej samej skali przyczyni się do spadku relacji długu publicznego do PKB rocznie.

O tym, że pieniądze z Funduszu Odbudowy mogą pomóc polskiej gospodarce wejść na ścieżkę ożywienia,



Ponad 58 mld euro może trafić do Polski z tzw. nowego planu Marshalla | fot. Wikipedia/d

przekonani są także autorzy raportu „Kierunki 2021. Nowy plan Marshalla. Odbudowa polskiej gospodarki po COVID-19”, przygotowanego przez DNB Bank Polska i firmę doradczą Deloitte.

Z przedstawionej w nim symulacji wynika, że w 2022 r. efekt mierzony przyrostem PKB wyniesie w Polsce 66,7 mld zł, a finansowane nimi projekty pozwolą utwo-

rzyć i utrzymać ponad 155 tys. miejsc pracy. W całym okresie objętym symulacją, tj. w latach 2021–2029, suma przyrostów PKB dzięki unijnemu Funduszowi Odbudowy wyniesie 283,9 mld zł, a po 2025 r. corocznie projekty z nim związane będą utrzymywać ponad 30 tys. stanowisk pracy.

Aby te dobre scenariusze się spełniły, wszystkie państwa UE muszą przyjąć i za-

twierdzić krajowe plany odbudowy. Powinna też to zrobić Polska, ratyfikując odpowiednią ustawę. W miniony wtorek rząd przyjął projekt, ale zasiadający w rządzie politycy Solidarnej Polski Zbigniew Ziobro i Michał Wójcik złożyli zdanie odrębne. Teraz ustawa trafi pod obrady parlamentu.

(Bankier.pl, Business Insider)

Polacy rzucili się na działki

NIERUCHOMOŚCI \ Zainteresowanie działkami budowlanymi było w I kwartale tego roku wyższe o 2/3 niż przed rokiem, a więc najwyższe w historii. Dużym powodzeniem cieszą się także działki rekreacyjne, siedliskowe, a nawet grunty rolne i leśne. Boom został wywołany m.in. lękiem przed pandemią.

„Łupem” nabywców padają parceły na Mazurach, w górach czy nad morzem, ale też w okolicach dużych miast, mniejszych lub większych atrakcji turystycznych, jezior, rzek czy lasów. – Jeszcze nie wiadomo, czy nowi właściciele na swoich parcelach będą budować domy wakacyjne i daczki, czy też kupili je z myślą o wyprowadzce z dużych miast w wyniku lęku przed pandemią – uważa Bartosz Turtek, ekspert HRE Investments. Zaznaczył jednak, że podejmowane pod wpływem chwili decyzje, to idealny przepis na kosztowny błąd.

Także Wojciech Matysiak, kierownik Zespołu Analiz Nieruchomości w PKO BP, informuje, że w pandemii

Polacy poszukują kontaktu z przyrodą. – Popyt na nieruchomości koncentrował się na lokalizacjach atrakcyjnych turystycznie, relatywnie wysokie zainteresowanie względem okresu sprzed pandemii widoczne było w powiatach lipskim, sejneńskim, leskim, strzyżowskim i bieszczadzkim. Powodzeniem cieszyła się więc wschodnia Polska oraz tereny góryste.

Zdaniem Bartosza Turka, popyt na działki może być po części też popytem inwestycyjnym. Część inwestorów może kupować ziemię z myślą o ochronie kapitału przed inflacją, natomiast inni z myślą o podziale ziemi i sprzedaży mniejszych parceli z zyskiem.

Jeśli chodzi o działki rekreacyjne, to zainteresowanie nimi wzrosło w ciągu roku o połowę, natomiast rodzinnymi ogródkami działkowymi o jedną czwartą. Aż o 38 proc. w porównaniu z ub.r. wzrosło zainteresowanie działkami rolnymi, co wynika z wielokrotnie niższej ceny za metr w porównaniu z działkami rekreacyjnymi czy ROD.

Problem w tym, że możliwość zakupu parceli o powierzchni ponad 1 ha jest w Polsce ograniczona, a poza tym budowa czegośkolwiek na gruncie ornym czy łące może się okazać niemożliwa. Podobnie jest z działkami leśnymi, którymi zainteresowanie w ostatnim roku urosło aż o 70 proc. Według Turka może to wynikać z potrzeby Polaków do obcowania z przyrodą, ale też np. z chęci podjęcia produkcji leśnej.

Ceny działek w woj. świętokrzyskim, kujawsko-pomorskim czy podkarpackim były niemal takie same jak rok wcześniej. Za to w woj. pomorskim, dolnośląskim, lubelskim i lubuskim średnia cena w ciągu roku poszła w górę o 20–30 proc.

(lus, PAP)

Pieniądze dla rodzin czekają

POLITYKA SPOŁECZNA \ Resort rodziny apeluje do rodziców i opiekunów, żeby do końca kwietnia br. złożyli wnioski na nowy okres świadczeniowy w ramach programu Rodzina 500+. To warunek, by zachować ciągłość wypłaty świadczenia wychowawczego.

Zachęcam do składania wniosków online, nie ma się czego obawiać, to szybka i bardzo bezpieczna droga – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg. Od br. prawo do świadczenia wychowawczego ustalane jest na okres od 1 czerwca do 31 maja następnego roku. W związku z tymi zmianami w programie Rodzina 500+ w ub.r. nie było konieczności składania nowego wniosku o świadczenie. Jednak w tym roku trzeba to zrobić.

– Nie warto zwlekać – zaznacza Maląg. Wniosek o świadczenie wychowawcze można złożyć online i drogą tradycyjną. Resort przypomina też o innym ważnym terminie – tylko złożenie wniosku do końca czerwca br. gwarantuje, że świadczenie wychowawcze zostanie wypłacone z wyrównaniem od 1 czerwca.

W tych dniach prowadzona jest też inna ważna akcja na rzecz rodziny – ponad 8 mln zł przeznaczono w ramach konkursu „Po pierwsze Rodzina!”, w którym nabór trwa do końca kwietnia. Organizacje pozarządowe na realizację projektów tworzących przyjazne otoczenie dla rodziny mogą otrzymać od 50 tys. do nawet 1,5 mln zł wsparcia w ramach rządowego projektu.

– Gorąco zachęcam do udziału, wspólnie możemy działać jeszcze skuteczniej na rzecz rodzin – zaznacza minister Maląg. – Pierwsza edycja konkursu była dużym sukcesem, organizacje pozarządowe złożyły łącznie ponad 350 wniosków. Finałnie dotację otrzymało 38 organizacji na łączną kwotę ponad 8,6 mln zł – dodaje.

Mariusz Andrzej Urbanke



UJAWNIONO OK. 20 TYS. M SZEŚC. NIELEGALNYCH ODPADÓW Z NIEMIEC

EKOLOGIA \ O nielegalnym przewozie odpadów z Niemiec do Polski poinformował w środę Główny Inspektorat Ochrony Środowiska. Z ustaleń kontroli wynika, że łącznie do dwóch miejscowości w woj. lubuskim trafiło ok. 20 tys. m sześć. nielegalnych odpadów: mieszaniny gruzu i ziemi z elementami azbestu. O ustaleniach powiadomiono odpowiedni urząd w Niemczech, który ma zakazać niemieckiej firmie kolejnych wysyłek odpadów do Polski.

GOSP.

13

WYWIAD \ Z BARTOSZEM JÓZEFIAKIEM, członkiem zarządu Benefit Systems, rozmawia ANDRZEJ RATAJCZYK

Branża fitness czeka na otwarcie

Z włączenia branży fitness do rządowego programu postcovidowej rehabilitacji skorzystaliby polscy pacjenci. A przy okazji pomogłoby to branży w wychodzeniu z kryzysu.

W jakiej kondycji znajduje się obecnie branża fitness, która od ponad roku, poza krótkim okresem odblokowania działalności po pierwszym lockdownie, nie może normalnie funkcjonować?

Fitness, obok gastronomii i hotelarstwa, jest na pewno jedną z branż najbardziej dotkniętych skutkami pandemii. W Polsce jest ok. 3,5 tys. klubów fitness, a liczba wszystkich obiektów sportowo-rekreacyjnych sięga 10 tys. W sumie te podmioty dawały zatrudnienie ponad 150 tys. osób. Wprowadzane w związku z pandemią ograniczenia spowodowały, że firmy te przez ostatnie kilkanaście miesięcy nie generowały przychodów, a większość z zatrudnionych pozostawała bez pracy. Wyjątkiem był sezon letni po pierwszym lockdownie, kiedy kluby fitness i siłownie mogły funkcjonować w wysokim reżimie sanitarnym.

Ale lato to tradycyjnie najślabszy frekwencyjnie okres w tej branży. Niestety przez ostatnie sześć miesięcy większość obiektów była ponownie całkowicie zamknięta. To wszystko powoduje, że sytuacja finansowa wielu podmiotów jest bardzo trudna. Powinno to także niepokoić rządzących, bo to nie jest rynek, na którym królują międzynarodowe korporacje z nie wiadomo jakimi zasobami gotówki, tylko w zdecydowanej większości mali i średni polscy przedsiębiorcy, którzy stoją dziś w obliczu utraty życiowego dorobku.

Jakie straty poniosła branża fitness w wyniku wprowadzenia pandemicznych obostrzeń?

Szacuje się, że przed pandemią branża fitness generowała ok. 4 mld zł przychodów rocznie. W ubiegłym roku, kiedy siłownie i kluby fitness przez większość czasu były zamknięte, nastąpił drastyczny spadek przychodów. W przypadku Benefit Systems, który w Polsce ma prawie 160 własnych klubów, spadek ten wyniósł ok. 60 proc. w stosunku do wcześniejszych przychodów. Ale są firmy, które zanotowały obroty mniejsze o ponad 90 proc. Mam na myśli wyłącznie część przychodową, a trzeba też pamiętać



Bartosz Józefiak, członek zarządu Benefit Systems | fot. Benefit Systems/d

tać o stałych kosztach, które niezależnie od sytuacji trzeba ponosić. Są w nich m.in. czynsze – nieraz bardzo wysokie, zwłaszcza w miastach, różne opłaty, koszty leasingu sprzętu czy obsługi kredytów bankowych.

Firmy z sektorów polskiej gospodarki, które najbardziej ucierpiały podczas pandemii, mogą korzystać z różnych instrumentów wsparcia zawartych w kolejnych odsłonach tarczy antykryzysowej czy Tarczy Finansowej PFR. Jak to jest w przypadku branży fitness? Czy przedsiębiorcy prowadzący siłownie i kluby fitness korzystają z tego wsparcia?

Podczas pierwszego, wiosennego lockdownu firmy rzeczywiście powszechnie korzystały ze wsparcia, ale obecnie jest to bardzo utrudnione. Ze względu na obowiązujące regulacje (dotyczące m.in. pomocy publicznej) wiele podmiotów z branży fitness nie kwalifikuje się do wsparcia albo może je uzyskać jedynie w ograniczonym zakresie. W efekcie pomoc trafia tylko do nielicznych firm. Ale nawet jeśli podmioty z branży otrzymują jakieś środki, to

z reguły wystarczają na pokrycie zaledwie 20–30 proc. ponoszonych kosztów.

Można więc odnieść wrażenie, że w Polsce branża fitness jest dyskryminowana w czasie pandemii, a jej rola niedoceniana. Przyjęto dogmatyczne założenie, że trzeba zamknąć kluby fitness i utrzymywać ten stan najdłużej, jak się da. Podczas gdy w innych krajach podejście jest zupełnie odwrotne. Przykładowo w Wielkiej Brytanii kluby fitness włączono do tzw. essential facilities – infrastruktury niezbędnej dla społeczeństwa. Dlatego przy wprowadzaniu obostrzeń zamykane są jako ostatnie, a podczas wychodzenia z lockdownu otwierane jako pierwsze.

Trzeba przyznać, że niektóre europejskie kraje, podobnie jak Polska, zdecydowały się na bardziej restrykcyjne kroki, zamrażając niemal zupełnie działalność branży fitness. Jednak z reguły tym decyzjom towarzyszyła realna, natychmiastowa pomoc kierowana do firm. Np. w Niemczech wsparcie finansowe dla zamkniętych podmiotów w niektó-

rych przypadkach sięgało nawet 70–80 proc. miesięcznych kosztów stałych. Podobnie było w Czechach (Benefit Systems ma tam 15 klubów fitness), gdzie pomoc na wsparcie zatrudnienia pracowników i pokrycie kosztów stałych była bardzo efektywnie i szybko dystrybuowana. Gdyby tak się działo w Polsce, to myślę, że większość podmiotów, będących w stanie pokrywać konieczne do utrzymania biznesu koszty, mogłaby spokojnie oczekiwać na poluzowanie obostrzeń.

Przedstawiciele branży, apelując o jak najszybsze otwarcie siłowni i klubów fitness, zwracają uwagę nie tylko na kryzysową sytuację ich biznesów, lecz także na koszty społeczne wynikające z zamknięcia obiektów rekreacyjno-sportowych. Jakie są największe zagrożenia związane z ograniczeniem aktywności fizycznej polskiego społeczeństwa?

To oczywiście, że przedłużający się lockdown i związane z nim ograniczenia wpływają negatywnie nie tylko na stan branży fitness, ale też na zdrowie i kondycję psychofizyczną ludzi. Według

niedawno opublikowanych badań prowadzonych przez amerykańskich uczonych brak aktywności fizycznej stwarza większe ryzyko powikłań, a nawet śmierci po zakażeniu COVID-19 niż palenie tytoniu, otyłość, cukrzyca, nadciśnienie czy też choroby układu krążenia. A z sondażu Ipsos wynika, że w okresie pandemii aż 42 proc. Polaków przybrało na wadze, średnio 5,7 kg.

Pocieszające jest tylko to, że w czasie pandemii wzrosła świadomość społeczna, jak ważny jest ruch w kontekście profilaktyki zdrowotnej. Ludzie coraz dobitniej deklarują potrzebę jak najszybszego powrotu do aktywności fizycznej. To kolejny argument przemawiający za tym, żeby jak najszybciej przywrócić działalność obiektów sportowych, w tym basenów, siłowni i klubów fitness.

Na początku kwietnia ruszył w Polsce program rehabilitacji postcovidowej. Czy branża fitness jest zainteresowana uczestnictwem w tym programie?

Rehabilitacja ma być prowadzona głównie w placówkach służby zdrowia, ale pewne ćwiczenia rehabilitacyjne, elementy fizjoprofilaktyki można by przeprowadzać w klubach fitness. Chociażby w przypadku schorzeń kręgosłupa, wywołanych m.in. długotrwałą pracą przed komputerem w warunkach domowych. Z włączenia branży fitness do rządowego programu wsparcia profilaktyki zdrowotnej korzyści mieliby wszyscy pacjenci. A przy okazji pomogłoby to całej branży w wychodzeniu z kryzysu i przyciągnęło więcej ludzi do klubów.

Już dzisiaj jesteśmy przygotowani do otwarcia i działania przy zachowaniu ścisłego reżimu sanitarnego. Co więcej, wszystkie poważne badania naukowe wskazują dobitnie, że obiekty sportowe są miejscami całkowicie bezpiecznymi, w których łatwo zadbać o przestrzeganie zasad. Dlatego bardzo liczymy na to, że rząd skoryguje swoje podejście i dla dobra Polaków oraz polskich przedsiębiorców w końcu umożliwi nam funkcjonowanie.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-14

GOSPODARKA

15-17

PUBLICYSTYKA

18

TV/MOTO

19-20

SPORT



fot. Adobe Stock

WSPARCIE W FORMIE PŁATNOŚCI ZRYCZAŁTOWANEJ \ W okresie realizacji

PROW na lata 2014–2020 dana grupa może otrzymać ją tylko raz, a jej wysokość wynosi: 325 tys. zł – w przypadku planowanego zakupu środka transportu, 280 tys. zł – w pozostałych przypadkach. Wnioski o przyznanie pomocy wraz z wymaganymi dokumentami przyjmuje centrala ARiMR. Można je złożyć osobiście lub przez pełnomocnika, a także w formie dokumentu elektronicznego wysłanego za pośrednictwem platformy ePUAP lub przesyłką rejestrowaną, nadaną w placówce Poczty Polskiej.

ROLNICTWO \ Pomoc na tworzenie krótkich łańcuchów dostaw żywności

Bez pośredników

To pierwszy tego typu nabór wniosków do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) na lata 2014–2020.

Do 12 maja 2021 r. grupy rolników, które w ramach działania „Współpraca” chcą tworzyć krótkie łańcuchy dostaw żywności, mogą ubiegać się w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o pomoc finansową.

Krótki łańcuch dostaw żywności (KŁŻ) to – według unijnego rozporządzenia 1305/2013 – „łańcuch dostaw, który obejmuje ograniczoną liczbę podmiotów gospodarczych zaangażowanych we współpracę, przynoszący lokalny rozwój gospodarczy oraz charakteryzujący się ścisłymi związkami geograficznymi i społecznymi między producentami, podmiotami zajmującymi się przetwórstwem a konsumentami”. Oznacza również, że między rolnikiem a konsumentem jest zaangażowany nie więcej niż jeden pośrednik. Tyle mówi unijna definicja.

W praktyce idea krótkiego łańcucha dostaw żywności jest prosta: skrócić „odległość” od producenta do konsumenta. To rozwiązanie jest obopólnie korzystne. Producent ustala cenę za swoje produkty, a przychody ze sprzedaży trafiają w całości do jego kieszeni, z ominięciem pośredników. Z kolei konsument ma dostęp do świeżych, wysokiej jakości produktów wiadomego pochodzenia.

Ta strategia jest korzystniejsza i trwalsza w swoich skutkach, gdy „bazuje na zbiorowym działaniu rolników w zakresie produkcji, dystrybucji i sprzedaży” – podkreślają autorzy publikacji „Przykłady organizacji krótkich łańcuchów dostaw żywności”, wydanej w ubiegłym roku przez krakowski oddział Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie. Eksperti tłumaczą, że „działania indywidualne w zakresie KŁŻ, w szczególności w przypadku małych gospodarstw rolnych i małego przetwórstwa, raczej nie mają szans powodzenia, ponieważ trudno osiągnąć skalę sprzedaży, która zapewni rentowność, a co za tym idzie – trwałość. Działanie zbiorowe stanowi szansę na zwiększenie opłacalności



fot. Adobe Stock

**\\ Idea krótkiego łańcucha dostaw żywności jest prosta: skrócić „odległość” od producenta do konsumenta. To rozwiązanie jest obopólnie korzystne. Producent ustala cenę za swoje produkty, a przychody ze sprzedaży trafiają w całości do jego kieszeni, z ominięciem pośredników. **

działalności rolniczej dla małych gospodarstw”. I w swoim ciekawym poradniku podają przykłady.

Wśród nich jest włoska La Fattoria di Corazzano. „To sieć trzech gospodarstw ekologicznych, które uznały, że łącząc siły, będą mogły obniżyć koszty i zwiększyć sprzedaż. Współpraca polega na zapewnieniu ciekawej i jakościowej oferty dla konsumentów poprzez dzielenie się kosztami produkcji, przetwórstwa oraz logistyki dostaw. Wcześniej każde z gospodarstw produkowało ponad 60 rodzajów warzyw i miało problemy z ich sprzedażą. Gospodarstwa ustaliły, że ograniczą liczbę rodzajów produkowanych warzyw, koordynując rotację w produkcji, zwiększając produkcję oraz wykorzystanie wspólnego systemu przetwórstwa, sprzedaży i logistyki dostaw. W ten sposób każde z uczestniczących gospodarstw zwiększyło znacząco swoją rentowność, a konsumenci mogą liczyć na wysoką jakość produktów oraz ciągłość dostaw, zamawiając świeżo zebrane warzywa, przetwory i wina lub kupując bezpośrednio w jed-

nym z partycypujących gospodarstw”.

Między innymi na takie przedsięwzięcia można otrzymać środki finansowe z PROW na lata 2014–2020 w tocącym się właśnie naborze wniosków w ramach działania „Współpraca” – tworzenie krótkich łańcuchów dostaw.

Kto może otrzymać wsparcie?

O pomoc finansową na tworzenie krótkich łańcuchów dostaw mogą ubiegać się grupy operacyjne na rzecz innowacji (EPI). W skład grupy musi wchodzić co najmniej 5 rolników. Każdy z nich musi spełniać wymagania określone w przepisach o prowadzeniu choć jednej z wymienionych tu działalności: w ramach dostaw bezpośrednich; przy produkcji artykułów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do sprzedaży bezpośredniej; w ramach rolniczego handlu detalicznego lub działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej; w zakresie co najmniej jednego z rodzajów działalności określonych w dziale 10 i 11 PKD.

Grupa EPI może posiadać zdolność prawną, a w przypadku gdy jej nie ma, może

działać na podstawie zawartej w formie pisemnej umowy, np. konsorcjum, spółki cywilnej. Ponadto musi mieć nadany numer identyfikacyjny w krajowym systemie ewidencji producentów, gospodarstw rolnych oraz wniosków o przyznanie płatności. Produkty oferowane w ramach wspólnej sprzedaży grupy operacyjnej muszą być objęte Załącznikiem I do Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Na co można dostać dofinansowanie?

Wsparcie będzie można otrzymać na utworzenie krótkiego łańcucha dostaw. Może być ono przyznane m.in. na: budowę, przebudowę lub remont połączony z modernizacją obiektów lub infrastruktury; zakup lub instalację nowych maszyn lub urządzeń, w tym środków transportu; zakup lub instalację wyposażenia; odpłatne korzystanie z maszyn, urządzeń, środków transportu, wyposażenia i nieruchomości – w związku z realizacją przedsięwzięcia; zakup środków produkcji, koszty bieżące.

Jaka jest wysokość pomocy finansowej?

Wsparcie jest przyznawane w formie płatności zryczałtowanej. W okresie realizacji PROW na lata 2014–2020 dana grupa może otrzymać ją tylko raz, a jej wysokość wynosi: 325 tys. zł – w przypadku planowanego zakupu środka transportu, 280 tys. zł – w pozostałych przypadkach.

Gdzie składać wnioski?

Wnioski o przyznanie pomocy wraz z wymaganymi dokumentami przyjmuje centrala ARiMR. Można je złożyć osobiście lub przez pełnomocnika, a także w formie dokumentu elektronicznego wysłanego za pośrednictwem platformy ePUAP lub przesyłką rejestrowaną, nadaną w placówce Poczty Polskiej.

Więcej informacji o zasadach przyznawania i dokumentach potrzebnych do ubiegania się o wsparcie z PROW 2014–2020 na tworzenie krótkich łańcuchów dostaw w ramach działania „Współpraca” na stronie www.arimr.gov.pl oraz pod numerem bezpłatnej infolinii – tel. 800-38-00-84.

.....
Materiał powstał we współpracy z ARiMR



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”. Materiał opracowany przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Instytucja Zarządzająca PROW 2014–2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Materiał współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Pomocy Technicznej Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.



Andrzej Sapkowski

(ur. 1948) pisarz fantasy, tłumacz, autor sagi o wiedźminie

\\ Zabójstwo jest zawsze zabójstwem, bez względu na motyw i okoliczności. Przeto ci, którzy zabijają lub przygotowują zabójstwo, to przestępcy i zbrodniarze, bez względu na to, kim są. \\



PUBLICYSTYKA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

CZWARTEK 29 KWIETNIA 2021

15

RELACJA Z BRUKSELI \ Debata w Parlamencie Europejskim o stosunkach UE–Federacja Rosyjska

Zachód, Rosja, zmiana...

Do końca prezydentury Portugalii zostały dwa miesiące, w trakcie których zaplanowano cztery sesje Parlamentu Europejskiego. Właśnie dziś kończy się jedna z tych nich. O moich 32 raportach oraz 11 sprawozdaniach europosła Joachima Stanisława Brudzińskiego już pisałem. Dodam tylko, że pierwszego dnia ostatniej sesji kwietniowej PE uchylono immunitet polskiemu europosłowi Zdzisławowi Krasnodębskiemu. Jeśli chodzi o sprawy międzynarodowe, europosłowie zajęli się m.in. piątą rocznicą podpisania porozumienia pokojowego między władzą a antyrządową partyzantką FARC w Kolumbii, sankcjami (a raczej kontrsanekcjami) Chin wobec europosłów i posłów, a także relacjami Unia–Indie. Z punktu widzenia Polski kluczowa była środowa debata o relacjach Unia–Rosja.



Ryszard Czarnecki

Debata dotycząca stosunków między Unią a Rosją koncentrowała się głównie wokół sprawy Aleksieja Nawalnego, manewrów armii rosyjskiej przy granicy z Ukrainą oraz, jak to określono, „rosyjskiego ataku w Czechach”. Sądzę, że również z tego względu warto dziś na łamach „Gazety Polskiej Codziennie” zająć się relacjami Unii Europejskiej oraz państw UE z Federacją Rosyjską.

Nawet Borrell potępia Rosję

Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na radykalne zaostrzenie stanowiska Brukseli wobec Kremla. Jeszcze niedawno unijny wysoki przedstawiciel do spraw polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Hiszpan Josep Borrell podczas wizyty w Rosji okazał uległość wobec gospodarzy, teraz natomiast mocno skrytykował Moskwę. W ten sposób Unia pierwszy raz od długiego czasu wyraźnie pokazała, co myśli o hybrydowych zagrożeniach będących skutkiem systematycznie prowadzonych przez Moskwę działań. Chodzi tu o cyberataki, państwowy terroryzm, bezpieczeństwo energetyczne i sterowane fake newsy (dezinformacja).

A tymczasem Kreml przykręca śrubę. Trwają aresztowania osób protestujących przeciwko wyrokowi wydanemu na Aleksieja Nawalnego. Prokuratura w Moskwie zawnioskowała o zakwalifikowanie FBK, czyli opozycyjnego Funduszu Walki z Korupcją, do organizacji ekstremistycznych. Jeśli się tak stanie, to jego członkom grozi wieloletnie więzienie. Zmieniono prawo o „zagranicznych agentach”, by można było zwalczać niezależnych kandydatów w wyborach. Karze się wysokimi



W ostatnim czasie nastąpiło radykalne zaostrzenie polityki Brukseli wobec Kremla | fot. JOHANNA GERON / Reuters/Forum

grzywnami niezależnych dziennikarzy czy np. uczestników marcowego forum liderów samorządowych. Za „zagranicznego agenta” uznano popularny portal informacyjny Meduza.

Czerwone linie pułkownika Putina

W dorocznym orędziu o stanie państwa Putin o polityce międzynarodowej mówił mało – skupił się na polityce wewnętrznej, obiecywał gigantyczne transfery socjalne będące odpowiedzią na spadające sondaże poparcia dla Kremla. Jednak to, co powiedział o polityce zewnętrznej, musi być kolejnym ostrzeżeniem dla Zachodu. Stwierdził, że Rosja będzie wyznaczać Zachodowi czerwone linie. Jedną z nich to Białoruś. To ciekawa sytuacja, gdy o czerwonych liniach mówi państwo i jego prezydent, którzy od dwóch dekad – po krótkiej przerwie po zimnej wojnie – nieustannie owe czerwone linie przekraczają.

Escalacja napięć wywołana ruchami wojsk rosyjskich przy granicy z Ukrainą wydaje się zamierzoną grą Moskwy, która traktuje to jako element presji politycznej nie tylko na Kijów, lecz także, uwaga, na kraje bałtyckie, a pośrednio na Polskę i cały szeroko rozu-

\\ Escalacja napięć wywołana ruchami wojsk rosyjskich przy granicy z Ukrainą wydaje się być zamierzoną grą Moskwy, która traktuje to jako element presji politycznej nie tylko na Kijów, lecz także, uwaga, na kraje bałtyckie, a pośrednio na Polskę i cały szeroko rozumiany Zachód. \\

miany Zachód. Politycznym przesłaniem tych manewrów jest sugestia wobec Zachodu: „Rozmawiajcie z nami, negocjujcie, ustępujcie, bo inaczej pójdziemy w kierunku militarnej agresji, tak jak w Gruzji w 2008 i na Ukrainie w 2014 r.”.

To stała strategia Moskwy, która stosuje zasadę up and down. Escalacja poprzedza deescalację, a następnie ponownie następuje eskalacja. Przypomina to dowcip

o rabinie i kozie: rabin każe kupić kozę i wprowadzić ją do mieszkania. Wszyscy domownicy są przerażeni. Gdy liczne wojska rosyjskie podchodzą pod granicę z Ukrainą, też wszyscy są przerażeni. Rabin każe wyprowadzić kozę i wszyscy odetchnęli z ulgą – jednostki rosyjskie wycofują się czasowo z granicy z Ukrainą i wszyscy poczuli ulgę...

To pewne, że rosyjskie manewry wojskowe zaraz się powtórzą, bo przecież zbliżają się coroczne ćwiczenia Zapad (Zachód).

Zachód–Rosja: wreszcie jest tak, jak być powinno

Ostatnie dwa tygodnie przyniosły ostre reakcje Zachodu wobec Moskwy. Charakterystyczne, że rozpoczęły je Stany Zjednoczone. 15 kwietnia Waszyngton ogłosił decyzję o sankcjach wobec Rosji i wymienił ich powody: 1. Ingerencje w wybory w USA, 2. Nielegalna okupacja Krymu, 3. Atak cybernetyczny „SolarWinds”. Tego samego dnia władze USA wydal�y 10 rosyjskich dyplomatów. Polska uczyniła to samo z trzema pracownikami rosyjskiego korpusu dyplomatycznego w Warszawie.

Odpowiedzią Moskwy było nie tylko wydalenie 10 dy-

plomatów USA i 5 polskich, ale również zlikwidowanie praktyki zatrudniania w amerykańskich placówkach dyplomatycznych obywateli Rosji, ograniczenie krótkoterminowych delegacji dyplomatów USA do pracy w ich ambasadzie w Moskwie (zaledwie do 10 osób rocznie) oraz – niczym w czasach Związku Radzieckiego – ograniczenie możliwości poruszania się amerykańskich dyplomatów po terytorium Federacji Rosyjskiej, a także zakaz funkcjonowania na terenie FR organizacji pozarządowych kontrolowanych przez władze w Waszyngtonie.

Następnego dnia Czechy wydal�y rekordową liczbę – 18 – rosyjskich dyplomatów, a w odpowiedzi Rosja usunęła aż 20 pracowników ambasad Republiki Czeskiej. Sankcje Pragi zostały wprowadzone, gdy śledztwo w sprawie wybuchu składu amunicji w Vrbětichach w październiku 2014 r., wskazało, że mógł stać za tym wywiad rosyjski. Zginęły wtedy dwie osoby. W ramach solidarności regionalnej (i słowiańskiej...) dotąd raczej mało antyrosyjska Słowacja również wyrzuciła trzech rosyjskich dyplomatów, a tradycyjnie i historycznie prorosyjska Bułgaria podjęła identyczną decyzję!

Charakterystyczne, że dokładnie dzień po tym, jak Amerykanie wyrzucili pracowników dyplomatycznych Rosji, prokuratura w Moskwie złożyła wniosek do Moskiewskiego Sądu Miejskiego o uznanie sztabów Aleksieja Nawalnego oraz dwóch fundacji: Fundacji Ochrony Praw Obywatelskich i Fundacji Walki z Korupcją, za organizacje ekstremistyczne. To próba szacha w meczu Rosja–Zachód.

Możemy mieć wiele uzasadnionych zastrzeżeń do wypowiedzi polityków UE, krajów UE oraz USA, a także wielu decyzji podejmowanych przez niektóre państwa albo struktury międzynarodowe szeroko rozumianego Zachodu. Stanowczo jednak podkreślam, że Zachód zmienił się w stosunku do Rosji od 2008 r., gdy dał irracjonalną odmowę przyjęcia „mapy drogowej” dla członkostwa Gruzji w NATO na szczycie Paktu w Bukareszcie, a to poskutkowało agresją Moskwy na ten kraj. Po drodze była rosyjska agresja na Ukrainę w 2014 r., otrucie Skripala, sprawa Nawalnego, itd.

Przy wszystkich swoich wadach Zachód A.D. 2021 jest wobec Rosji wyraźnie inny niż ten z roku 2008.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
7 KULTURA
8-9 ŚWIAT
10-14 GOSPODARKA
15-17 PUBLICYSTYKA
18 TV/MOTO
19-20 SPORT



Zofia Nałkowska

(1884–1954) pisarka, dramaturżka i publicystka

\\ Zło wojny wydaje się rzeczą niewątpliwą, rzeczą zbyt oczywistą, by należało podejmować trud przekonywania o tym innych. \\

IZRAEL \ Zamieszki arabsko-żydowskie pod jerozolimską Bramą Damasceńską to potencjalnie coś znacznie więcej niż zwykłe bijatyki młodzieży

Tli się iskra w Starym Mieście w Jerozolimie

Już od tygodnia trwają zamieszki arabsko-żydowskie pod Bramą Damasceńską w Jerozolimie. Ekstremiści żydowscy krzyczą: „Śmierć Arabom”, na co Palestyńczycy odpowiadają: „Allah Akbar”, a izraelska policja musi pacyfikować skaczących sobie do gardeł wyrostków. Coś, co gdzie indziej uchodziłoby za przejaw typowej chuliganerii i łobuzerki, w tym mieście i w tym pandemicznym czasie ma potencjał efektu domina wielkiej polityki.



Paweł Rakowski

Brama Damasceńska w Jerozolimie, chociaż wybudowana w czasach tureckich w XVI w., wedle tradycji chrześcijańskiej daje początek szlakowi, który niegdyś przemierzył Szawel z Tarsu, aby w dzisiejszej stolicy Syrii stać się św. Pawłem. Od stuleci przy tej bramie gromadzi się życie arabskiej części Jerozolimy. Tam są bazy, orientalne zapachy, harmider, krótko mówiąc – Lewant w pełnej krasie, świat diametralnie inny od tego, który znajduje się niecały kilometr na północ w sercu



Wraz z luzowaniem obostrzeń i początkiem ramadanu zaludniły się uliczki jerozolimskiego Starego Miasta, pojawiły się też napięcia pomiędzy Palestyńczykami i Żydami. Jednym z ich przejawów są starcia i agresja zaobserwowane wokół Bramy Damasceńskiej | fot. AMMAR AWAD / Reuters/Forum

nowego miasta zbudowanego w drugiej połowie XIX w. przez Żydów, głównie z ziem polskich, którzy przybyli tu, uchodząc przed carskimi prześladowaniami.

Pozorna sielanka

W wyniku polityki szczepień antycovidowych do Jerozolimy wróciło życie. Bary i puby w nowym mieście obsługują wygłodzonych i spragnionych gastronomii, głównie świeckich klientów, a w pobliskim sąsiedztwie wzdłuż murów Starego Miasta gromadzi się arabska młodzież, tradycyjnie z nuddów obserwująca wchodzą-

cych i wychodzących przez bramy miasta ludzi.

Nad bezpieczeństwem czuwa izraelska policja, która często do służby na odcinku jerozolimskim deleguje izraelskich Arabów – Beduinów, druzów, a nawet coraz liczniej pojawiających się w strukturach izraelskich sił zbrojnych chrześcijan z Galilei. Ich akces do służby nie dziwi, pomimo dekad nieufności, bowiem chrześcijanie w Izraelu zaczynają doceniać to, że przyszło im żyć w najlepiej zorganizowanym państwie na Bliskim Wschodzie – i w sumie jedynym poza Libanem, w któ-

rym chrześcijanie nie podlegają ani szykanom religijnym, ani nie żyją w strachu przed skorumpowaną lub upadłą władzą, jak to jest np. w Syrii.

Arabskojęzyczni policjanci są jedyną płaszczyzną integracji pomiędzy miejscową, ponaddwustutysięczną ludnością palestyńską a Izraelem, który od zwycięskiej wojny w 1967 r. zjednoczył miasto i oficjalnie uznaje wszystkie dzielnice za części swojej stolicy. Palestyńczycy, niezależnie od poglądów na to, jak powinno wyglądać rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego,

uważają, że część miasta będąca pod jordańskim panowaniem w latach 1948–1967 (co obejmuje Stare Miasto z zabytkami i miejscami świętymi) jest ich stolicą. Podobny pogląd reprezentuje umiarkowany świat arabski, z którym Izrael zaczyna coraz intensywniej współpracować.

Młódz wyległa na ulice i się zaczęło

Zdaniem izraelskich psychologów, zresztą nie tylko, okres lockdownów wpłynął destrukcyjnie na młodzież, która była tu zawsze bardziej żywiołowa niż w świecie północnym. Wraz z luzowaniem obostrzeń i początkiem świętego miesiąca postu dla muzułmanów, ramadanu, zaludniły się uliczki jerozolimskiego Starego Miasta, pojawiły się też napięcia pomiędzy Palestyńczykami a Żydami. Internet obieży nagrania, na których widać, jak arabskie wyrostki atakują werbalnie zmierzających pod Ścianę Płaczu chasydów, którzy z reguły trzymają się z dala od polityki i konfliktu arabsko-izraelskiego. Nagrania agresji słownej czy też fizycznej zyskały wiele polubień w mediach społecznościowych, które są już stałym elementem edukacji, jak i miejscem konfrontacji politycznych.

NEKROLOG

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 22.04.2021 r. odeszła od nas



IRENA KALIŚCIAK

Służyła społeczności sybirackiej ponad 30 lat.

Była naszą podporą.

Niech spoczywa w pokoju.

Zarząd Związku Sybiraków
Koło Warszawa – Śródmieście
i przyjaciele

KONDOLENCJE

Z żalem przyjąłem wiadomość o śmierci



Leszka Miłoszewskiego

dziennikarza, popularyzatora kultury ludowej,
wieloletniego dyrektora Festiwalu „Tydzień Kultury Beskidzkiej”.

Rodzinie i Bliskim

składam szczerze wyrazy współczucia

Piotr Gliński

Wiceprezes Rady Ministrów

Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

ks. Waldemar Chrostowski

(ur. 1951) teolog, biblista, konsultor Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego, przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich

|| To, czego Izraelczycy dokonali, to prawdziwy cud. Na pustyniach wyrosły miasta, drogi, autostrady i cała nowoczesna infrastruktura. Izrael to jedno z najnowocześniejszych państw na świecie, które powstało tam, gdzie niedawno pasły się owce i kozy. A to „niedawno” to zaledwie pół wieku temu. ||

Po kolejnych takich publikacjach żydowski ekstremiści zaczęli się gromadzić pod Bramą Damasceńską i wykrzykiwać hasło: „Śmierć Arabom”. Nie trzeba było długo czekać, by przez wąskie uliczki Starego Miasta przetoczyła się fala przepychanek, bójek i wzajemnych złożeń skonfliktowanych stron.

Zdaniem izraelskich komentatorów to, co gdzie indziej na świecie byłoby uznane za zwykłe wybryki młodzieży odraagowującej ciężki czas pandemii, w przypadku ponadtygodniowych niepokojów w Jerozolimie ma poważny potencjał polityczny. Stąd reakcje władz są powściągliwe. Przede wszystkim zwraca się uwagę na to, że izraelska policja kontrolująca Stare Miasto nie stosuje typowych procedur zwalczania demonstracji przy wykorzystaniu kul kauczkowych, gazu łzawiącego czy granatów ogłuszających. Zamiast tego demonstracje rozprasza, używając armatek wodnych, polewających awanturników śmierzdzącą cieczą. Ta zmiana procedur wedle mediów bliskowschodnich spowodowana jest tym, że Izrael musi się liczyć z opinią świata arabskiego,

który zawsze solidaryzuje się z Palestyńczykami. To tylko oficjalne stanowisko, niemniej proces pokojowy, który rozpoczął Donald Trump w 2020 r., jeszcze jest zbyt świeży, aby go komplikować eskalacją napięć z Palestyńczykami, którzy tym samym, w sposób pośredni, zyskują na dialogu arabsko-izraelskim, który odbywa się ponad ich głowami.

takimi jak Hamas i Islamski Dżihad. Dość powszechne są opinie, że Iran zamierza doprowadzić do eskalacji napięć pomiędzy Izraelem a jego ludnością arabską po to, by przerwać antyirański sojusz Izraela, Arabii Saudyjskiej, Bahrajnu, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Sudanu i Egiptu. W tych krajach polityczne przymierze z Izraelem to wyłącznie

lestyńskiej, do których dochodzi w ostatnich tygodniach. Przepychanki wokół list partyjnych i przede wszystkim rozmieszczenia lokali wyborczych wewnątrz arabskiej części Jerozolimy doprowadzają do eskalacji napięć, które chce wykorzystać Hamas, intensyfikując ostrzał raketowy ze Strefy Gazy. Hamas oficjalnie zamierza przystąpić

Rozbić porozumienia abrahamowe

Izraelskie media od lat alarmowały, że Iran zdominował finansowo i politycznie islamskie ugrupowania palestyńskie, takie jak Hamas. Teheran jest świadomy tego, że poprzez radykalizację nastrojów palestyńskiej ulicy osiągnie ogromne zyski polityczne. Decydenci z krajów arabskich będą musieli znowu oficjalnie solidaryzować się z Palestyńczykami, kosztem antyirańskiej współpracy z Izraelem.

Doskonale rozumie to też Izrael, który stara się uniknąć konfrontacji, szczególnie w Jerozolimie, albowiem kolejne zamieszki i potencjalne palestyńskie ofiary cywilne są przeszkodą dla jego sojuszu z państwami arabskimi i do dalszych traktatów pokojowych z kolejnymi krajami w regionie.

Tym samym tak jak Liban jest zakładnikiem irańskich ambicji regionalnych, tak krew palestyńska ma służyć rozbiciu tzw. porozumień abrahamowych z 15 września 2020 r., czyli procesu pokojowego pomiędzy światem arabskim a Izraelem zainicjowanego przez prezydenta USA Donalda Trumpa. Dla Iranu ten proces pokojowy to poważny cios w jego regionalne ambicje.

|| Mimo dekad nieufności chrześcijanie w Izraelu zaczynają doceniać to, że przyszło im żyć w najlepiej zorganizowanym państwie na Bliskim Wschodzie – i w sumie jedynym poza Libanem, w którym chrześcijanie nie podlegają ani szykanom religijnym, ani nie żyją w strachu przed skorumpowaną lub upadłą władzą. ||

Irański cień i wybory w Autonomii Palestyńskiej

Kolejnym ważnym elementem związanym z ostatnimi napięciami w Jerozolimie jest kwestia Iranu. Chociaż Arabowie z Persami się nienawidzą, a sunniccy Palestyńczycy zawsze sceptycznie patrzyli na irańskich szyitów, to wedle raportów zachodnich służb oraz mediów Teheran zdobył finansową i polityczną kontrolę nad palestyńskimi ugrupowaniami,

kwestia elit i jest szeroko kontestowane przez muzułmańską ulicę, która ma realne powody do niezadowolenia w związku z kryzysem gospodarczym wynikającym z pandemicznego zastoju. Zatem kwestia palestyńska może być tą iskrą, która rozpali protesty o skali trudnej dziś do przewidzenia.

Kolejnym elementem zapalnym są napięcia związane z pierwszymi od 2005 r. wyborami w Autonomii Pa-

do wyborów i szuka kompromisu z konkurencyjną Organizacją Wyzwolenia Palestyny, jednak w szczerość intencji sponsorowanych przez Iran radykałów należy wątpić. Sytuacja jeszcze nie dojrzała do nowych wyborów, a przede wszystkim do zakończenia istniejącego od 2007 r. podziału polegającego na tym, że Strefą Gazy rządzi wyłącznie Hamas, a na Zachodnim Brzegu – OWP.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Strefa Wolnego Słowa



Albicla.com



fot. mat. pras./d

„MAGAZYN ŚLEDZCY ANITY GARGAS” \ Cotygodniowy program bezkompromisowej dziennikarki. W tym odcinku pod lupę zostanie wzięty Chorzów i działalność prezidenta miasta Andrzeja Kotali. Czy nad monopolem firm śmieciowych roztoczono parasol ochronny?

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:30 Policymy się dla Polski 08:40 Ranczo (99) - serial 09:35 Komisarz Alex (60) - serial 10:35 Ojciec Mateusz (307) - serial 11:25 Kasta - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:45 Zainwestuj w marzenia (37) - serial 12:50 Natura w Jedynce 14:00 Elif (968) - serial	07:30 Pytanie na śniadanie 10:40 Panorama 10:45 Pytanie na śniadanie 11:10 Policymy się dla Polski 11:20 Wojciech Cejrowski - boso przez świat 11:50 Barwy szczęścia (2436) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Kozacka miłość (102) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (280) - serial	07:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 08:00 Dzień Dobry TVN 11:45 Ukryta prawda (1260) - serial 12:50 Ukryta prawda (1163) - serial 13:50 Ukryta prawda (742) - serial 14:55 Szpital (397) - serial 16:00 LAB (53) - serial Policjanci pracujący w nowoczesnym laboratorium rozwiązują kolejne zagadki kryminalne. 17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 18:00 Ukryta prawda (1261) - serial 19:00 Fakty 19:25 Uwaga! Koronawirus 19:30 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3213) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:40 Twarz - dramat obyczajowy, Polska 2017. Poszkodowany w wypadku Jacek przechodzi operację rekonstrukcji twarzy. Po pobycie w szpitalu wraca do domu. Rodzina zauważa, że mężczyźni zmienili się nie tylko wyglądem, ale też osobowość.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:40 Malanowski i partnerzy (182) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (183) - serial 09:40 Sekrety rodziny (120) - serial 10:40 Dlaczego ja? (447) - serial 11:40 Gliniarze (440) - serial 12:50 Wydarzenia 13:25 Interwencja 13:40 Trudne sprawy (794) - serial 14:40 Dlaczego ja? (960) - serial 15:50 Wydarzenia 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (556) - serial 17:00 Gliniarze (565) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3224) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport, pogoda 20:05 Nasz nowy dom - reality show 21:05 Przyjaciółki (203) - serial 22:05 Nowożeńcy - komedia romantyczna, Niemcy/USA 2003 00:10 American Beauty - dramat obyczajowy, USA 1999. Lester, pracownik agencji reklamowej, człowiek w średnim wieku, jest znudzony swoim uporządkowanym i dostatnim, ale pozbawionym wrażeń życiem.	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:30 Polska na dzień dobry 09:20 W punkt 09:40 Telezakupy 09:55 Pilnujmy Polski! 10:15 Telezakupy 10:30 Codziennie ***** burza 10:40 Mówi się... 11:25 Telezakupy 11:40 Polska na dzień dobry 12:55 Dziennikarski poker 13:00 Telezakupy 13:25 Wolne głosy 13:40 Wolne głosy - zagranica 14:00 Telezakupy 14:15 Starcie cywilizacji 14:45 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:30 Republika po południu 17:15 Ostry dyżur prawniczy 17:35 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:50 Sport w Republice 18:55 Prognoza pogody 19:00 Oddaję Państwu głos W punkt 20:25 Mówi się... 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Biznes Polska 22:25 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:15 Poland Daily 00:10 Otwartym tekstem 00:50 Dzisiaj - serwis inform. 01:10 Sport w Republice 01:15 Prognoza pogody 01:20 Oddaję Państwu głos 02:00 Poland Daily	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:45 Przygody Mobilków 09:00 Na zdrowie 09:30 Brat Franciszek 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokoń. 11:25 Mysłąc Ojczyzna 11:35 Przyroda i ludzie 12:00 Regina Coeli 12:03 Informacje dnia 12:20 Po stronie prawdy 12:50 Inżynier 13:20 Przegląd katolickiego tygodnika „Niedziela” 13:30 Msza święta 14:30 „Wystarczy tylko chcieć”. O. Marian Żelazek - ojciec trędowatych 15:00 Siewca nadziei 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Z wędką nad wodę 16:35 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Akademia pro-life 17:05 Fatima, miejsce wybrane przez Maryję 17:30 Odpowiedzialni za Kościół 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Regina Coeli 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:30 Przyjaciele i bohaterowie 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Głos Polski 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Dachau 23:05 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny
PO POŁUDNIU	15:00 Wiadomości 15:15 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Przysięga (400) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (3800) - serial 18:20 Kasta - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Sport 19:30 Wiadomości 20:05 Pogoda 20:10 Alarm! 20:30 Leśniczówka (384) - serial 21:00 Sprawa dla reportera 21:55 Magazyn śledczy Anity Gargas 22:30 Magazyn kryminalny 997 23:15 Motel Polska - reality show 23:50 Tanie dranie - Moroz i Kłopotowski komentują świat 00:35 Londyńczycy 2 (6) - serial 01:30 Nowa (9) - serial	15:10 Górscy ratownicy (56) - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - telet. 17:15 Promyk nadziei (28) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Kozacka miłość (103) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2436) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2437) - serial 20:40 Kulisy serialu „Na sygnale” 20:55 Na sygnale (309) - serial 21:15 Na sygnale (310) - serial 21:50 Miłość i medycyna (4) - serial 22:45 The Good Doctor 2 (35) - serial 23:40 Świat to za mało - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 1999 01:55 Mama i ja - komedia, USA 2012	17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 18:00 Ukryta prawda (1261) - serial 19:00 Fakty 19:25 Uwaga! Koronawirus 19:30 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3213) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 22:40 Twarz - dramat obyczajowy, Polska 2017. Poszkodowany w wypadku Jacek przechodzi operację rekonstrukcji twarzy. Po pobycie w szpitalu wraca do domu. Rodzina zauważa, że mężczyźni zmienili się nie tylko wyglądem, ale też osobowość.	15:50 Wydarzenia 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (556) - serial 17:00 Gliniarze (565) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3224) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport, pogoda 20:05 Nasz nowy dom - reality show 21:05 Przyjaciółki (203) - serial 22:05 Nowożeńcy - komedia romantyczna, Niemcy/USA 2003 00:10 American Beauty - dramat obyczajowy, USA 1999. Lester, pracownik agencji reklamowej, człowiek w średnim wieku, jest znudzony swoim uporządkowanym i dostatnim, ale pozbawionym wrażeń życiem.	14:15 Starcie cywilizacji 14:45 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:30 Republika po południu 17:15 Ostry dyżur prawniczy 17:35 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:50 Sport w Republice 18:55 Prognoza pogody 19:00 Oddaję Państwu głos W punkt 20:25 Mówi się... 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Biznes Polska 22:25 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:15 Poland Daily 00:10 Otwartym tekstem 00:50 Dzisiaj - serwis inform. 01:10 Sport w Republice 01:15 Prognoza pogody 01:20 Oddaję Państwu głos 02:00 Poland Daily	14:15 Starcie cywilizacji 14:45 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:30 Republika po południu 17:15 Ostry dyżur prawniczy 17:35 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:50 Sport w Republice 18:55 Prognoza pogody 19:00 Oddaję Państwu głos W punkt 20:25 Mówi się... 21:30 Otwartym tekstem 22:00 Biznes Polska 22:25 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:15 Poland Daily 00:10 Otwartym tekstem 00:50 Dzisiaj - serwis inform. 01:10 Sport w Republice 01:15 Prognoza pogody 01:20 Oddaję Państwu głos 02:00 Poland Daily
WIECZOREM	00:35 Londyńczycy 2 (6) - serial 01:30 Nowa (9) - serial	01:55 Mama i ja - komedia, USA 2012	00:30 Żywył Saszy - Ogień (4) - serial 01:35 Uwaga!	02:55 Tajemnice losu - pr. rozryw.	02:00 Poland Daily	23:05 Telewizyjny Uniwersytet Biblijny

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Smoleński trop
w bułgarskich
i czeskich
zamachach

W numerze 17/2021 polecamy Państwu tekst Grzegorza Wierchołowskiego „Remontowali tupolewa, byli przy otruciu Bułgara”. Elitarna jednostka GRU, która w 2014 r. wysadziła magazyny z amunicją w czeskich Vrběticach, zabijając dwie osoby, uczestniczyła kilka miesięcy później w otruciu Emiliana Gebrewa, bułgarskiego magnata przemysłu zbrojeniowego. Jak sprawdziła „GP”, podczas kolacji, którą Gebrew spożył w hotelu w Sofii tuż przed zapadnięciem w śpiączkę, towarzyszyli mu... polscy i rosyjscy biznesmeni.



Do opłowskiego pudełka dzięki przesuwным drzwiom bardzo wygodnie się wsiada
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska (3)



W środku jest smutno, ale na wyposażenie nie ma co narzekać



Bagażnik ma regularne kształty i można go łatwo powiększyć

MOTORYZACJA \ Opel Combo Life Elegance Plus 1.2 131 KM

Spełnia pierwotną funkcję

Igor Szczęsławicz

Samochody to dziwne urządzenia. W zasadzie ich podstawowa, pierwotna funkcja to przewożenie ludzi i ich bagaży szybciej niż wóz zaprzężony w konia lub wiele koni. Ewentualnie w woły.

Tę pierwotną funkcję auta zaczęły spełniać jakieś 120–130 lat temu. Były wówczas podobne właśnie do wozów konnych. Oczywiście zawsze starano się, aby ich kształt nawiązywał do obowiązującej mody. Samochody

i technologie ich napędzania się zmieniają, ale główna funkcja tego pojazdu pozostaje niezmienna – dowieźć na czas.

Ktoś powie teraz: „Jak to? Co pan pisze?! Przecież kobiety pożądają zupełnie innych samochodów niż mężczyźni, dla bogatego samochód musi być czymś zupełnie innym niż dla biednego. A prędkość maksymalna, a spalanie, a kolor, a jakość materiałów?” Tak, tak, pamiętam o tym wszystkim, ale przecież nie kupilibyśmy najpiękniejszego nawet auta

z superwyposażeniem dodatkowym, klimatyzacją i wspaniałym ekranem komputera, gdyby nie spełniał tej jednej podstawowej funkcji. Reszta to próżność, wymogi ekologii lub moda, na której bazują ludzie kształtujący coraz wyższe ceny samochodów.

Ten przydługi i nudnawy wstęp był po to, aby powiedzieć parę słów o Oplu Combo. To jest właśnie takie pierwotne urządzenie. Przewiezie pięć dorosłych osób i ich bagaże. Zrobi to sprawnie, bo 131 koni mocy i ośmiobiegowy automat są optymalne do napędzania tego samochodu. Oszczędnie, bo silnik, choć benzynowy, spala średnio niewiele ponad 8 litrów benzyny. I wygodnie, bo pudełkowaty kształt auta zapewnia podróżnym bajeczną ilość miejsca na

\\ Opel Combo Life to osobowe auto o pudełkowatych kształtach. Esteci nie będą zachwyceni, w odróżnieniu od praktycznych. \\

ich nogi i głowy, a niemal sześćsetlitrowy bagażnik pomieści ich bagaże. Czego więcej chcieć?

Złośliwi, widząc kształt auta, zamruczą coś o ucywilizowanym dostawczaku, a niezbyt majątnych przerazi cena wynosząca ok. 120 tys. zł. Jednak za te pieniądze dostaniemy doskonale wyposażony pojazd, którym można ruszać w najdalszą nawet podróż. Choć przyznaję – jak na taki zwykły samochód jest drogo.



TWIERDZI, ŻE JEST NIEWINNY

ŁUDZIE SPORTU \ Były selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Walii Ryan Giggs, oskarżony o napaść na dwie kobiety, stanął w środę przed sądem, ale nie przyznał się do winy. Do zajścia miało dojść 1 listopada 2020 r. w jego domu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 29 KWIETNIA 2021

SPORT

19

PIŁKA NOŻNA \ Reprezentant Polski na celowniku wielu klubów

Rozchwytywany Milik

Saga transferowa z udziałem Arkadiusza Milika trwała przez całe ubiegłe lato, by wreszcie na przełomie roku znaleźć szczęśliwe zakończenie. Odsunięty od gry w Napoli piłkarz znalazł pracodawcę we Francji. Ale teraz znów dużo mówi się o zmianie otoczenia reprezentanta Polski. Marsylia staje się dla Milika za ciasna.

Krzysztof Oliwa

27-latek, choć do Francji przeniósł się z trybun stadionu w Neapolu, nie dość, że błyskawicznie znalazł sobie miejsce w podstawowym składzie, to jeszcze zaczął regularnie trafiać do siatki. W 12 dotychczasowych meczach zdobył sześć bramek.

Rezultat może nie powala na kolana, ale to dobre osiągnięcie, biorąc pod uwagę fakt, iż Marsylia w tym sezonie zawodzi. Nazwisko piłkarza znów pojawia się w spekulacjach mediów we Włoszech. Wczorajsze wydanie „Corriere dello Sport” informuje, że piłkarza w swoich szeregach chętnie widziałaby Roma.

Do tego transferu blisko było już przed rokiem, ale wszystko rozsypało się na ostatniej prostej, gdy rzymianie stwierdzili, że zakontraktowanie Milika może nieść za sobą

duże ryzyko kontuzji. Wydawałoby się, że takie doświadczenie mogłoby na dobre zrazić Polaka do ponownych negocjacji z tamtejszym klubem. Ale wiele wskazuje na to, że od nowego sezonu Romę prowadzić będzie Maurizio Sarri. Obaj panowie doskonale znają się z czasów współpracy w Napoli. Co więcej, gdy Sarri odszedł do Juventusu, to planował zabranie ze sobą Milika. Na przeszkodzie stanęły jednak oczekiwania finansowe neapolitańczyków, a później Sarri szybko pożegnał się z pracą w Turynie.

Milik obecnie jest wypożyczony do Marsylii, ale francuski klub ma prawo pierwokupu za 12 mln euro. Wiele wskazuje na to, że Francuzi skorzystają z klauzuli i następnie zdecydują się na sprzedaż Polaka. Dużo będzie zależeć od dyspozycji Arkadiusza w ostatnich kolejkach sezonu Ligue 1 i występu Biało-Czerwonych na mistrzostwach Europy.



Arkadiusz Milik bardzo dobrze spisyuje się w barwach Marsylii | fot. Dppi/Jean Catuffe / Zuma Press/Forum

Ważny mecz szczypiornistów

PIŁKA RĘCZNA \ W piątym meczu eliminacji mistrzostw Europy piłkarzy ręcznych Polska zmierzy się w czwartek w Opolu ze Słowenią. Wcześniej Biało-Czerwoni przegrali z tym zespołem na wyjeździe 29:32, ale wciąż mają realne szanse na awans na przyszłoroczny turniej. ME odbędą na Węgrzech i Słowacji w styczniu 2022 r.

Obecnie w tabeli grupy 5 Polacy zajmują trzecie miejsce z dorobkiem 4 pkt. Zdobyli je, dwukrotnie pokonując Turcję (29:24, 35:24). W sumie rozegrali cztery eliminacyjne pojedynki, przegrali ponadto we Wrocławiu z Holandią 26:27. Oprócz czwartkowego meczu mierzą się jeszcze 2 maja z Holandią w Almere. Do turnieju finałowego zakwalifikują się po dwa najlepsze zespoły z każdej grupy eliminacji plus cztery z trzecich pozycji z najlepszym bilansem.

Trener Polaków Patryk Rombel nie będzie mógł w czwartek skorzystać ze wszystkich powołanych na spotkanie ze Słowenią zawodników. Piłkarz ręczny Orlenu Wisły Płock Przemysław Krajewski ma przeciążenie mięśni pleców i grzbietu. Zawodnik, po meczu ligowym z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski zaczął

skarżyć się na ból pleców. Jest jeszcze diagnozowany i poddawany zabiegom. Według informacji działu prasowego klubu Krajewskiego czekają 10–14 dni odpoczynku od normalnych zajęć, praca z fizjoterapeutą i leczenie farmakologiczne.

W Opolu – według doniesień medialnych – zabraknie też z powodów zdrowotnych Kamila Syprzaka.

Mecz Polska–Słowenia rozpocznie się w czwartek o godz. 20.

(zwtr)



W tabeli grupy 5 Polacy zajmują trzecie miejsce z dorobkiem 4 pkt | fot. Łukasz Dejnarowicz/Forum

Śledztwo po tragicznej śmierci

BOKS \ Kielecka prokuratura prowadzi śledztwo w sprawie śmierci 19-letniego jordańskiego pięściarza Rasheda Al-Swaissata, który uczestniczył w młodzieżowych mistrzostwach świata w boksie, zakończonych w piątek w Kielcach. Zawodnik zmarł w poniedziałek w szpitalu.

Bokser z Jordanii w kategorii do 81 kg 16 kwietnia zmierzył się z Estończykiem Antonem Winogradowem. Pod koniec trzeciej rundy po ciosach rywala upadł na ring i stracił przytomność. Jeszcze w hali udzielono mu pomocy, po czym został przewieziony do szpitala.

Zawodnik przeszedł operację neurochirurgiczną i od tego czasu lekarze walczą o jego życie. Mimo ich wysiłków Rashed Al-Swaissat zmarł w poniedziałek wieczorem w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa Kielce-Wschód.

Daniel Prokopowicz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Kielcach, powiedział, że śledztwo prowadzone jest w sprawie i obejmuje wszelkie okoliczności związane z tym zdarzeniem. – Pierwsze czynności wykonano już w dniu zdarzenia. Dotychczas m.in. zabezpieczono dokumentację dotyczącą przebiegu zawodów oraz medyczną, monitoring z zawodów, przesłuchano świadków – podkreślił Prokopowicz.

W młodzieżowych mistrzostwach świata w boksie, które w piątek zakończyły się w Kielcach, rywalizowało 414 zawodników z 51 krajów.

(krol)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
7 KULTURA
8-9 ŚWIAT
10-14 GOSPODARKA
15-17 PUBLICYSTYKA
18 TV/MOTO
19-20 SPORT



CYTAT DNIA

ROBERT LEWANDOWSKI \ Julianowi Nagelsmannowi zawsze udaje się podnieść zespoły do poziomu, którego inni się nie spodziewają. Wyniki prowadzonych przez tego trenera drużyn są w większości powyżej oczekiwań. Powyżej sumy jakości poszczególnych zawodników.

PIŁKA NOŻNA \ Ostatnia kolejka PKO BP Ekstraklasy zapowiada się wyjątkowo

Kibice wracają na stadiony

Od 15 maja kibice będą mogli wrócić częściowo na obiekty sportowe na świeżym powietrzu, na razie przy wypełnieniu trybun maksymalnie w 25 proc. To ważna informacja przede wszystkim dla sympatyków piłki nożnej oraz żużla.

Krzysztof Oliwa

O powrocie części publiczności na stadiony poinformowano podczas śródowej konferencji prasowej z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego oraz ministra zdrowia Adama Niedzielskiego. – Od 15 maja dopuszczymy 25 proc. publiczności w obiektach sportowych na świeżym powietrzu. I to jest na pewno dobra informacja dla wszystkich kibiców – przyznał minister Niedzielski.

Rozgrywki piłkarskiej ekstraklasy kończą się 16 maja, co oznacza, że kibice będą mogli zobaczyć – przy 25-procentowym wypełnieniu trybun – spotkania 30. kolejki. Od jesiennej fali zachorowań na COVID-19 stadiony pozostawały puste. „Ostatnia kolejka PKO Bank Polski Ekstraklasy 2020/21 z kibicami na stadionach!” – napisano na Twitterze spółki prowadzącej te rozgrywki.

Bardziej skorzystają niższe ligi piłkarskie – np. pierwsza (czyli zaplecze ekstraklasy) kończy sezon dopiero 13 czerwca, a następnie odbędą się mecze barażowe o awans od ekstraklasy. Z ko-



Kibice będą mogli wypełnić stadiony w 25 proc. | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

lei na 26 maja zaplanowano w Gdańsku finał Ligi Europy UEFA.

Częściowe otwarcie stadionów jest także ważną informacją dla kibiców żużla. W tej dyscyplinie ruszyły już rozgrywki w dwóch najwyż-

szych klasach, a na początku maja na tor wyjadą zawodnicy 2. ligi (trzeci poziom).

Jak poinformował minister Niedzielski, od 1 maja zostanie wprowadzone jednolite zasady dotyczące uprawiania sportu na świeżym po-

wietrzu – limit uczestników zostanie zwiększony z 25 do 50 osób. – Chcemy, żeby sport był pierwszym krokiem w kierunku luzowania obostrzeń – podkreślił.

Odnosząc się do zamkniętych obiektów sportowych,

minister zdrowia powiedział, że rząd też chce wykonać w tym przypadku „taki nieśmiały krok”. Od 29 maja kryte obiekty sportowe będą mogły przyjąć 50 proc. chętnych, nie tylko dzieci i młodzież. Stanie się to przy założeniu, że tendencje spadkowe pandemii będą kontynuowane.

– Pod koniec maja otworzymy kryte obiekty sportowe, w tym baseny, tym razem dla wszystkich, również z obłożeniem 50 proc. To jest ten czas, gdy będziemy chcieli otworzyć również siłownie, kluby fitness, solaria, z limitem, który funkcjonuje już teraz, dla takich większych przestrzeni – powiedział minister. Według informacji podanych na stronie Gov.pl limit to jedna osoba na 15 mkw.

Ilu kibiców zobaczy na żywo ostatnią kolejkę ekstraklasy

Jagiellonia–Lechia: 5596
Lech–Górnik: 10 402
Legia–Podbeskidzie: 7701
Piast–Wisła K.: 2478
Pogoń–Raków: 1050
Wisła P.–Zagłębie: zero
(stadion w przebudowie)
Śląsk–Stal: 10 617
Cracovia–Warta: 3754

KRZYŻÓWKA

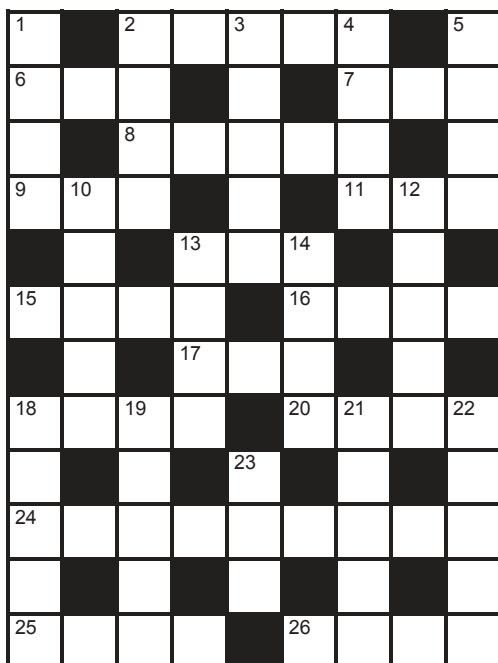
POZIOMO

- 2) koło w saniach
- 6) lata koło nosa
- 7) lata nad Ziemią
- 8) w słoiku z ogórkami
- 9) piłka za boiskiem
- 11) miara gruntu
- 13) do radości lub młodości
- 15) siarkowy lub octowy
- 16) milczą, gdy dusza śpiewa
- 17) szachowy remis
- 18) niedzielne nabożeństwo
- 20) choroba jak rzeka
- 24) kwiat jak imię
- 25) zdrobniale Irena
- 26) wodzi go najlepszy

PIONOWO

- 1) maniera, przesada
- 2) umowa Twardowskiego
- 3) zbędna resztką
- 4) inaczej o pogodzie
- 5) niegodziwiec, łobuz
- 10) gagatek, psotnik
- 12) pod wodzą szypra
- 13) wietrzna choroba
- 14) audi lub opel

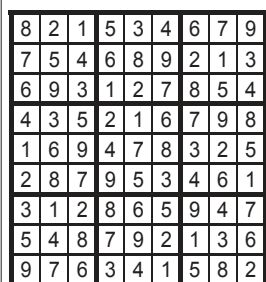
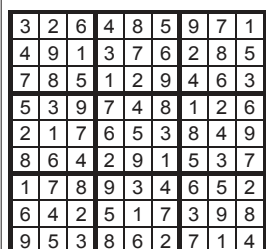
- 18) mesjasz w islamie
- 19) przed zapadnięciem nocy
- 21) słodkie danie
- 22) ostrzega przed niebezpieczeństwem
- 23) jednostka dziedziczenia



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Dołężniak-Harczuk

Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniewicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsniewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Wywiady: Olga Alehno
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Czwartek
29/04/2021

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WROCŁAW PRACE MODERNIZACYJNE MUZEUM NA FINISZU

Muzeum Panorama Racławicka prawie gotowe

Prace remontowe powinny się zakończyć w lipcu br. | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

Rozpoczęty w sierpniu 2020 r. remont muzeum Panorama Racławicka przyniesie wiele interesujących rozwiązań dla odwiedzających we Wrocławiu tę niezwykłą ekspozycję słynnego dzieła Jana Styki i Wojciecha Kossaka.

Janusz Gajdamowicz

To największe z przedsięwzięć towarzyszących ekspozycji tego dzieła od czasu wybudowania gmachu muzeum, wyróżniające się dwiema rotundami – mówi nam Piotr Oszczanowski, dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu. – Obecnie jesteśmy już na zaawansowanym etapie tych prac, zakończono wymianę świetlików w głównej rotundzie. Teraz czeka nas teraz przede wszystkim aranżacja holu wejściowego – dodaje dyrektor Oszczanowski.

Jak podkreśla, realizowane obecnie prace modernizacyjne nie dotyczą głównej platformy widokowej. Nie było także potrzeby podejmowania prac konserwatorskich przy samym płótnie oraz jego sztafażu. Malowidło i jego iluzjonistyczne przedpole są w doskonałym stanie. Wymieniony zostanie natomiast system nagłośnienia. Zwiedzający usłyszą nową wersję komentarza oraz będą mogli korzystać

\\ Obecnie
jesteśmy już na
zaawansowanym
etapie prac,
zakończono wymianę
świetlików w głównej
rotundzie. Teraz
czeka nas teraz
przede wszystkim
aranżacja holu
wejściowego
– mówi dyrektor
Oszczanowski \\

z nowych audioprzewodników. Rotunda zyska też nowe systemy bezpieczeństwa, wymieniony zostanie m.in. monitoring.

– Ogromnym wyzwaniem stała się nowa aranżacja holu wejściowego – podkreśla Oszczanowski. – To właśnie tutaj powstaje księgarnia nawiązująca w swojej stylistyce do tych w Pawilonie Cze-

rech Kopuł i gmachu głównym Muzeum Narodowego. Zmieniono wygląd kas, a komunikacja będzie w pełni dostosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Gruntownemu remontowi i przebudowie poddawane są sanitariaty. Chcemy, by dzięki pracom modernizacyjnym komfort oglądania „Panoramy Racławickiej” był większy niż kiedykolwiek wcześniej! – mówi dyrektor muzeum.

III etap projektu modernizacji zespołu budynków Panoramy Racławickiej otrzymał dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w wysokości ok. 18 mln zł. Wkład własny zapewniony przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego to ponad 5 mln zł, a Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego wyłożył 4,8 mln zł. Inwestycja, która pochłonie w sumie ok. 29 mln zł, będzie realizowana do końca 2021 r. Pierwsi odwiedzający mają podziwiać jej efekty już w lipcu br.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

UWR

Tablica pamięci Władysława Stasiaka

W ostatnim czasie z budynku należącego do Uniwersytetu Wrocławskiego zniknęła tablica poświęcona pamięci tragicznie zmarłego w katastrofie 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem śp. Władysława Stasiaka. O tym fakcie poinformowali nas zaniepokojeni czytelnicy „Dodatku Dolnośląskiego”. – W tej chwili trwa remont elewacji budynku, w którym znajduje się Instytut Historyczny przy ul. Szewskiej. Aby tablica nie uległa zniszczeniu, została zdjęta oraz odpowiednio na ten czas zabezpieczona – mówi Tomasz Sikora, szef działu ds. komunikacji na UWr. – Remont trwa

i gdy tylko się zakończy, tablica wróci na swoje miejsce. W najbliższym czasie powiesimy ją w holu instytutu, tak aby każdy mógł ją zobaczyć i złożyć kwiaty czy w inny sposób oddać hołd Władysławowi Stasiakowi – dodał rzecznik. Władysław Stasiak urodził się we Wrocławiu 15 marca 1966 r. Tutaj ukończył historię na UWr, a następnie został asystentem w katedrze historii starożytnej Instytutu Historii. Co roku 10 kwietnia pod tablicą jego pamięci wystawiane są warty honorowe.

(ig)





NOWE POŁĄCZENIE Z WROCŁAWIA DO LONDYNU

PORT LOTNICZY \ Linie lotnicze British Airways dołączą do grona przewoźników realizujących połączenia z Portu Lotniczego Wrocław. Od lipca wprowadzą bezpośrednie połączenie do Londynu-Heathrow, które będzie realizowane w czwartki i niedziele. Londyn-Heathrow znajduje się od lat w czołówce największych lotnisk w Europie pod względem liczby obsługiwanych pasażerów.

foto: mat. pras./d

WROCŁAW

Muzeum Panorama Racławicka prawie gotowe

Tuż przy remontowanej rotundzie Panoramy Racławickiej usytuowany jest pomnik Konstytucji 3 Maja. W kontekście kolejnej rocznicy tego niezwykłego w skali Europy i świata wydarzenia z pewnością warto się tam wybrać, gdy tylko remont się zakończy.

Janusz Gajdamowicz

Już wkrótce, po zakończonym remoncie Muzeum Panorama Racławicka, w tzw. małej rotundzie będzie można prześledzić przebieg bitwy pod Racławicami dzięki wyświetlanej z projektorów na istniejącą przestrzenną makietę bitwy nowoczesnej animacji tego historycznego wydarzenia. Na panoramicznie zaaranżowanym ciągu naściennych ekranów będzie można obejrzeć pokaz multimedialny oraz przeprowadzić w atrakcyjny dla widza sposób lekcje historii przybliżające postać Tadeusza Kościuszki i innych bohaterów bitwy. Odwiedzający będą

też mogli poznać historię powstania słynnego obrazu. W dużej rotundzie będzie można wysłuchać nie tylko znanego do tej pory komentarza – znajdą się tam też nowe narracje tematyczne oraz specjalny komentarz dla dzieci.

Obecnie system stałych urządzeń gaśniczych chroniących plót jest wymieniany na instalację zraszaczową, wykorzystującą wysokociśnieniową mgłę wodną. Powstaje też nowy system sygnalizacji przeciwpożarowej oraz instalowane jest nowe oświetlenie awaryjne. Modernizacja systemu kamer zapewni nadzór nad całym muzeum. Funkcjonalność budynku poprawi tak-

Na panoramicznie zaaranżowanym ciągu naściennych ekranów będzie można obejrzeć pokaz multimedialny oraz przeprowadzić lekcje historii przybliżające postać Tadeusza Kościuszki i oraz poznać historię powstania słynnego obrazu //

że modernizacja instalacji: CO, elektrycznych, wentylacyjnych i sieci okablowania strukturalnego. Powstanie także nowa instalacja odgromowa.

W oczekiwaniu na ponowne otwarcie rotundy z dziełem Styki i Kossaka warto przypomnieć, że po drugim rozbiórce Rzeczypospolitej Obojga Narodów dokonanym w 1793 r. obszar państwa polskiego wynosił zaledwie 247 tys. km kw., a zamieszkiwały go ok. 3 mln ludności. Polacy, mimo całkowitej przewagi zaborców, nie poddali się, walcząc do końca o niepodległość własnego kraju. Udowodnili to przeprowadzając dzięki Konstytucji 3 maja z 1791 r. roku reformę pań-



Pomnik Konstytucji 3 Maja wzniesiony obok wejścia do

stwa, jednak wobec agresji Rosji i Prus zakończyła się ona fiaskiem. Mimo to wciąż wierzone, że Rzeczypospolita zachowa niepodległość. Wierzył w to przede wszyst-

POMOC



1,5 mld zł dla przedsiębiorców

Od początku pandemii do oddziałów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na Dolnym Śląsku wpłynęło ponad 400 tys. wniosków o zwolnienie ze składek i ok. 200 tys. wniosków o wypłatę postojowego.

1,5 mld zł dostali z ZUS dolnośląscy przedsiębiorcy. Najwięcej wniosków o wypłatę postojowego wpłynęło od osób prowadzących działalność gospodarczą. Ok. 35 proc. wniosków złożyły osoby, które pracowały na umowach cywilno-prawnych – mówi Iwona Kowalska-Matis, regionalny rzecznik prasowy ZUS na Dolnym Śląsku. O wsparcie będą mogli wystąpić przedsiębiorcy, którzy założyli firmę przed listopadem 2020 r. i 31 marca 2021 r. prowadzili prze-

ważającą działalność oznaczoną jednym z kodów PKD wskazanych w rozporządzeniu. Według rzeczniczki przedsiębiorcy uzyskują zwolnienie ze składek także za marzec i kwiecień lub tylko kwiecień, a wnioski w tej sprawie będą mogli składać od wtorku 4 maja online przez Platformę Usług Elektronicznych ZUS. Umożnienie składek i ponowne postojowe z ZUS przysługuje firmom, które zanotowały spadek przychodu o co najmniej 40 proc.

.....
(jw. ZUS)

KONSULTACJE SPOŁECZNE

Skwer im. Czesława Niemena

Długo oczekiwane upamiętnienie licznych pobytów Czesława Niemena we Wrocławiu staje się wreszcie faktem. Do 3 maja trwają konsultacje społeczne, a następnie projekt zostanie poddany pod głosowanie rady miasta.

Skwerem tego wielce zasłużonego wokalisty, muzyka i kompozytora ma zostać nazwany zielony teren położony u zbiegu ulic Bogusławskiego i Stawowej, niemal w sąsiedztwie ul. Piłsudskiego, jednej z głównych arterii miejskich. Taka lokalizacja to też nie przypadek, ponieważ w pobliżu znajdują się: wrocławski Dworzec Główny, Teatr Muzyczny Capitol oraz skwer Wojciecha Młynarskiego.

– Nie mam najmniejszych wątpliwości, że pamięć Czesława Niemena należy we Wrocławiu uhonorować – mówi dla „Dodatku Dolnośląskiego” Jan Edward Czachor, prezes Stowarzyszenia Pamięci Czesława Niemena. – Już od samego początku jego muzycznej kariery, czyli od 1963 r., był związany z tym miastem i cztery lata później stał się pracownikiem Dolnośląskiej Estrady.

Często Wrocław odwiedzał i tu koncertował. Tutaj 9 stycznia 1967 r. rozpoczął próby w Teatrze Kameralnym z zespołem Akwarele i stąd pojechał wraz z nim na V Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki do Opola, aby zaśpiewać „Dziwny jest ten świat”. Nikt wtedy nie przepuszczał, że ten protest song stanie się nie tylko wizytówką estradową tego wybitnego artysty, ale też manifestem pokolenia – dodaje wybitny znawca twórczości Niemena.

Jak mówi Jan Edward Czachor, Niemen wprowadził do muzyki polskiej teksty wybitnych poetów: Cypriana Kamila Norwida, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Adama Asnyka, Bolesława Leśmiana, Leopolda Staffa, Juliana Tuwima, Jarosława Iwaszkiewicza czy Zbigniewa Herberta. To on nauczył kilka



Skwerem Czesława Niemena ma zostać nazwany zielony teren

pokoleń polskiej młodzieży, jak czytać, rozumieć i kochać polską literaturę. Reprezentował też wiele gatunków muzycznych, ciągle poszukiwał, często zmieniał skład towarzyszących mu muzyków, aby zachwycić wszystkich nowymi pomysłami i brzmieniem wyjątkowo wyszukanej mu-



OGRODY KWIATÓW W ZAMKU

KSIĄŻ \ Kwiatowe aranżacje ozdobią zamkowe tarasy. Organizatorzy zapraszają od 30 kwietnia do 9 maja. Teren strefy biletowanej Ogrodów Kwiatów w Książu obejmować będzie barokowy dziedziniec honorowy, przedzamcze i ogrody tarasowe w stylu francuskim.

fot. mat. pras./d



POTRĄCIŁ POLICJANTKĘ

KAMIENNA GÓRA \ Policja zatrzymała 43-latkę, który nie zatrzymał się do kontroli. W trakcie ucieczki potrącił on interweniującą policjantkę, staranował radiowóz i niemal wjechał do rzeki. Mężczyzna jest poszukiwany do odbycia kary dwóch lat więzienia.

fot. Policja.gov.pl/d



o rotundy Panoramy Racławickiej odsłonięto w 1994 r. | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

kim gen. Tadeusz Kościuszko, który 24 marca 1794 r. na krakowskim Rynku ogłosił akt powstania, stając się jednocześnie naczelnikiem insurrekcji kościuszkowskiej, która

miała ratować resztki Rzeczypospolitej. Bitwa 4 kwietnia 1794 r. pod Racławicami stała się symbolem jego dzieła. 230 lat od tamtych łączących się wydarzeń warto zobaczyć

pomnik Konstytucji 3 Maja wzniesiony obok wejścia do rotundy Panoramy Racławickiej. Odsłonięto go w 1994 r., a powstał wg projektu Alojzego Gryta.

Niemena we Wrocławiu



ony teren u zbiegu ulic Bogusławskiego i Stawowej | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

zyki. Sam bez przerwy szkolił swój warsztat wokalny, a przy tym z łatwością obsługiwał wiele instrumentów. Podczas pracy nad kolejnymi płytami oraz na scenie dawał z siebie wszystko. – Koncerty Niemena we Wrocławiu cieszyły się ogromnym powodzeniem i najwyż-

szą frekwencją – mówi nam Jan Edward Czachor, świadek tamtych wydarzeń i wieloletni mieszkaniec Wrocławia. – Jego kapelusze, kolorowe koszule i spodnie wyróżniały go spośród innych artystów. Dla mieszkańców stolicy Dolnego Śląska był barwny, niecodzienny oraz wyjątkowy.

Gdy pojawiał się na wrocławskiej ulicy, budził wśród ludzi powszechne zainteresowanie, uważany jest za polskiego piosenkarza wszechczasów – dlatego niniejszy wybór miejsca na skwer im. Czesława Niemena potwierdzać będzie legendę tego zmarłego w 2004 r. króla polskiego rocka w naszym mieście. Czekają na to liczni fani, członkowie Stowarzyszenia Pamięci Czesława Niemena, córka Maria Gutowska z Gdańska oraz mieszkańcy Wrocławia. Mam nadzieję, że radni jednogłośnie poprą tę propozycję – dodaje prezes stowarzyszenia. Wszyscy, którzy chcą zgłosić swoje uwagi i opinie do tej propozycji, mogą uczynić to do 3 maja 2021 r. w formie elektronicznej na adres: karolina.wiecek@um.wroc.pl lub pisemnie na adres: Urząd Miejski Wrocławia, Biuro Rozwoju, ul. Świdnicka 53, 50-030 Wrocław.

Janusz Gajdamowicz

O TYM I OWYM

NAUKA

Zwycięzca konkursu z Wrocławia



fot. mat. pras./d

Naukowiec z Politechniki Wrocławskiej został zwycięzcą finału IX edycji FameLab Poland – konkursu dla popularyzatorów nauki. Dr Jerzy Łątka z Warszawy wrócił nie tylko z nagrodą główną, ale i nagrodą publiczności. FameLab to międzynarodowy konkurs dla studentów, naukowców i osób zajmujących się zastosowaniem nauki w życiu codziennym. Uczestnicy przedstawiają publiczności wybrane przez siebie zagadnienie naukowe. Mają na to zaledwie trzy minuty, a do pomocy wyłącznie rekwizyty, które są w stanie sami wnieść na scenę, przy czym nie mogą to być multimedia. W misji oczarowania jurorów i publicz-

ności są więc zdani na własne umiejętności. Zdaniem jurorów najlepszą prezentację przygotował dr Jerzy Łątka z Katedry Architektury i Sztuk Wizualnych na Wydziale Architektury PWr. Pierwsze miejsce przyznano mu za podjęcie ważnego tematu ekologii i gospodarki odpadami oraz kwestii społecznych. Dr Łątka opowiadał o architekturze z papieru – a zwłaszcza jej pomocowym aspekcie, czyli tworzeniu domów z budulca papierowego dla ofiar katastrof naturalnych i konfliktów zbrojnych. Tą tematyką zajmuje się od lat naukowo i zawodowo. Swoje wystąpienie zatytułował: „Zamieszkac w kartonie”.

WROCŁAWSKIE ZOO

Nowi mieszkańcy



fot. mat. pras./d

Ponad 100 nowych mieszkańców, przedstawicieli niemal 30 gatunków, przyszło na świat w marcu i kwietniu we wrocławskim zoo. Wśród nich są m.in. lemury katta, legwanki błękitne, mary patagońskie i łabędzie czarnoszyje. Większość z nich można już zobaczyć podczas odwiedzin w ogrodzie. Jak poinformowała Joanna Kij, rzeczniczka prasowa wrocławskiego zoo, maluchy pojawiły się w niemal każdym zakątku ogrodu zoologicznego. Są wśród nich zarówno przedstawiciele domowych ras kóz i owiec, jak również rzadkie i zagrożone dzikie gatunki. – Największy baby boom mamy w Dziecińcu, w którym

już urodziło się ok. 40 maluchów, w tym kozy karpackie, karłowate i burskie, owce świniarki, wrzosówki i kamełuńskie. W Afrykarium można zobaczyć nie tylko pisklęta pingwina przyładowego, ale również małego dikdika, kaczki srebrzanki hotentockiej i szczupaki afrykańskie – powiedziała Kij. Jak dodała, pracowników zoo zaskoczyła też para szpaków balijskich. W zeszłym roku po raz pierwszy ptaki te przystąpiły do lęgów. Po odchowaniu pierwszych piskląt teraz odchowują kolejne. Aby je zobaczyć, trzeba będzie jednak poczekać do otwarcia Ptaszarni, które ma nastąpić jeszcze tej wiosny.



CZAS NA ROZSTRZYgniĘCIA W I LIDZE

KOSZYKÓWKA \ W półfinale play-offów Górnik Trans.eu Wałbrzych podejmuje WKK Wrocław. Pierwszy mecz padł łupem wrocławian, a drugi wygrali Górnicy. Teraz rywalizacja przenosi się do stolicy Dolnego Śląska. Już w sobotę o godz. 18 rozpocznie się trzecie spotkanie. Czwarte zaplanowano 24 godziny później.

foto: Wkk.org.pl/d

PIŁKA NOŻNA



Zawodnicy Śląska trenują przed derbami | fot. Slaskwroclaw.pl/d

Derbów czas!

Już jutro piłkarskie derby. Kolejny pojedynek stoczą między sobą zawodnicy Śląska Wrocław i Zagłębia Lubin. Początek meczu w stolicy Dolnego Śląska o godz. 20.30.

Dawid Paluch

Zabrakło nam dokładności w ostatnich momentach ataków pozycyjnych i na pewno będziemy pracować nad tym elementem, by w kolejnych spotkaniach strzelać gole. Gratulacje dla Rakowa, a my koncentrujemy się już na następnych meczach. Mamy trzy kolejki do końca, jest o co grać. Chcemy dobrze przygotować się do meczu z Zagłębiem. Na pewno będą zmiany, bo dwóch zawodników – Poprawa i Puerto – będzie pauzować – mówił po ostatnim meczu z Rakowem Częstochowa Jacek Magiera, szkoleniowiec Śląska. Spotkanie z Zagłębiem jest niezwykle ważne. Nie dość, że piłkarze obu drużyn powalczą o prymat w regionie, to jeszcze obie ekipy są w grze o czwarte miejsce. Warta Poznań, która okupuje tę lokatę, ma 39 pkt. Tyle samo ma piąte Zagłębie, a ósmy Śląsk ma tylko oczko mniej. Do rozegrania pozostały jeszcze trzy mecze, więc zwycięstwo w derbach pozwoli przybliżyć się do tego celu, a rywala niemal pozbawi szans na walkę

w ewentualnych europejskich pucharach (czwarte miejsce może dać awans do eliminacji europejskich rozgrywek, jeśli Puchar Polski padnie łupem drużyny z najlepszej trójki).

Patrząc na historię derbów Dolnego Śląska, można spodziewać się zaciętego meczu. Z ostatnich 10 spotkań derbowych tylko dwa kończyły się remisami, ale zawsze padały gole. Ostatnie dwa szlagiery wygrało Zagłębie i jest faworytem tego meczu. Piłkarze Martina Ševeli wygrali trzy z ostatnich czterech meczów. – Po tym angielskim tygodniu musimy się dobrze zregenerować, zrobić analizę i odpowiednio przygotować się na derby. To najważniejszy mecz dla kibiców, dlatego chcemy jak najlepiej przygotować się na piątek, aby zdobyć we Wrocławiu trzy punkty – powiedział słowacki szkoleniowiec Zagłębia. Czy Miedziowi zdobędą na Stadionie Miejskim pełną pulę? Czy może Śląsk pokaże, że nie ma na niego mocnych w regionie? Początek derbowego spotkania już jutro godz. 20.30.

PIŁKA RĘCZNA

Ola Olek w Kobierzycach

KPR ogłosił kolejny transfer na przyszły sezon. Do podwrocławskiego klubu dołączy Aleksandra Olek. Obrotowa przez ostatnie dwa lata reprezentowała barwy swojego macierzystego klubu MKS Perła Lublin. Wcześniej 20-latką grała w Szkole Mistrzostwa Sportowego ZPRP w Płocku. – Gra w Kobierzycach będzie dla mnie kolejnym dużym wyzwaniem. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żebyśmy mogły cieszyć się z jak najlepszych osiągnięć w przyszłych sezonach – powiedziała młoda szczypiornistka po podpisaniu kontraktu. Wcześniej wicelider tabeli PGNiG Superligi Kobiet ogłosił transfery Vitorii Macedo, Oliwii Domagalskiej oraz Alony Shupyk. Wiadomo też, że z klubem po sezonie pożegna się Kinga Jakubowska, która zasili szeregi Zagłębia Lubin.

PIŁKA NOŻNA

Miedź wciąż w grze

Dzięki wygranej we wtorkowym meczu z wiceliderem Fortuna 1. Ligi Górnikiem Łęczna Miedź Legnica wciąż ma duże szanse na wywalczenie miejsca dającego baraże o PKO BP Ekstraklasę. Dolnośląska drużyna rozegra kolejny mecz już w piątek. Legniczanie powalczą w Łodzi z tamtejszym Widzewem, który ma 3 pkt więcej od Miedzi i plasuje się o jedną pozycję wyżej w tabeli. Początek spotkania już jutro o godz. 17.40.

PIŁKA RĘCZNA



Ostatni krok Zagłębia?

Na parkiecie hali w Kobierzycach odbędzie się lokalny szlagier. Tamtejszy KPR podejmie Zagłębie Lubin. Miedziowe mogą w tym meczu postawić decydujący krok w stronę mistrzostwa.

Pojedyunki KPR Gminy Kobierzyc z Zagłębiem są wśród najciekawszych w PGNiG Superlidze Kobiet. Odkąd Kobiarki dołączyły do ligowej czołówki, raz za razem stawiają się bardziej utytułowanym rywalkom z regionu. Zespół z podwrocławskiej miejscowości ma gorszy bilans, ale był w stanie postawić trudne warunki lubinianom, ale był w stanie przegrać tylko dwa mecze (oba po rzutach karnych): w pierwszej kolejce z Piotrkowem. Zagłębie w tym sezonie przegrało tylko dwa mecze (oba po rzutach karnych): w pierwszej kolejce z Piotrkowem Trybunalskim oraz w dziewiątej serii z KPR Kobierzyc. Czy wiceliderki tabeli znów będą w stanie wyrwać zwycięstwo we własnej hali? Stawka spotkania jest wysoka, bo w przypadku ewentualnej wpadki Perły Lublin Zagłębie po wygranej mogłoby być już pewne mistrzostwa. KPR walczy o srebro. Początek rywalizacji w sobotę o godz. 12.45.

foto: Zagłębie Lubin.pl/d

(dp)

Czwartek
29/04/2021

**Gazeta
Polska**
codziennie

UE NASZ KRAJ MA SZANSE NA POZYSKANIE 770 MLD ZŁ

Trwa walka o Fundusz Odbudowy

Wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł jest przekonany, że opowiedzenie się za Funduszem Odbudowy UE przyniesie dla Polski same korzyści
 | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Ostatnie tygodnie przyniosły na polskiej scenie politycznej dyskusję dotyczącą pozyskania środków z UE w wysokości 770 mld zł. – Są to środki zawarte zarówno w wieloletnich ramach finansowych UE, jak i tzw. Funduszu Obudowy, który powstał, by wyprowadzić Unię z kryzysu po pandemii COVID-19 – podkreślał wczoraj Konstanty Radziwiłł. Podał też przykłady inwestycji, które mogą z tych środków powstać.

Pandemia koronawirusa wywróciła do góry nogami nasze codzienne życie, ale również nasze budżety. Lekiem na finansowe skutki pandemii wśród państw członkowskich Unii Europejskiej ma być Fundusz Odbudowy. To z niego mają pochodzić dodatkowe środki na walkę ze skutkami koronawirusa. Wszystkie państwa członkowskie muszą jednak ratyfikować decyzję o zasobach własnych, która zakłada m.in. możliwość zaciągania przez UE kredytów w komercyjnych bankach, co nie wszystkim się podoba. Aby sięgnąć po środki z Funduszu Odbudowy, każdy kraj musi przyjąć również Krajowy Plan Odbudowy.

Ostatnie tygodnie przyniosły ożywione dyskusje nad kształtem KPO w Polsce. Koalicja Obywatelska, grająca rolę totalnej opozycji, jest przeciw. Wojewoda zaznacza, że podobne dyskusje dotyczące przyjęcia budżetu Unii odbywają się co sześć lat, ale do tej pory większość polityków opowiadała się za, dzięki czemu np. budowa II linii metra w Warszawie rządzonej przez KO otrzymała wsparcie w wysokości 1,8 mld zł. Jak podkreśla Radziwiłł, ratyfikacja ustawy o zasobach własnych nie spowoduje przekazania dodatkowych kompetencji UE. Jej brak może natomiast zdecydowanie zaburzyć funkcjonowanie unijnego budżetu.

Wojewoda przypominał, że środki z UE są impulsem rozwojowym dla wszystkich regionów w Polsce. Do naszego województwa trafiło już 2,1 mld euro w ramach perspektywy na lata 2014–2020. Radziwiłł wskazał też przykłady inwestycji, które mogą zostać zrealizowane z pozyskanych środków. Są wśród nich większe projekty, jak np. budowa bloku operacyjnego wraz z lądowiskiem przy Samodzielnym Publicznym Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej w Ostrowi Mazowieckiej, i mniejsze, jak np. rozbudowa przedszkola gminnego w Ciepeliowie, która zapewniłaby możliwość uczęszczania do przedszkola wszystkim dzieciom z terenu gminy.

GROŹNY POŻAR

Ogień zajął otwoki świdermajer

Wczoraj w Otwocku doszło do groźnego pożaru charakterystycznego budynku wielorodzinnego, tzw. świdermajera. Z budynku na czas akcji gaśniczej ewakuowano dwanaście osób. Pożar rozpoczął się na poddaszu i to właśnie tam doszło do całkowitego wypalenia jednego z lokali. Władze miasta miały zapewnić osobom, które straciły dach nad głową, lokale tymczasowe. Należy przypomnieć, że świdermajery to domy, które były budowane z drewna na tzw. linii otwockiej. Jeszcze przed

wojną w wielu z nich były prowadzone pensjonaty dla osób, które walczyły z chorobami płuc. Tym, co je charakteryzuje, jest bogata ornamentyka wokół okien i werand. Styl ten wymyślił włoski rysownik Michał Elwiro Andriolli. Prześmiewczą nazwę tej drewnianej architektury, która się powszechnie przyjęła, wymyślił Konstanty Ildefons Gałczyński, łącząc ze sobą nazwę rzeki Świder i stylu biedermeier.

(oprac. nkk)

WYPOCZYNEK

Noc w lesie

Lasy Państwowe przygotowały specjalny program „Zanocuj w lesie”. Instytucja przeprowadziła specjalną ankietę, z której wynika, że aż 40 tys. osób czuje potrzebę powrotu do natury i obcowania z przyrodą. Dlatego wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Polaków, wyznaczono na terenie lasów specjalne obszary, na których można przenoćować. Miejsca do tego wyznaczone można znaleźć na stronie: <https://www.bdl.lasy.gov.pl/portal/mapy>. Jednym z takich miejsc są okolice szkoły leśnej Przejazd w Nadleśnictwie

Kozienice. Trzeba jednak pamiętać, że w jednym miejscu może nocować maksymalnie dziewięć osób, i to nie dłużej niż dwie noce z rzędu. Takiego noclegu nie trzeba zgłaszać. Jednak w przypadku większej liczby osób lub dłuższego czasu pobytu należy dokonać zgłoszenia mejlowego na adres danego nadleśnictwa. Zanim wybierzemy się na nocowanie do lasu, warto zapoznać się z regulaminem dostępnym na stronie Lasów Państwowych.

(nkk)



DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Jak wynika z danych opublikowanych w środę przez Ministerstwo Zdrowia, na terenie Mazowsza liczba osób zakażonych w ciągu doby wyniosła 1087. Liczba przypadków śmiertelnych w ciągu doby wyniosła 72. 58 osób miało choroby współistniejące, zaś 14 osób zmarło wyłącznie z powodu zakażenia COVID-19. W całym kraju w ciągu doby zmarło 636 osób i przybyło 8895 zakażonych.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska

KOMENTARZ

Będzie potworek na pl. Politechniki?

Pl. Politechniki, narożnik ulic Śniadeckich i Nowowiejskiej. Początki inwestycji sięgają 1992 r. Najpierw był znakomity projekt prof. Zdzisława Hryniaka, później – same problemy inwestora. Gdy obiekt wreszcie powstał, pojawił się nowy inwestor, który chce nam zafundować na pl. Politechniki architektonicznego potwora – przekształcić obiekt w kolejne zunifikowane i wyjątkowo agresywne szklane pudło dominujące nad placem.

Janusz Sujecki

Albicla.com/JanuszSujecki

O wznoszeniu biurowca, nazwanego przed laty szkieletem, można napisać książkę. Nie będę więc koncentrował się na losach tej inwestycji, lecz odniosę się do ewolucji architektonicznego oblicza nowego budynku. Pusty plac u zbiegu ulic Śniadeckich i Nowowiejskiej, ograniczony ślepy mi ścianami kamienicy przy ul. Śniadeckich 23, wymagał zabudowania. W początkach lat 90. ubiegłego wieku budynek biurowy wypełniający tę przestrzeń zaprojektował prof. Zdzisław Hryniak (1930–2008), architekt i urbanista związany z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej. Au-

tor projektu posiadał od 1980 r. status architekta twórcy. Smukła, postmodernistyczna budowla zwieńczona została kopułą, co nadawało budynkowi lekkości i było zarazem nawiązaniem do historycznej zabudowy Śródmieścia Południowego. Wbrew stwierdzeniu jednego z przedstawicieli obecnego inwestora projekt prof. Hryniaka nie zawierał propozycji obiektu „udającego, że jest zabudową przedwojenną”. Był autorskim dziełem świetnie komponującym się z najbliższym otoczeniem, stworzonym przez zabytkowe kamienice czynszowe.

Krytycy projektu prof. Hryniaka mieli chyba niewielkie pojęcie o mieście z przełomu XIX i XX w., skoro twierdzili, że budynek jest zbyt wy-

soki. W mieście kształtowanym przed I wojną światową istniała tendencja do akcentowania narożników ulic budynkami znacznie wybijającymi się ponad gabaryty zabudowy tworzącej ich pierzeje. Projekt nie naruszał więc charakteru zabytkowej dzielnicy. Trzeba także przypomnieć, że przylegająca bezpośrednio do biurowca kamienica przy ul. Śniadeckich 23, wzniesiona w latach 1913–1914 wg projektu Mariana Kontkiewicza, posiadała pierwotnie mansardowy dach. W przypadku odbudowy tej kondygnacji dystans między czynszówką a nową budowlą ulegnie zmniejszeniu.

Przez wiele lat odnosiłem wrażenie, że ataki skierowane przeciwko projektowi biurowca inspirowane były

głównie przez środowiska, które walczą z nawiązywaniem do jakichkolwiek form historycznych w przestrzeni Warszawy. Zasadniczy problem skrajnych modernistów polega jednak na tym, że mieszkańcom stolicy takie ukłony w stronę tradycji bardzo się podobają, natomiast wszelkich szklanych zunifikowanych akwariów mają zdecydowanie dosyć, o czym wielokrotnie mogłem się przekonać. Przed paroma dniami w mediach pojawiła się informacja, że nowy inwestor zamierza przekształcić bryłę i elewację budynku. Wizualizacja szokuje. Agresywny szklak oznaczałby w przypadku realizacji trwałe oszpecenie pl. Politechniki i degradację zabytkowej kamienicy przy ul. Śniadeckich 23.



Pl. Politechniki. Po lewej kamienica przy ul. Śniadeckich 23.

ŚRODOWISKO



Na pomoc nurogęsiom i kaczkom

Niecodzienny widok mieli w ostatnich dniach kierowcy, który podróżowali Trasą Łazienkowską. Policja, zresztą już nie pierwszy raz, wstrzymała na chwilę ruch, gdyż przez ulicę przechodziły rodziny nurogęsi, m.in. ptasia mama i 12 młodych.

Policja nie wyklucza, że w najbliższych dniach takich wycieczek będzie więcej. Nie mniej pracy związanej z pomocą na rzecz ptaków mieli strażnicy miejscy, straż pożarna i służby wo-

dociągowe na warszawskich Bielanych. Tam potrzebna była interwencja, ponieważ do studzienki wpadły kaczka. Jak podkreślają służby, które brały udział w akcji, sześć przestraszonych kaczek maluchów wydobyto ze studzienki i bezpiecznie przewieziono na pobliskie Stawy Brustmana na Wawrzyszewie. Na szczęście kaczka nie miała żadnych widocznych ran ani kontuzji.

..... (oprac. nkk)

DROGI

Jaki będzie status ul. Żółkiewskiego?

Na ostatniej sesji rady miasta Radomia miejscy radni wyrazili swój sprzeciw wobec planów Ministerstwa Infrastruktury, które zakładają wykreślenie ul. Żółkiewskiego na odcinku od ul. Warszawskiej do al. Wojska Polskiego z rejestru dróg krajowych, co oznacza, że przestałyby być odcinkiem drogi krajowej nr 9. Takiemu rozwiązaniu sprzeciwili się na ostatniej sesji miejscy

radni. Jak podkreślają, mimo że powstała obwodnica miasta w ciągu drogi krajowej S7, ruch na ul. Żółkiewskiego wcale nie uległ zmniejszeniu. Według władz Radomia spowodowałoby to przerwanie połączenia dwóch dróg międzynarodowych – E371 stanowiącej odgałęzienie od szlaku E77. Jak można przeczytać w uzasadnieniu uchwały, uwzględnia ona obsługę komunikacyjną

portu lotniczego, który powstaje na radomskim Sadkowie. Jak wynika z projektu Ministerstwa Infrastruktury, dojazd do lotniska z północy kraju powinien odbywać się drogą wojewódzką od węzła Radom Północ do ronda Narodowych Sił Zbrojnych i ul. Żółkiewskiego, która wedle wytycznych miała być drogą gminną.

..... (nkk)

WARSZAWA

Stoją murem za bazarem Sadyba

Kolejny bazar może zniknąć z mapy Warszawy. Chodzi o bazar Sadyba na stołecznym Mokotowie. W jego obronie stanął obywatelski komitet uchwałodawczy. Nieruchomości, na której jest bazar Sadyba, zostały zwrócone w ramach reparywacji spadkobiercom dawnych właścicieli. Następnie zostały odkupione przez firmę Klinkier Bud, która zamierza w tym miejscu zbudować wielokondygnacyjny

budynek mieszkalny z ulicami dojazdowymi. Wiadomo, że deweloper ogłosił już plan całkowitej likwidacji bazaru. Takiemu rozwiązaniu sprzeciwiają się okoliczni mieszkańcy, którzy w ramach obywatelskiego komitetu uchwałodawczego rozpoczęli wczoraj zbieranie podpisów pod projektem uchwały rady miasta w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który miałby

uniemożliwić zabudowę nieruchomości, na której dotychczas zlokalizowany był bazar. Jak podkreślają osoby zaangażowane w obronę bazaru, oddanie terenu w prywatne ręce nie uwzględniało interesu społecznego. Kupcy otrzymali propozycję nowej lokalizacji bazaru, którą odrzucili, twierdząc, że nie spełniała ich oczekiwań.

..... (oprac. nkk)



MNIEJ WYPADKÓW W PRACY

STATYSTYKI \ Jak podaje Urząd Statystyczny w Warszawie, w ub.r. na Mazowszu spadła liczba wypadków w pracy. Wypadkom uległo 7625 osób, czyli o 1/3 mniej niż w 2019 r. Pamiętajmy jednak, że w ub.r. wiele osób wykonywało pracę zdalnie.

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska



WYŚLIJ POCZTÓWKĘ Z MŁAWY

REGION \ Mława jest ukochana, Mława jest piękna, Mława jest piękna, Mława jest interesująca – to hasła, które umożliwiają otrzymanie darmowej wiodówki ze zdjęciami ciekawych miejsc i wydarzeń w Mławie. Pocztkówki dostępne są w miejskim ratuszu.

fot. mat. pras./d



ich 23 sąsiadująca z biurowcem w budowie | fot. Janusz Sujewski/Gazeta Polska

WARSZAWA

Czujniki jakości powietrza w walce ze smogiem

Stołeczny ratusz chce uruchomić 165 czujników mierzących jakość powietrza nie tylko w Warszawie, ale i gminach ościennych. Czy pomysł się sprawdzi i będzie skutecznym narzędziem w walce ze smogiem?

Stolica ogłosiła przetarg na dostawę i uruchomienie 165 czujników pomiarowych wraz z oprogramowaniem. „Czujniki są ostatnim, kluczowym elementem nowego, kompleksowego systemu monitoringu jakości powietrza w Warszawie” – czytamy w komunikacie ratusza. Urządzenia będą sprawdzały poziom pyłów zawieszonych P10, PM 2,5, PM1 oraz dwutlenku azotu, a 13 z nich także dwutlenku ozonu. Zostaną one zainstalowane na terenie Warszawy oraz rozmieszczone w podwarszawskich gminach. Miejsca, w których będą umieszczone czujniki, zostały wytypowane przez ekspertów z Politechniki Warszawskiej, a uzyskane wyniki mają być reprezentatywne dla poszczególnych dzielnic. Część

urządzeń pojawi się również na budynkach placówek oświatowych, użyteczności publicznej oraz w rejonie ruchliwych ulic i skrzyżowań. Jak wyjaśnia ratusz, pozwoli to na dokładniejsze monitorowanie i identyfikację potencjalnych zagrożeń. Budowa systemu ma kosztować około 4–5 mln zł. Część projektu będzie dofinansowana ze środków unijnych. Czy nie lepiej byłoby wydać te środki na szybszą wymianę kopciuchów w mieście? W kampanii wyborczej prezydent Rafał Trzaskowski obiecał zakaz palenia węglem w Warszawie, a wymiana kopciuchów idzie dosyć opornie. Czy pomysł ratusza podoba się radnym? Zdaniem radnego Pawła Lecha sieć dobrych, homologowanych czujni-

ków mierzących jakość powietrza na terenie metropolii warszawskiej jest niezbędna. – Oczywiście środki na wymianę kopciuchów są konieczne, jednak to nie one były w ostatnim czasie przeszkodą w ich wymianie. To pandemia ograniczyła naszą aktywność, także w zakresie wymiany pieców. Zanieczyszczenia powstają nie tylko z kopciuchów. Dlatego dokładne zbadanie mechanizmów i źródeł ich powstawania jest niezbędne do określenia sposobów walki z smogiem – tłumaczy w rozmowie z nami Paweł Lech, stołeczny radny z KO.

W opinii radnego Macieja Binkowskiego to stare urządzenia grzewcze są źródłem problemów ze smogiem. – Nie kwestionuję, że informacje o poziomach zanieczyszczenia są potrzebne, ale myślę, że mieszkańcy woleliby widzieć, że miasto przeznacza większe nakłady finansowe na zwalczanie problemu, a nie tylko informowanie o nim – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Maciej Binkowski, radny PiS.

.....
Anna Gębalska-Berekets
Albicla.com/AnnaGebalskaBerekets

POMOC

Wyciągają rękę do małżeństw w kryzysie

Fundacja Blisko Rodziny, która działa przy archidiecezji warszawskiej, wysłała naprzeciw małżeństwom, które są w kryzysie, a które chcą uzyskać anonimowo wsparcie.



Aby skorzystać z pomocy, należy zadzwonić pod numer: 22 11 200 36 | fot. mat. pras./d

26 kwietnia został uruchomiony specjalny telefon zaufania. Jak podkreślają jego twórcy, jest to całkowicie anonimowa i bezpłatna forma pomocy dla małżeństw borykających się z trudnościami w związku. Wsparcia udzielają doświadczeni w pracy z małżeństwami świeccy psycholodzy i psychoterapeuci, którzy opierają się na wartościach chrześcijańskich. – Są różne telefony zaufania, ale takiego, który byłby ściśle nakierowany na specjalistyczną pomoc małżonkom, nie ma. Ta forma pomocy to wyjście naprzeciw nasilającym się problemom małżeństw – mówi ks. Szczerbiński. W całym projekcie ważne jest również to, że potrzebujący pomocy nie muszą podawać swoich danych, w kontakcie ze specjalistą są anonimowi. – Jestem przekonany, że dzięki anonimowej formie, jaką jest telefon zaufania, wiele osób zdecyduje się, aby skorzystać z pomocy doświadczonych specjalistów – dodaje ks. Szczerbiński.

Ważnym aspektem projektu jest również to, że pomoc jest udzielana tu i teraz, nie trzeba czekać na umówiony termin. Wystarczy zadzwonić. Telefon zaufania będzie czynny od poniedziałku do piątku w godz. 19–22. Aby skorzystać z pomocy, należy zadzwonić pod numer: 22 11 200 36. Czas rozmowy ze specjalistą to ok. 30–40 minut. Wsparcie psychologiczne jest bezpłatne. Jak podaje archidiecezja warszawska, za telefon zaufania odpowiada Fundacja Blisko Rodziny, która powstała w 2018 r., aby wspomóc prowadzenie działalności charytatywnej i pomocowej archidiecezji warszawskiej. Prowadzi również Dom Samotnej Matki im. Teresy Strzembosch w Chyliczkach, poradnię psychologiczną przy ul. Nowogrodzkiej 49 w Warszawie i poradnię psychologiczną Dewajtis przy ul. Dewajtis 3 w Warszawie.

.....
(mat. pras., oprac. nkk)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Kupię stary motor. Sprawny lub zepsuty. Dobrze zapłacę.
Tel. 578 895 990.



DOBRY START KLEPACKIEJ

WINDSURFING \ Zofia Klepacka zajęła piąte miejsce podczas mistrzostw świata w Kadyksie w windsurfingu w klasie RS:X. Przed ostatnim wyścigiem była czwarta i miała szansę na wywalczenie złotego medalu. W ostatnim starcie warszawianka dopłynęła jednak na metę na dziewiątej pozycji i w gronie 28 kobiet z 18 państw przypadła jej piąta lokata.

fot. PZZ/d

ORLEN WISŁA



Mirsad Terzić jest jedynym zawodnikiem Orlen Wisły, który wcześniej występował w Final Four europejskich pucharów | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

O finał z Magdeburgiem

Orlen Wisła, która jako jedyna polska drużyna piłki ręcznej awansowała do ostatniego etapu rozgrywek Ligi Europy, zagra w półfinale z niemieckim zespołem FC Magdeburg. Losowanie par Final Four odbyło się w Wiedniu. W drugim półfinale zagrają Rhein-Neckar Loewen i Fuechse Berlin.

Krzysztof Oliwa

Wiedzieliśmy, że musimy trafić na niemiecki zespół i żeby grać w finale, musimy go pokonać. Los dał nam SC Magdeburg, trzecią drużynę Bundesligi. Będziemy walczyć o triumf – powiedział po losowaniu dyrektor sportowy SPR Wisła Płock Adam Wiśniewski. – Na tym etapie rozgrywek na pewno nie ma słabych zespołów. Trafiliśmy na Magdeburg, trzecią drużynę Bundesligi, która walczy o miejsce na podium niemieckich rozgrywek. Chcieliśmy się spotkać z Piotrkim Chrapkowskim w finale, ale tylko jedna z naszych tam trafi. Musimy zagrać jedno z najlepszych spotkań w naszej historii, wznieść się na wyżyny swoich umiejętności – zapowiada Adam Wiśniewski.

Jak zapewnia, awans do Final Four to nie koniec walki o historyczny sukces. – Nigdy tak daleko nie zaszliśmy, pozostają nam do rozegrania dwa mecze, półfinałowy i, mamy nadzieję, finałowy.

Jedno jest pewne: drugi mecz też zagramy z niemieckim zespołem – śmieje się Adam Wiśniewski, który miał nadzieję, że Orlen Wisła trafi na Fuechse Berlin. Los zadecydował inaczej.

Orlen Wisła ma na swoim koncie trzy ćwierćfinały europejskich rozgrywek, ale było to w latach 90. Wywalczyła też pięciokrotnie, już w XXI w., awans do TOP 16 Ligi Mistrzów. Final Four Ligi Europejskiej jest największym, historycznym sukcesem klubu. – Z naszej ekipy tylko trener Xavi Sabaté i Mirsad Terzić uczestniczyli w Final Four. Wszyscy pozostali pojadą na taki turniej po raz pierwszy. Będziemy mierzyć się z niemieckimi zespołami, które, przynajmniej teoretycznie, przewyższają nas pod każdym względem. Ale mamy swoje sposoby na osiągnięcie sukcesu. Zrobiliśmy już bardzo dużo, a chcemy jeszcze więcej – twierdzi Adam Wiśniewski. Turniej Final Four zaplanowano na 22 i 23 maja w Mannheim.

PKO BP EKSTRAKLASA

Pojadą do Austrii

Piłkarze Legii Warszawa odbędą w dniach 16–24 czerwca zgrupowanie w austriackim Leogang, gdzie rozegrają mecze kontrolne z zagranicznymi rywalami pod kątem rywalizacji w europejskich pucharach. Miejscowość położona w pobliżu Salzburga jest znana legionistom, którzy już dwukrotnie korzystali z lokalnej infrastruktury. Leogang był już miejscem zgrupowań zespołu w 2015 i 2019 r. Baza hotelowa, doskonale przygotowana i znajdująca się blisko miejsca zakwaterowania infrastruktura boiskowa oraz możliwość rozegrania meczów kontrolnych z drużynami z wysoko notowanych lig europejskich to największe zalety tej lokalizacji. Bazą zespołu podobnie jak podczas obozu dwa lata temu będzie hotel Der Loewe wyposażony w strefę fitness i SPA. Sesje treningowe będą przeprowadzane w kompleksie wybudowanym przed UEFA Euro 2008. Drużyna będzie miała dostęp do kompleksowo wyposażonej siłowni, części SPA, a na użytek sztabu medycznego i zespołu fizjoterapeutów zostaną oddelegowane dostosowane do standardów opieki nad zawodnikami pomieszczenia. Planowane na początek czerwca rozpoczęcie przygotowań do nowego sezonu przez zespół Czesława Michniewicza odbędzie się w Legia Training Center.

SIATKÓWKA

Trener Vervy zastąpi Heynena?

W najbliższych dniach w Perugii powinna zapaść decyzja w sprawie nowego trenera. Kandydatem na następcę Vitala Heynena jest Andrea Anastasi, który prowadzi Vervę Warszawa Orlen Paliwa.

Anastasi był łączony z Perugią już wcześniej. Gdy zwolniono Heynena, spekulacje wróciły. Tym razem poinformował o tym dziennikarz „La Gazzetta dello Sport” Gian Luca Pasioni. Znalazienie następcy Vitala Heynena ma być priorytetem dla właściciela Perugii Gino Sirciego. W warszawskim klubie jak na razie nie wiadomo, co dalej ani kto będzie jego właścicielem. Od tego dużo zależy. W lutym pojawiły się informacje, że zainwestowaniem w klub są zainteresowani Michał Kubiak i Wilfredo León. Sytuacja jest jednak skomplikowana i sprawa sprzedaży klubu ucichła w ostatnim czasie. Skupiono się na walce o brązowy medal PlusLigi, który finalnie siatkarze ze stolicy zdobyli. Heynen trenował międzywłoskie ekipy łączył z obowiązkami selekcjonera reprezentacji. Już od kilku tygodni włoskie media podawały, że ekscentryczny i nieraz zaskakujący swoimi decyzjami Belg po bieżącym sezonie rozstanie się z Perugią po dwóch latach pracy w klubie. Narastać miało też napięcie między trenerem a kilkoma czołowymi zawodnikami. W budowaniu atmosfery nie pomagały też ostatnio wyniki – brak zdobycia Pucharu Włoch i przedwczesne, jak na oczekiwania w klubie, odpadnięcie z Ligi Mistrzów.

(krol)



#11
(#4)/2021
KWIECIEŃ

PATRIOTYZM GOSPODARCZY

FOT. ADOBE STOCK

Polskie firmy chcą zarobić na morskich wiatrakach

Położenie nad wietrznym morzem, duże możliwości popytowe, a także potencjał produkcyjny – Polska ma wiele atutów, aby stać się regionalnym liderem rynku budowy farm wiatrowych.

Wojna z fotelikowymi gigantami

Smart Kid SA z Borzęcina Małego, producent popularnego urządzenia Smart Kid Belt walczy z wielkimi korporacjami o dostępność swoich produktów na europejskich rynkach.

Edukacja jako wychowanie człowieka sprawczego

Pandemia wywołała szereg zdarzeń, które mają fatalne skutki dla motywacji uczniów, a w konsekwencji dla ich wyników w nauce.

Na wystrzał gospodarki trzeba jeszcze poczekać

Potencjał polskiej gospodarki jest obecnie na tyle duży, że jego uwolnienie z pandemicznego uścisku, choć się opóźnia, już niedługo może przynieść porządne odbicie.

PARTNER WYDANIA



Bank Polski



gpcodziennie.pl

Spis treści



s. 04 Polskie firmy chcą zarobić na morskich wiatrakach

Położenie nad wietrznym morzem, duże możliwości popytu, a także potencjał produkcyjny – Polska ma wiele atutów, aby stać się regionalnym liderem rynku budowy farm wiatrowych.



s. 05 Handel ucieka do internetu, a za nim firmy

Coraz więcej firm wchodzi na perspektywiczny rynek e-commerce, bo ten w czasie pandemii błyskawicznie się rozwija.



s. 06 Kultura i kreatywność jest podstawą innowacyjności

Obecny resort kultury, dbając o rodzimą kulturę i tożsamość narodową, wpisał ustawę o uprawnieniach artysty zawodowego do wykazu prac legislacyjnych – o ustawie reprograficznej rozmawiamy z Janem Młotkowskim, wiceprezesem Stowarzyszenia Kreatywna Polska.



s. 08 Wojna z fotelikowymi gigantami

Smart Kid SA z Borzęcina Małego, producent popularnego urządzenia Smart Kid Belt walczy z wielkimi korporacjami o dostępność swoich produktów na europejskich rynkach.



s. 09 Nadchodzą rewolucyjne zmiany w energetyce

Resort aktywów państwowych skierował do prac rządowych projekt wydzielania aktywów węglowych ze spółek energetycznych, które należą do Skarbu Państwa. Umożliwi to bezpieczną oraz dostosowaną do polskich uwarunkowań transformację sektora elektroenergetycznego.



s. 10 Na wystrzał gospodarki trzeba jeszcze poczekać

Potencjał polskiej gospodarki jest obecnie na tyle duży, że jego uwolnienie z pandemicznego uścisku, choć się opóźnia, już niedługo może przynieść porządne odbicie.



s. 12 Polacy spragnieni podróżowania

Tęskniący za podróżami Polacy mają nadzieję, że dzięki powszechnym szczepieniom pandemia szybko zostanie opanowana i zostaną zniesione obostrzenia, co pozwoli im wrócić na krajowe i zagraniczne szlaki.



s. 13 Edukacja jako wychowanie człowieka sprawczego

Pandemia wywołała szereg zdarzeń, które mają fatalne skutki dla motywacji uczniów, a w konsekwencji dla ich wyników w nauce.



s. 16 Branża motoryzacyjna wychodzi z kryzysu

Pierwszy kwartał tego roku przyniósł widoczne ożywienie na polskim rynku motoryzacyjnym. Rosnąca z miesiąca na miesiąc sprzedaż aut ze wszystkich segmentów stwarza branży szansę na odrobienie strat spowodowanych koronakryzysem.

Wstęp



Ostatnie dane płynące z polskiej gospodarki mogą napawać optymizmem. Wyniki przekroczyły najśmielsze oczekiwania – to najczęstszy komentarz analityków. Zarówno sprzedaż detaliczna, jak i produkcja przemysłowa rosną po kilkanaście procent. Te znakomite wyniki są jednak w pewnym stopniu obciążone efektem zeszłorocznej niskiej bazy. Weselej robi się widząc, że wzrosty zarówno sprzedaży, jak i produkcji są równie imponujące w porównaniu z zeszłym miesiącem. To znak, że gospodarka coraz lepiej sobie radzi, działając nawet w trybie pandemicznym.

Coraz silniej rosną też wynagrodzenia. Przyrost o 8 proc. jest największy od ponad 9 lat. To także blisko dwa razy wyższa dynamika niż przeciętne tempo wzrostu płac, licząc od wybuchu pandemii. Do tego sytuacja na rynku pracy wciąż jest bardzo korzystna dla pracodawców, a bezrobocie niezmiennie należy do najniższych w Unii Europejskiej.

Najlepsze jednak dopiero przed nami – prognozują eksperci, wskazując na oczekiwany coraz większy zakres luzowania obostrzeń. Zniesienie restrykcji antyepidemicznych w połączeniu z postpandemiczną euforią to mieszanka wybuchowa. Boom konsumpcyjny gwarantowany.

RG

Zapraszam do lektury

Paweł Woźniak
redaktor naczelny



www.facebook.com/GPCodziennie

www.twitter.com/GPCodziennie

www.gpcodziennie.pl



PATRIOTYZM
GOSPODARCZY

WYDAWCA
FORUM SA

02-056 Warszawa ul. Filtrowa 63 lok 43

Magazyn „Patriotyzm Gospodarczy” jest dołączany do dziennika „Gazeta Polska Codziennie”

PREZES ZARZĄDU: **Beata Drózd**

REKLAMA: +48 505 942 582

REDAKTOR NACZELNY: **Paweł Woźniak**

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: **Mariusz Andrzej Urbanke, Andrzej Ratajczyk, Anna Woźniak**

KOREKTA: **Justyna Foksowicz**

SKŁAD I OPRACOWANIE GRAFICZNE: **Mariusz Troliński STUDIO**

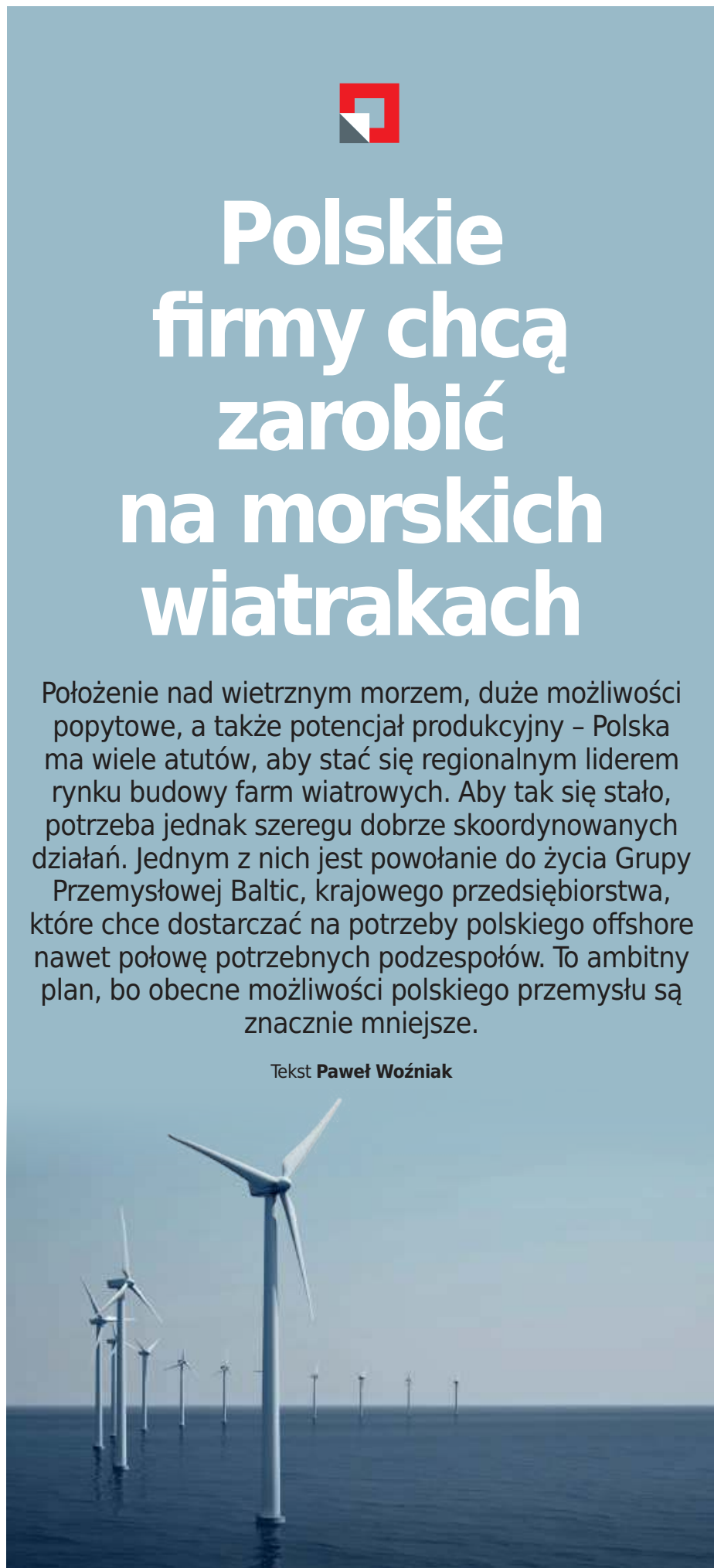
Budowa morskich farm wiatrowych, będąca strategicznym projektem polskiego rządu, jest również jednym z największych projektów infrastrukturalnych w historii Polski. Dzięki farmom na Bałtyku będzie możliwe nie tylko osiągnięcie bezpieczeństwa energetycznego, ale również zmniejszenie oddziaływania sektora energii na środowisko. Realizacja tak ogromnego projektu ma także zapewnić konkurencyjność rodzimej gospodarki. Dlatego jednym z głównych celów obowiązującej od lutego 2021 r. ustawy o promowaniu wytwarzania energii elektrycznej w morskich farmach wiatrowych (tzw. specustawy offshore'owej) jest jak największe zaangażowanie w budowę morskiej energetyki wiatrowej firm krajowych.

O rynek trzeba będzie walczyć

Ustawowe zapisy dot. lokalnego łańcucha dostaw (tzw. local content) od początku prac nad projektem były przedmiotem licznych sporów i dyskusji. Z jednej strony, za wsparciem polskiego biznesu przy tak ogromnym projekcie przemawiają argumenty natury prorozwojowej. Z drugiej strony, istnieje ryzyko, że uprzywilejowanie krajowych rozwiązań może naruszać przepisy unijne w zakresie swobodnego przepływu towarów. Globalne koncerny zwracają też uwagę na konieczność posiadania odpowiedniego parku maszynowego, co przekłada się na możliwość oferowania konkurencyjnych cen, czy odpowiednich standardów jakości, które to będą miały wpływ na ostateczne ceny energii elektrycznej. Przyjęta ustawa godzi argumenty obu stron. Przepisy zobowiązują wytwórców do utworzenia tzw. planu udziału materiałów i usług lokalnych, niemniej jednak w skrajnych i uzasadnionych przypadkach może się okazać, że całkowicie zabraknie w nim udziału polskiego.

Większy może więcej

Podstawowe pytanie brzmi, czy w Polsce istnieją przedsiębiorstwa, które będą mogły włączyć się w łańcuchy dostaw dla farm wiatrowych. Płynące w ostatnich miesiącach dane z polskiego przemysłu wskazują, że zdecydowanie tak. Wielki potencjał polskich producentów komponentów do budowy farm wiatrowych dostrzegła też Agencja Rozwoju Przemysłu (ARP), która podjęła decyzję o integracji podległych sobie przedsiębiorstw, działających na rynku stocznioowym oraz offshore (Stocznia Gdańsk, GSG Towers, Baltic Operator i Energomontaż Północ Gdynia), w wyniku czego powstał nowy podmiot – Grupa Przemysłowa Baltic (GPB). Podmiot ten ma być milowym krokiem w odbudowie polskiego przemysłu stocznioowego. – Chcemy, aby nasze przedsiębiorstwa stały się ważnym elementem w globalnych łańcuchach produkcji na rynku offshore, co pozwoli im rozwijać własne kompetencje przemysłowe – mówią przedstawiciele ARP. Jak dodają, konsolidacja potencjału krajowego w wybranych kluczowych zakresach działalności umożliwi samo-



Położenie nad wietrznym morzem, duże możliwości popytowe, a także potencjał produkcyjny – Polska ma wiele atutów, aby stać się regionalnym liderem rynku budowy farm wiatrowych. Aby tak się stało, potrzeba jednak szeregu dobrze skoordynowanych działań. Jednym z nich jest powołanie do życia Grupy Przemysłowej Baltic, krajowego przedsiębiorstwa, które chce dostarczać na potrzeby polskiego offshore nawet połowę potrzebnych podzespołów. To ambitny plan, bo obecne możliwości polskiego przemysłu są znacznie mniejsze.

Tekst **Paweł Woźniak**

dzielne występowanie na rynku w roli głównego dostawcy i wykonawcy. Już dzisiaj GPB posiada – w sposób niskolub beznakładowy – możliwości realizacji wybranych produktów, takich jak mniejsze wieże czy podstawy energetyczne. W średnim horyzoncie czasowym możliwa jest rozbudowa mocy produkcyjnych, do czego wymagane są inwestycje lub współpraca z partnerami. Jak twierdzą eksperci, zebranie doświadczeń na polskim rynku przez rodzime firmy

zaowocuje możliwością oferowania wielu specjalistycznych produktów i usług na rynkach zagranicznych.

Kluczem jest konkurencyjność

GPB chce jednak już teraz wchodzić na zagraniczne rynki i tam zdobywać doświadczenia we współpracy z międzyna-

rodowymi koncernami oraz poprzez pozyskiwanie tam zamówień. – Tylko w ten sposób nasze przedsiębiorstwa mogą zdobyć know-how i technologię, która pozwoli im na zdobycie pozycji na rynku offshore – mówią w ARP. Obecnie w Agencji trwają prace nad opracowaniem i wdrożeniem odpowiedniej strategii obejmującej m.in. zmapowanie rynku, ustalenie obszarów priorytetowych oraz kluczowych produktów i usług. Sposobem na budowę kompetencji jest również rozszerzenie oferty w zakresie produkcji i usług w oparciu o kooperację z wybranymi dostawcami kluczowych technologii lub elementów morskich farm wiatrowych. W tym celu ARP zawarła porozumienia z dwoma ważnymi graczami na tym rynku: General Electric oraz Siemens Gamesa Renewable Energy.

W morskim wietrze kryją się duże pieniądze

Najbardziej optymistyczne szacunki mówią, że sukcesywne budowanie w najbliższej dekadzie morskich elektrowni wiatrowych o mocy 8 GW zwiększyłoby PKB o 4–5 mld euro rocznie oraz stworzyłoby – według różnych prognoz – od ok. 70 tys. do 120–130 tys. miejsc pracy do 2030 r. Według WindEurope w Polsce do 2050 r. morska energetyka wiatrowa może generować nawet 28 GW mocy. Tymczasem potencjalny udział polskich przedsiębiorstw, tzw. local content, w łańcuchu dostaw szacowany jest obecnie na maksymalnie 20–25 proc. Ambicją naszego kraju jest jednak, aby udział ten wskoczył na poziom ok. 50 proc., o czym często wspominał przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Morskiej Energetyki Wiatrowej, poseł Zbigniew Gryglas. Przewidywania Ministerstwa Energii wskazują, że w budowę ok. 10 GW offshore trzeba zainwestować ponad 100 mld zł. Jeśli założymy zatem, że poziom local content łańcucha dostaw przy realizacji tych inwestycji wyniesie połowę, to mogłoby to przynieść ok. 50 mld zł przychodów polskiego przemysłu w ciągu dekady. Droga dojścia do takich wyników stanowi duże wyzwanie, oprócz spełnienia warunków regulacyjnych oraz prawnych z otoczenia biznesu wymaga przede wszystkim inwestycji, sformułowania i konsekwentnej realizacji przyjętej strategii, a także prowadzenia zdecydowanej polityki gospodarczej i informacyjnej. Jest jednak o co walczyć, bo rynek offshore należy w branży energetycznej do najbardziej perspektywicznych. Zgodnie z założeniami strategii Unii Europejskiej na rzecz morskich odnawialnych źródeł energii moc zainstalowana w morskiej energetyce wiatrowej ma wzrosnąć z obecnych 12 GW do 60 GW w 2030 r. i do 300 GW w 2050 r. Morska energetyka wiatrowa będzie też wsparta ogromnymi pieniędzmi z Krajowego Planu Odbudowy, w którym wprost użyto sformułowania local content. Na działania związane z budową tego sektora w Polsce przewidziano w Planie środki finansowe w wysokości ok. 440 mln euro. Trafiają one m.in. do wytwórców energii elektrycznej w morskich farmach wiatrowych, zasilają inwestycje w porty instalacyjne i serwisowe na terenie kraju, a także będą służyły jako wsparcie dla wytwórców komponentów dla morskich farm wiatrowych. 

Klienci szukają w internecie wszystkiego – od igły po nieruchomości. Najszybciej rozwija się jednak rynek zarezerwowany do niedawna dla centrów handlowych, gdzie kupowaliśmy kosmetyki, odzież, wyposażenie domów. Dziś takie poszukiwania są utrudnione, bo ze względu na pandemię galerie są zamykane na długi czas. Handel nie zna jednak próżni i to, co oferował w sklepach stacjonarnych, kieruje też na internetowe witryny.

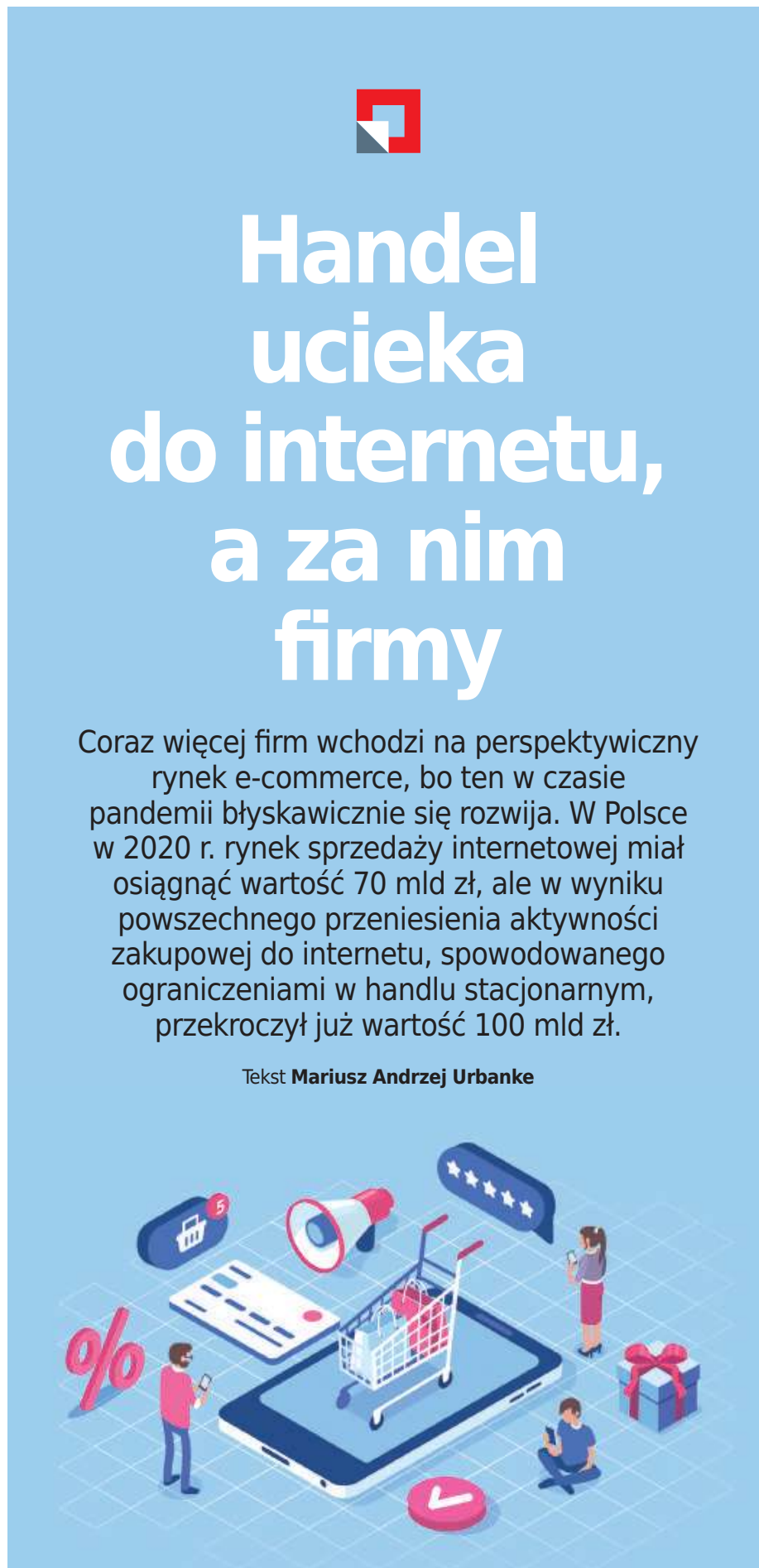
Rozwój informatycznych rozwiązań dla klientów

Klient oczekuje od sklepów internetowych tej samej wysokiej jakości co od markowych sklepów w galeriach, ale i szybkości oraz bezpieczeństwa obsługi. Dlatego też cyfryzacja usług to jeden z najistotniejszych kierunków wyznaczających cele strategiczne na najbliższe 3 lata dla Poczty Polskiej (PP). Oprócz e-doręczeń zarząd Poczty stawia także na rozwój usług kurierskich i logistycznych, którym towarzyszyć będą inwestycje w automaty paczkowe, sortery oraz systemy IT. – Poczta Polska, stając się w tym roku Narodowym Operatorem Cyfrowym, stawia na rozwój informatycznych rozwiązań dla klientów. Niezwykle istotne jest także dla spółki zapewnienie cyberbezpieczeństwa systemów oraz danych powierzanych przez klientów – podkreśla Justyna Siwek, rzecznik spółki. – Serwery obsługujące systemy informatyczne Poczty Polskiej zlokalizowane są w Polsce – dodaje.

Tradycyjnie doręczane paczki coraz częściej ustępują przesyłkom odbieranym w punktach. Niedawno Poczta Polska nawiązała współpracę z Eurocash i powiększyła swoją sieć punktów odbioru do 14 tys. Teraz klienci mają też możliwość odbioru swoich zamówień online w sieci 450 sklepów ABC, Lewiatan i Delikatesy Centrum. – Dzięki porozumieniu z kolejnym partnerem biznesowym, jakim jest Eurocash, Poczta Polska daje klientom, zamieszkującym szczególnie mniejsze miejscowości, możliwość dogodnego odbioru paczek z zakupami online. Do końca czerwca tego roku liczba punktów przekroczy 15 tys. – mówi Andrzej Bodziony, wiceprezes Poczty Polskiej. Zaznacza, że rozwój współpracy z kluczowymi partnerami sektora e-commerce to jedno z kluczowych działań podejmowanych przez Poczta Polską w działalności biznesowej, której celem jest wzrost udziału spółki w rynku kurierskim. Zgodnie ze strategią spółki na lata 2021–2023 liczba punktów odbioru wzrośnie do 2022 r. do 20 tys.

Nowe porozumienia i drogi rozwoju

Poczta Polska nawiązuje też współpracę z wielkimi graczami na rynku internetowym. Niedawno zawarła na kolejne lata umowę z Cainiao Network – logistycznym ramieniem Alibaba Group i jednym z wiodących globalnych operatorów logistycznych, który dostarcza ponad 90 proc. zamówień z AliExpress do Polski i na świecie. – Dzięki podpisanemu porozumieniu polscy klienci zamawiający towary z Chin będą mogli otrzymać paczkę już po 15 dniach od złożenia zamówienia na globalnej platformie sprzedażowej – za-



Handel ucieka do internetu, a za nim firmy

Coraz więcej firm wchodzi na perspektywiczny rynek e-commerce, bo ten w czasie pandemii błyskawicznie się rozwija. W Polsce w 2020 r. rynek sprzedaży internetowej miał osiągnąć wartość 70 mld zł, ale w wyniku powszechnego przeniesienia aktywności zakupowej do internetu, spowodowanego ograniczeniami w handlu stacjonarnym, przekroczył już wartość 100 mld zł.

Tekst **Mariusz Andrzej Urbanke**

znacza rzeczniczka Poczty. Zakupione w ten sposób towary będą dostarczane do polskich odbiorców jako przesyłki kurierskie Pocztex. – Ogromnie cieszy nas podpisanie porozumienia z Cainiao. Oznacza ono wzmocnienie współpracy między nami – mówi Tomasz Zdzikot, prezes Poczty Polskiej. Poczta zapewnia, że paczka dotrze pod drzwi klienta już po 2 dniach od momentu pojawienia się jej na terenie naszego kraju. Klienci zamawiający towary na AliExpress, jednej z największych platform sprzedażowych na świecie, już od kilku lat korzystają z usług Poczty Polskiej. Według ekspertów PP rynek przesyłek KEP – to przesyłki kurierskie, ekspresowe i paczki – rozwija się intensywnie

wraz z handlem transgranicznym i rosnącym zainteresowaniem Polaków nie tylko polskimi e-sklepami. – Chciałbym podkreślić, że jednym z filarów nowej strategii Poczty Polskiej jest zwiększenie udziału w rynku KEP, zwłaszcza w rynku transgranicznym. Zgodnie z przyjętymi założeniami naszym celem do 2024 r. jest podwojenie przychodów spółki z przesyłek kurierskich, uwzględniając zwłaszcza sektor e-commerce. Rozwój współpracy z kluczowymi partnerami na tym rynku, takimi jak platforma AliExpress czy Cainiao Network, to jedno z najważniejszych działań realizowanych przez Poczta Polską w tym obszarze działalności biznesowej – zaznacza prezes Zdzikot.

Coraz więcej paczkomatów

Na rynek przesyłek kurierskich wchodzi też inne firmy. PKN Orlen, który stale rozszerza i dywersyfikuje swoją działalność, od dawna zapowiadał rozwój sieci punktów do odbioru przesyłek, ale teraz przeszedł do konkretów i złożył dwa wnioski do Urzędu Patentowego o rejestrację nowych znaków towarowych. Pierwszy wniosek, jeszcze z grudnia ub.r., dotyczył znaku „Orlen w Ruchu”, a najnowszy, z ubiegłego miesiąca – nazwy „Orlen Paczka”. Ubieganie się o ten drugi znak oznacza, że Orlen chce świadczyć „usługi w zakresie transportu, pakowania, przechowywania i dostarczania przesyłek i paczek do automatycznych urządzeń pocztowych; usługi kurierskie; dostarczanie przesyłek adresowych, dostarczanie towarów zamówionych korespondencyjnie oraz dostarczanie informacji o składowaniu towarów oraz o transporcie towarów”. – W ciągu dwóch lat chcemy też postawić 2 tys. maszyn paczkowych – zapowiedział w rozmowie z serwisem rp.pl prezes PKN Orlen Daniel Obajtek. Jeszcze w tym roku spółka chce postawić przynajmniej 500 automatów do odbioru paczek. – Poprzez wykorzystanie przewag logistycznych, i mając obecnie łącznie ponad 3 tys. punktów sprzedaży w całej Polsce, rozwinemy usługi kurierskie – dodał Obajtek. Usługa może ruszyć jeszcze w trzecim kwartale tego roku. Czasy, gdy PKN Orlen kojarzył się przede wszystkim z paliwem, odchodzą w ten sposób w przeszłość. Wcześniej państwowego giganta skusił szeroko rozumiany rynek reklamy i mediów. Orlen przejął m.in. Ruch, czyli przedsiębiorstwo handlu detalicznego, kojarzone przede wszystkim z dystrybucją prasy, a w grudniu 2020 r. postanowił kupić spółkę Polska Press od jej niemieckiego właściciela. UOKiK zgodził się na powyższą transakcję na początku marca br. Tym samym PKN Orlen stał się właścicielem 20 z 24 wydawanych w Polsce dzienników regionalnych oraz blisko 120 tygodników lokalnych.

Na rynek e-commerce mają apetyt też inne firmy. Leroy Merlin właśnie wprowadza do obiegu szybkomaty. Na razie w dziesięciu lokalizacjach w Polsce stanęły automaty do odbioru paczek z zakupionymi online towarami. Automaty Leroy Merlin są przystosowane do dostarczania także towarów o większych rozmiarach i funkcjonują przez 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Według nieoficjalnych informacji podanych przez serwis Wiadomości Handlowe w planach są kolejne lokalizacje, m.in. Warszawa Targówek oraz Sosnowiec.

Generalnie e-commerce przeżywa obecnie rozkwit. Jak podaje ExpertSender, powołując się na dane agencji badawczej Bisnode A Dun & Bradstreet Company, na początku 2021 r. w Polsce było zarejestrowanych w sumie blisko 44,5 tys. sklepów internetowych – o 21,5 proc. więcej niż rok wcześniej. Natomiast w I kwartale 2021 r. przybyło aż 2 tys. nowych sklepów internetowych, czyli o 70 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego – podkreśla firma ExpertSender. Dodaje, że do końca roku liczba sklepów online może sięgnąć 55 tys. Już 7 na 10 Polaków robi zakupy online, a połowa kupujących wydaje tą drogą ponad 300 zł miesięcznie. 

Branża cyfrowa i nowoczesnych technologii apeluje do rządu oraz do Komisji Europejskiej o rozpoczęcie prac nad reformą systemu finansowania pracy artystów, opartego o opłatę reprograficzną. Opowiedział o tym Michał Kanownik w rozmowie z „GPC”. Stowarzyszenia Kreatywna Polska też jest za zmianami, ale proponowane przez obie organizacje rozwiązania są skrajnie różne.

Michał Kanownik, prezes Związku Cyfrowa Polska ZIPSEE, w wywiadzie w „Codziennej” przedstawił skrajnie subiektywną i zniekształconą opinię o opłacie reprograficznej. Po lekturze słów Michała Kanownika można odnieść wrażenie, że polski rząd rekomenda Ministerstwa Kultury dąży do nagłego wzrostu cen elektronicznych urządzeń, co będzie skutkować obniżeniem edukacyjnych i rozwojowych szans dla polskich dzieci. Mało tego, zdaniem pana prezesa szanse na cyfryzację społeczeństwa zostaną mocno ograniczone.

Czy naprawdę wsparcie polskiej kultury oznacza hamulec dla rozwoju społecznego Polski? Absolutnie nie! Od wieków we wszystkich społecznościach dzieje się odwrotnie. To kultura i kreatywność jest podstawą dla innowacyjności, a więc i rozwoju społeczeństw. Z kolei brak dostosowania prawa do współczesnych realiów blokuje postęp, a polska opłata reprograficzna jest przestarzała. Wprowadzie funkcjonuje, ale obejmuje listę nośników, która ostatni raz była aktualizowana 12 lat temu. W przypadku technologii to jest epoka.

Co Pana zdaniem się stanie, jeśli opłata reprograficzna nie zostanie rozszerzona?

Proponowane przez Michała Kanownika rozwiązania pozbawiają utalentowane osoby szans na bezpieczne rozwijanie swoich pasji. Dzieci, które będą chciały rozwijać swoje artystyczne zainteresowania, w wyniku braku skutecznych zabezpieczeń finansowych dla twórców będą rezygnować z drogi artystycznej. Czy tego chcemy? A w każdym polskim domu znajdzie się uzdolnione polskie dziecko czy nastolatek. Podkreślał to jakiś czas temu w wywiadzie dla polskich mediów słynny kompozytor Jean Michelle Jarre. Muzyk zaznaczył, że pieniądze z opłaty reprograficznej przekazane na fundusz dla twórców służyłyby tak naprawdę nie tylko tym, którzy tworzą teraz, ale także tym, którzy będą tworzyć w przyszłości. Jarre jest przekonany, że wypracowane dziś rozwiązania posłużą także dzieciom, które marzą o tym, by zostać pisarzami, muzykami czy filmowcami. Całkiem niedawno Jarre, jako przewodniczący globalnej organizacji CISAC (Międzynarodowa Konfederacja Związków Autorów i Kompozytorów), apelował do polskich władz o to, by artyści w Polsce mieli te same prawa co ich koledzy w innych krajach europejskich. Nie ma powodu, aby polscy twórcy byli gorzej traktowani niż Węgrzy, Francuzi czy Włosi. A w wypadku opłaty reprograficznej ludzie kultury w Polsce są wykorzystywani jak nikt inny w Europie.

Niedawno mówił Pan, że uregulowanie sprawy rekompensat dla artystów ma też wpływ na gospodarkę.



Kultura i kreatywność jest podstawą innowacyjności

Polska na tle niemal wszystkich krajów Europy jest wyjątkiem, który nie dba o swoją rodzimą kulturę i tożsamość zarazem. Obecny resort kultury postanowił wreszcie to zmienić, a rząd poczynił konkretne kroki i właśnie wpisał ustawę o uprawnieniach artysty zawodowego do wykazu prac legislacyjnych – mówi w rozmowie z „Patriotyzmem Gospodarczym” Jan Młotkowski, wiceprezes Stowarzyszenia Kreatywna Polska.

Rozmawia **Paweł Woźniak**

Blokowanie rekompensaty od czystych nośników dla ludzi kultury stawia Polaków w rządzie narodów, które blokują własną innowacyjność. Takie działanie hamujące nowoczesny rozwój jest wbrew fundamentalnym interesom społeczeństwa, również tym gospodarczym. Ten fakt podkreśla m.in. aktor i reżyser Redbad Klynstra-Komarnicki. Był on kilka miesięcy temu przewodniczącym delegacji artystów, którzy spotkali się z prezydentem. Andrzej Duda wówczas potwierdził, że rozumie złą sytuację tysięcy ludzi kultury, i wie, że wielu z nich w czasie pandemii znalazło się w tragicznym położeniu. Pan prezydent wtedy też wyraźnie poparł rozszerzenie opłaty reprograficznej na nowoczesne urządzenia takie jak smartfony. Klynstra-Komarnicki stwierdził niedawno, że w wielu krajach to sektory kreatywne wypracowują sporą część PKB, a w Polsce jest to cały czas do nadrobienia. Aktor świetnie znający realia zawodowe polskie i zagraniczne, z jakimi mierzą się ludzie kultury, wie, że mnóstwo artystów, którzy nie mogą godnie zarabiać w Polsce, wyjeżdżają za granicę. W ten sposób pracują na PKB niemieckie, holenderskie, angielskie czy amerykańskie. Przeczy to rozpowszechnianemu mitowi (również przez przedstawicieli biznesu elektronicznego) o tym, że artyści są bogatymi celebrytami. Zamożnych gwiazd jest bardzo niewiele w grupie prawie 100 tys. artystów w Polsce. Na ogół ludzie sztuki zarabiają zdecydowanie poniżej średniej krajowej i to właśnie im ma pomóc ustawa zaproponowana przez rząd.

Są jednak obawy, że koszty opłaty reprograficznej zostaną przezucone na społeczeństwo.

Michał Kanownik błędnie mówi o opłacie jako o podatku. Sugeruje tym samym, że to obywatele poniosą jego koszt. To nadużycie. Podatki trafiają do budżetu państwa i stamtąd mogą być dystrybuowane. Nikt nie postuluje takiego rozwiązania dla artystów. Bo to nie budżet (czyli obywatele, do jakich zwraca się Kanownik) ma ponosić koszty fundamentalnych gwarancji dla ludzi kultury. To bogate firmy zarabiające na technologiach oraz importerzy powinni dzielić się zyskiem z twórcami. Już drobny ułamek ceny urządzenia to ogromne wsparcie dla artystów. Takie rozwiązanie jest jak najbardziej uczciwe, a także wymagane przez międzynarodowe przepisy. Niemal we wszystkich krajach Europy, ale też poza nią, obowiązuje opłata za możliwość praktycznie nieograniczonego powielania dzieł na elektronicznych sprzętach. Michał Kanownik w swoich argumentach zdaje się nie zauważać, że era żmudnego, analogowego kopiowania skończyła się w zeszłym wieku, teraz cyfrowe powielenie w liczbie tak trzech, jak i tysiąca egzemplarzy to taka sama bezkosztowa operacja, na której nic nie zyskują twórcy.

Szef ZIPSEE zarazem, świadomie lub nie, przemilcza to, że chodzi nie tylko o rekompensatę za wykorzystywanie urządzeń, takich jak smartfony, do legalnego kopiowania filmów i muzyki. Cywilizacyjne zasady uwzględniają również fakt, że to ludzie kultury w bardzo dużej mierze napędzają popyt na nowoczesną elektronikę. Każdy z nas przecież płaci za smartfon lub laptop także po to, by na nim słuchać muzyki lub oglądać filmy. Bez opcji cieszenia się na ekranach i w słuchawkach kulturą współczesne telefony nie zasługiwałyby na miano smart.

Prawie wszystkie państwa w Europie wsparły swoich twórców właśnie przez wprowadzenie w życie opłaty reprograficznej. Wśród tych krajów są także te stojące na podobnym poziomie rozwoju do naszego. Można podać przykład choćby Węgier, gdzie z racji rekompensaty za czyste nośniki kultura jest wspierana każdego roku aż 10 razy większymi pieniędzmi, niż ma to miejsce u nas.

#

Pada jednak argument, że po wprowadzeniu rzeczonej opłaty ceny urządzeń elektronicznych wzrosną.

Prezes Cyfrowej Polski populistycznie straszy wzrostem cen, co rzekomo ma sprawić opłata reprograficzna. Z uporem pomija, że w krajach, gdzie zaczęła obowiązywać opłata, nie doszło do wzrostu cen urządzeń. On i inni przedstawiciele biznesu elektronicznego również z uporem powtarzają fałszywą stawkę opłaty reprograficznej, jaką mogą być objęte smartfony. Mówią oni o 6-proc., a w rzeczywistości środowisko twórców nigdy nie optowało za tak wysoką stawką! Z tego, co słyszałem, opłata dotycząca smartfonów ma nie przekraczać 1 proc. od ceny importu, więc jeszcze bardzo daleko przed ceną detaliczną dla konsumenta.

Również w Polsce kilka lat temu w podobnej sytuacji i wbrew głośnym alarmom biznesu nie doszło do podwyżek. Wówczas chodziło o ustawę o elektroodpadach, która to głównie (zdaniem Związku Pracodawców AGD CECED Polska) miała rozpędzić wzrost cen na lodówki, pralki, zmywarki, telewizory i tego typu urządzenia. Po wejściu prawa w życie nic takiego się nie stało, a nawet niektóre sprzęty wręcz potaniały. Najwyraźniej rytualne, lobbingsowe, alarmowe bicie w dzwony kolejny raz okazało się medialnym strzelaniem z kapiszonów, straszakiem dla społeczeństwa. Ale cóż – na takich przewidywalnych mechanizmach wzbudzania lęku od lat opierają się działania biznesowych grup nacisku.

Innym dobrym przykładem, obalającym mit podnoszenia cen, są ceny twardych dysków komputerowych i pendrive'ów, które od lat są obłożone opłatą w Polsce. Cena ich nigdy z tego powodu nie wzrosła. Więc czemu teraz? Tym argumentem importerzy od 12 lat zastraszały kolejne ekipy rządzące, wierzę, że ten rząd będzie na to odporny.

Wspomniał Pan o kilku innych krajach, w których kwestia rekompensat została rozwiązana. Jak to zatem działa w Unii Europejskiej?

Polska na tle niemal wszystkich krajów Europy jest wyjątkiem, który nie dba o swoją rodzimą kulturę i tożsamość za razem. Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu postanowiło wreszcie to zmienić.

Kanownik pomija milczeniem fakt, że prawie wszystkie państwa w Europie wsparły swoich twórców właśnie przez wprowadzenie w życie opłaty reprograficznej. Wśród tych krajów są także te stojące na podobnym poziomie rozwoju do naszego. Można podać przykład choćby Węgier, gdzie z racji rekompensaty za czyste nośniki kultura jest wspierana każdego roku aż 10 razy większymi pieniędzmi, niż ma to miejsce u nas. We Francji te proporcje są 100 razy wyższe. W tych wszystkich państwach nie doszło do przerzucenia kosztów opłaty na konsumentów. To firmy technologiczne solidarnie uszczupliły o minimalne stawki swoje dochody przez przekazanie twórcom części zysków. I warto podkreślić – szczątkowego ułamka dochodów, jakie oni współtworzyli. Czy jedynie Polska ma pozostać krajem, w którym panuje przyzwolenie na wyzyskiwanie i tym samym osłabianie kultury w postkolonialnym, siłowym stylu? Z pewnością nie tego dla polskich twórców chcą obecnie

rządzący, o czym jasno mówi m.in. premier Gliński. Zastanawiające w tym kontekście jest to, czy decydenci w firmach reprezentowanych przez Cyfrową Polskę, takich jak Samsung, LG, Sony, Hewlett-Packard, Google, Panasonic, Ericsson lub Amazon wiedzą, jak ich przedstawiciel otwarcie atakuje plany rządu? Czy Michał Kanownik od lat nie naraża wizerunku globalnych marek zrzeszonych w ZIPSEE? Jego działania aktywizują skrajne podmioty skalujące polskich twórców, a czasem otwarcie nawołujące do agresji wobec artystów, takie jak sieciowe inicjatywy „Nie Płacę za Pałace” czy „Stop Acta2”. W strategię prezesa Cyfrowej Polski wpisują się również w ostatnim roku skrajne polityczne ugrupowania, które bez pardonu atakują rząd, jak i personalnie premiera Glińskiego. Głównie mam na myśli polityków Konfederacji. I tak nieprawdziwe wypowiedzi o opłacie reprograficznej Krzysztofa Bosaka z tej partii w ostatnich miesiącach stawały w złym świetle ministra kultury i starania resortu o poprawę sytuacji polskiej kultury. Bzdurne opinie o tym, że przez rekompensatę od czystych nośników nastąpi „transfer kapitału z kieszeni Polaków do portfeli elit artystycznych”, jeszcze bardziej nakręcały kampanię nienawiści wobec ludzi kultury.

A co z biedniejszą częścią społeczeństwa. Czy rozszerzenie opłaty na elektronikę nie utrudni im dostępu do nowoczesnych rozwiązań?

Moim zdaniem nie ma takiej obawy – w takich twierdzeniach widzę tylko czarny PR. Dziwić może troska Cyfrowej Polski o dostęp mniej zamożnych Polaków do wirtualnego świata i digitalowych rozwiązań. Wystarczy zestawzić te głośnie deklaracje ZIPSEE z nagłą podwyżką cen urządzeń, które stały się wręcz niezbędne do funkcjonowania w czasie pandemicznego lockdownu: laptopów, kamerek internetowych etc. Mało wiarygodnie brzmią słowa przedstawiciela producentów elektroniki w kontekście walki o dostęp biedniejszych uczniów do zdalnej nauki: doskonale pamiętamy, jak ceny kamer internetowych pięły się szybko w górę.

W tych pustych deklaracjach, jak i wielu innych słowach reprezentanta ZIPSEE, dostrzegam ewidentną sprzeczność między teorią, na jaką powołuje się Michał Kanownik, a praktyką biznesową jego organizacji, jakże odmienną od cywilizowanych negocjacji stosowanych przez branżowe związki z innych gałęzi gospodarki.

Jest jeszcze obawa, że środki trafiają głównie do tzw. celebrytów, często niemających nic wspólnego z prawdziwą sztuką.

Cywilizowane standardy nakazują teraz wsparcie 100 tys. polskich artystów nieobjętych ZUS. Ich praca przeniosła się do sieci w czasie pandemii. To jest najwyższy czas, ostatni moment na pomoc tym ludziom. 99 proc. tych osób to nie są celebryci. I właśnie dzięki codziennej pracy tej ogromnej grupy mamy kontakt z pięknem, możemy cieszyć się emocjami i higieną psychiczną, dostajemy wartościową edukację, pielęgnujemy cywilizowany poziom polskiego społeczeństwa. To właśnie im ma pomóc rekompensata od czystych nośników.



Wojna z fotelikowymi gigantami

Europejski rynek, na którym sprzedaje się urządzenia i systemy do bezpiecznego przewożenia dzieci w samochodach, wart jest przynajmniej miliard euro. Ta kwota systematycznie rośnie. Nic dziwnego, że najwięksi gracze – Holendrzy i Niemcy – nie mają skrupułów, aby wyciąć z niego konkurencję. Konkretnie: polską firmę Smart Kid SA z Borzęcina Małego, producenta urządzenia Smart Kid Belt. Co więcej, na podstawie doniesienia jednego z największych globalnych konkurentów, firmy Britax Romer, Komisja Europejska zamiast bronić młodej, innowacyjnej firmy, stała się narzędziem w rękach lobbystów i na mocy nowego rozporządzenia, które powstało po słynnym „diesel gate”, rozpoczęła procedurę nadzoru rynku. Powodem mają być enigmatyczne „względy bezpieczeństwa”.

Tekst **Marcin Szkuat**

Gdy działa się w branży dziecięcych fotelików do samochodów, można piąć się szczebelek po szczebelku na drabinie kariery w wielkiej korporacji. Albo pójść na swoje, najlepiej z hitowym produktem. Maciej Łuczak po 20 latach pracy w branży fotelików wymyślił urządzenie, dzięki któremu można bezpiecznie przewozić dzieci w aucie, nie wydając grubej kasy na fotelik. Tak powstało proste i szybkie w obsłudze urządzenie przytrzymujące – Smart Kid Belt – oraz firma Smart Kid SA, gdzie wraz z Norbertem Gałuszewskim i Krzysztofem Markowskim rozpoczęli podbój rynku najpierw w Polsce, potem w Europie, aż po najdalsze zakątki globu. I wtedy pojawiły się pierwsze kłody rzucane pod nogi polskim przedsiębiorcom...

Niedobre, bo polskie

Gdy Smart Kid Belt (SKB) zaczął podbijać serca i... portfele rodziców dbających o bezpieczeństwo swoich dzieci w samochodach, pojawiły się nieprzychylnie teksty, dziwne opisy testów, a nawet pseudorecenzje. Zwłaszcza w Holandii i Niemczech, gdzie siedziby mają największe koncerny produkujące foteliki samochodowe dla dzieci. – Smart Kid Belt, który na rynku niemieckim

dostępny jest za 35 euro, stanowi potężne zagrożenie dla ich biznesów. Nasi prawnicy reprezentujący spółkę w Niemczech składali do odpowiednich organów wiele pism, aby wycofać – naszym zdaniem – zmanipulowane wyniki testów. Zgłaszaliśmy jawne manipulacje naszemu UOKiK oraz DG Comp przy Komisji Europejskiej – opowiada Norbert Gałuszewski, wiceprezes i współwłaściciel firmy Smart Kid SA.

Polacy walczą o swoje, zwłaszcza gdy odkrywają fakty, które dalekie są od zachowań przyjętych w biznesie. Smart Kid złożyła np. skargę na urzędnika Komisji Europejskiej, Petera Broertjesa, zarzucając mu „naruszenie art. 11 Regulaminu pracowniczego urzędników Unii Europejskiej polegające na tym, że Urzędnik KE przy wykonywaniu swoich obowiązków i w swoim postępowaniu w związku z produktem Spółki – Smart Kid Belt działa w interesie producentów fotelików samochodowych, w szczególności firmy Dorel(...)”. Co zrobił pan Broertjes? Brał udział – jak napisała firma z Borzęcina Małego w skardze – „w działaniach marketingowych dwóch marek należących do firmy Dorel: oryginalnie holenderskiej marki Maxi Cosi oraz marki Bebe Confort”. A urzędnik przecież ma działać na korzyść wszystkich firm z Unii, a nie tylko z jednego kraju, w tym przypadku z Holandii.

Manipulacje gigantów

Takie działania przeciw Polakom stosowane są od czasu, gdy zaczęli zdobywać rynek. Najgłośniejszą w branży odbił się film ADAC, który miał udowodnić, że urządzenie SKB może spowodować utratę zdrowia przez dzieci, które używają tego systemu. Szefowie firmy z Borzęcina Małego zwracają uwagę, że w słynnym filmie ADAC pas SKB na manekinie testowym jest zapięty za luźno. Przekonują, że nawet zbyt luźno zapięty fotelik przy crash teście samochodu może dać porażające wyniki. – W 58 krajach korzysta się z normy ECE 4404, a nie z niemieckich prywatnych testów ADAC/Euro NCAP. Nasze urządzenie takie certyfikaty posiada – wyjaśnia Gałuszewski.

Testami wymaganymi przez prawo są certyfikaty – w Europie ECE 4404, FMVSS 213 (USA) oraz R 129 (regulamin, który będzie obowiązywał od września 2023). SMB wszystkim te papiery ma, więc dlaczego Holendrzy i Niemcy ostrzegają przed polskim produktem, który spełnia wszystkie wymagane przez prawo normy? – Niestety albo stety jesteśmy firmą polską, pewnie gdybyśmy byli firmą niemiecką, to takich ataków wca-

le by nie było... – dodaje współwłaściciel Smart Kid SA.

Jak wspomnieliśmy, Komisja Europejska proceduje decyzję, na mocy której obowiązować będzie zakaz sprzedaży Smart Kid Belt – tzw. urządzenia przytrzymującego do przewożenia samochodem dzieci, będącego alternatywą dla fotelików dziecięcych. – W świetle przedstawionych przez nas do KE faktów i wątpliwości mamy przekonanie, że uchwalenie niekorzystnej poprawki to próba wyeliminowania SKB z rynku. Jest korzystne dla producentów fotelików samochodowych, skoro miałyby zniknąć z rynku produkt konkurencyjny pod względem bezpieczeństwa w porównaniu z większością modeli fotelików samochodowych, znacznie niższej ceny oraz, po prostu, większej wygody. Odrębną kwestią jest ponadto niezgodność kwestionowanej poprawki z prawem Unii Europejskiej. Narusza ona zasadę proporcjonalności, równego traktowania przedsiębiorców oraz swobody przepływu towarów – dodaje Krzysztof Markowski, wiceprezes oraz współwłaściciel firmy.

Oszałeli Japończycy

Smart Kid Belt jest obecne już na całym świecie: od Stanów Zjednoczonych, przez Europę i kraje Zatoki Perskiej, aż po Daleki Wschód. Urządzenie sprzedawane jest w 30 krajach, a trwają procedury udzielenia ochrony patentowej łącznie w 134 państwach. W Japonii konsumenci oszałeli na punkcie polskiego wynalazku. Na konkursie innowacji w branży auto-moto Polacy zostali wyróżnieni za SKB drugim miejscem, a był to jedyny produkt spoza Kraju Kwitnącej Wiśni.

– Nasza firma jest 100-proc. polskim kapitałem, który płaci podatki w Polsce – dodaje Markowski. – Jesteśmy laureatami wielu nagród krajowych oraz międzynarodowych, m.in. wystawy PolandIn, która odbyła się w Genewie, gdzie polski Urząd Patentowy pokazywał Smart Kid Belt jako jedną z największych innowacji naszej gospodarki. Rynek, na którym SKB działa, w Polsce wyceniany jest na 65 mln euro, a w całej Europie na prawie 1 mld euro, a na świecie – już kilkanaście miliardów. Szybko się rozwija, w tempie 5 proc. rok do roku. Jesteśmy na nim coraz bardziej widoczni.

Jak to się robi?

Smart Kid Belt to alternatywa dla fotelików samochodowych dla dzieci z grup II i III, czyli dzieciaków o wadze 15–36 kg, w przedziale wiekowym 4–11 lat. Sposób użycia SKB jest prosty. Jedną klamrę SKB zapinamy jak najniżej, w miejscu, w którym pas wychodzi spod tylnej kanapy w samochodzie. Górną klamrę zapinamy – około trzy palce – ponad ramieniem dziecka. Tak, aby pas szedł równo po udach i brzuchu dziecka oraz na ukos od zapięcia przez klatkę piersiową i obojczyk. I już. Urządzenie SKB jest poręczne i lekkie – waży jedynie 120 gramów. Można je trzymać w kieszeni fotela albo schowku w drzwiach. Dzięki niewielkim rozmiarom można je zabrać wszędzie: do taksówki, autokaru czy wypożyczonego samochodu. Ponadto SKB pozwala na regulowanie długości urządzenia, dzięki czemu jest ono uniwersalne i rośnie wraz z dzieckiem. SKB jest kilka, a na niekiedy kilkadziesiąt razy tańsze niż fotelik.

– To projekt rewolucyjny, dotyczący restrukturyzacji polskiej energetyki. Zakłada danie spółkom Skarbu Państwa nowego oddechu – podkreśla Jacek Sasin, wicepremier oraz minister aktywów państwowych. – Taka koncepcja wydzielenia aktywów węglowych przyczyni się do przyspieszenia tempa transformacji energetycznej Polski – dodaje. Prace nad dokumentem trwały w Ministerstwie Aktywów Państwowych przez ostatnich kilka miesięcy. Obejmowały one nie tylko wypracowanie samej koncepcji transformacji sektora elektroenergetycznego i dostosowanie go do obecnych uwarunkowań rynkowych związanych z koniecznością ograniczania emisji gazów cieplarnianych, ale też cały szereg szczegółowych ekspertyz oraz analiz. Dokument szczegółowo opisuje koncepcję, a także związane z nią uwarunkowania rynkowe. A te nie są sprzyjające dla energetyki węglowej.

Coraz ostrzejsza polityka klimatyczna UE

Zdaniem ekspertów taka reforma jest konieczna wobec zaostrzanych przepisów polityki klimatycznej Unii Europejskiej. Jednocześnie pozwoli ona zmniejszyć obciążenia spółek elektroenergetycznych, które pozbawione aktywów węglowych będą mogły skuteczniej konkurować w sektorze nowych źródeł energii i więcej inwestować. Wicepremier Jacek Sasin zapowiedział intensywne inwestycje w tym zakresie, przede wszystkim w energię odnawialną, offshore, energetykę gazową. – Pracujemy również nad wdrożeniem energetyki jądrowej, która da nam dostęp do taniej i czystej energii – powiedział wicepremier. Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej szacuje, że realizacja celów dotyczących mocy w morskiej energetyce wiatrowej, zawartych w polskiej ustawie offshore, uwolni 29 mld euro inwestycji. Polskie firmy już są aktywne w branży morskiej energetyki wiatrowej jako dostawcy kabli, fundamentów, dźwigów i statków do instalacji i serwisu morskich turbin wiatrowych, a polskie porty w regionie Morza Bałtyckiego mają potencjał, aby stać się terminalami do instalacji, serwisu i konserwacji morskich farm wiatrowych. Strategiczne inwestycje w innych działach energetyki, jak np. dostawa gazu, również zyskują dobre oceny inwestorów. Wicepremier zapowiedział też dopłaty do energetyki węglowej, choć na razie nie wiadomo, w jakiej kwocie. – Te dopłaty będą po to, żeby zapewnić bezpieczeństwo energetyczne Polsce i żeby przeciętna polska rodzina nie odczuła wzrostu cen energii elektrycznej – mówił w TVP 1 minister aktywów państwowych. Jak wyjaśnił, ich kwota zależy od wielu czynników – m.in. ceny certyfikatów emisji dwutlenku węgla (CO₂) czy tempa inwestycji w inne źródła energii niż węglowe.

Niestety, certyfikaty wprowadzone pod naciskiem zielonych przez UE mają znaczący wpływ na wzrost kosztów w gospodarce, w tym cen energii. Tomasz Rogala, prezes Polskiej Grupy Górniczej S.A. przypomniał, że jeszcze całkiem niedawno nie mówiliśmy o tak ambitnej polityce klimatycznej UE. Teraz na skutek tej polityki cena uprawnień do emisji CO₂ skoczyła do ponad 40 euro za tonę. W dodatku Komisja Europejska chce likwidacji darmowych uprawnień. Dlatego też premierzy państw Grupy

Nadchodzą rewolucyjne zmiany w energetyce

Resort aktywów państwowych skierował do prac rządowych projekt wydzielenia aktywów węglowych ze spółek energetycznych, które należą do Skarbu Państwa. Trafiają one do podmiotu, który będzie nosił nazwę Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE). Jak podkreśla resort, umożliwi to bezpieczną oraz dostosowaną do polskich uwarunkowań stopniową i rozpiętą na wiele lat transformację sektora elektroenergetycznego w kierunku pozyskiwania energii ze źródeł nisko oraz zeroemisyjnych.

Tekst **Mariusz Andrzej Urbanke**



Wyszehradzkiej (V4) i Bułgarii napisali list do szefowej KE Ursuli von der Leyen i szefa Rady Europejskiej Charles'a Michela. Wskazują m.in., że zmiana regulacji w tym zakresie mogłaby zwiększyć ryzyko ubóstwa energetycznego w państwach UE o niskich dochodach.

Strategia musi zapewnić bezpieczeństwo energetyczne

Z powodu polityki klimatycznej UE polska energetyka ucieka od węgla. Nie ma jednak mowy o szybkim zamykaniu bloków węglowych. – Nie możemy pozwolić sobie, że je wyłączymy, nie mając nic w zamian. Stałoby się krajem zależnym od dostaw energii elektrycznej z innych kierunków, a w związku ze zmianami w energetyce w UE to nie jest tak, że ten rynek będzie niewyczerpany – powiedział minister. Dlatego wspomniane dopłaty, zdaniem Sasi-

ne tak, by ograniczyć ryzyko biznesowe obu stron, wynikające m.in. ze zmienności cen rynkowych, dostępności surowca, jego jakości itp. Stąd mechanizmy wprowadzające względnie stałe ceny węgla w danym roku kalendarzowym – tłumaczy rzecznik PGG Tomasz Głogowski, przyznając, że obecnie ceny rodzimego węgla energetycznego są poniżej europejskich cen tego typu surowca.

Trudna sytuacja sektora energetycznego

Polityka klimatyczna UE zmusza jednak kraje takie jak Polska, gdzie znaczna część energetyki oparta jest na węglu, do głębokich zmian. Jak powiedział Artur Soboń, wiceminister aktywów państwowych, rząd chce stworzyć z aktywów wytwórczych opartych na węglu, czyli około 80 bloków, jeden podmiot, który miałby dominującą pozycję rynkową. – Wymaga to więc odpowiedniego przygotowania i uzyskania wszystkich zgód – wyjaśnia Soboń. – Jednocześnie podmiot ten realizowałby politykę państwa, odciążając spółki energetyczne od energetyki węglowej i przekierowując ich inwestycje na odnawialne źródła energii czy bloki gazowo-parowe. One też wymagają gigantycznych nakładów. Przykładowo inwestycja w energię z wiatraków na Bałtyku to rząd 130-150 mld zł. Jak zapewnia wiceminister, rząd będzie prowadził rozmowy na temat NABE nie tylko z organizacjami pracodawców i związkami, ale także z KE, która musi wydać zgodę na pomoc publiczną państwa, jaką w istocie byłoby utworzenie NABE. Jak podkreślają eksperci i związkowcy ze Śląska, sytuacja tego sektora jest strukturalnie trudna. – Wysokie ceny praw do emisji CO₂ narzucane przez Brukselę uderzają w branżę górniczą i energetyczną w pierwszej kolejności – zaznacza Bogusław Hutek, szef górniczej Solidarności. Z tego powodu banki wycofują się z finansowania przedsięwzięć opartych na węglu, trudno więc o pozyskanie finansowania, co sygnalizował już rok temu Tomasz Rogala, prezes PGG. – Skupienie kopalń pod państwowym parasolem miałyby służyć więc stopniowemu przekształcaniu sektora w bardziej przyjazny środowisku w sposób łagodny i nienaruszający 30 tys. zatrudnionych w nich pracowników na masowe zwolnienia – wyjaśnia wiceminister. – Chcielibyśmy nowy podmiot objąć bezpośrednio pomocą publiczną państwa, uzgodnioną oczywiście z KE – zaznacza.

PGE, Enea oraz Tauron są obecnie właścicielami 70 bloków węglowych. Po nabyciu od spółek energetycznych ich aktywów związanych z wytwarzaniem energii z węgla Skarb Państwa dokona ich integracji w ramach jednego podmiotu. Integratorem ma być PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna, która zacznie działać jako spółka pod nazwą Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego. NABE będzie podmiotem w pełni samowystarczalnym, który z jednej strony będzie gwarantować bezpieczeństwo energetyczne, a z drugiej – zrównoważoną transformację. Będzie prowadzić jedynie inwestycje oraz modernizacje niezbędne dla bieżącego utrzymania sprawności eksploatowanych bloków węglowych. Nie będzie natomiast budować nowych.



Na wystrzał gospodarki trzeba jeszcze poczekać

Potencjał polskiej gospodarki jest obecnie na tyle duży, że jego uwolnienie z pandemicznego uścisku, choć się opóźnia, już niedługo może przynieść porządne odbicie. – Wyjście z tego kryzysu będzie przypominało wciśnięcie guziczka „play” – mówią barwnie eksperci PKO Banku Polskiego. Przekonują, że cała gospodarka ruszy wtedy pełną parą, jak gdyby nie była chwilę wcześniej dotknięta żadnym kryzysem. Jest jednak podstawowy warunek. To nabycie przez nas odporności populacyjnej.

Tekst **Paweł Woźniak**



Na wyczekiwany i zapowiadany wystrzał gospodarki musimy jeszcze trochę poczekać. Przedłużający się lockdown wciąż hamuje w wielu obszarach aktywność gospodarczą. PKO Bank Polski obniżył właśnie prognozę wzrostu PKB w 2021 r. do 4,7 proc. z 5,1 proc., ale jednocześnie podniósł prognozę na 2022 r. do 4,7 proc. z 4,0 proc., zapowiadając, że porządne odbicie w naszej gospodarce może pojawić się około trzeciego kwartału br. Warunkiem jest przyspieszenie programu szczepień. Im szybciej jak najwięcej osób zostanie zaszczepionych, tym gospodarka będzie w stanie szybciej się otwierać, co przełoży się na powrót ożywienia gospodarczego. – Pozytywne, w szczególności dla wzrostu PKB w drugiej połowie tego roku, jest to, że mimo problemów z dostawami szczepionek już ponad jedna czwarta populacji Polski nabyła odporność na koronawirusa – wskazał Zespół Analiz Makroekonomicznych w raporcie „Najciemniej jest tuż przed wschodem słońca”. Powracający optymizm szczepionkowy sprawia, że również perspektywy światowej gospodarki coraz bardziej się poprawiają. Przy okazji realizuje się też scenariusz reflacyjny.

Sprzyja nam koniunktura

Wśród ekonomistów panuje dość powszechna zgoda, że już w tym roku globalna gospodarka, napędzana przez Stany Zjednoczone i Chiny, zanotuje gwałtowne przyspieszenie, które umożliwi zażegnanie największej recesji od czasu wielkiego kryzysu z lat 1929–1933 XX w. Jest przynajmniej kilka powodów, dla których można tak przypuszczać. Przede wszystkim zaawansowanie programów szczepień w krajach będących najważniejszymi gospodarkami świata pomaga w eliminowaniu dotkliwych ekonomicznych restrykcji. Zapowiadane dostawy szczepionek powinny wkrótce poprawić sytuację epidemiczną w Unii Europejskiej. Ważnym impulsem dla wzrostu światowej gospodarki jest także wprowadzenie nowego pakietu fiskalnego w USA. Takie działania budzą wyczekiwany od dawna optymizm. W ostatnim czasie Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) podwyższył swoją prognozę wzrostu światowego PKB do 6 proc., wskazując na bezprecedensowe bodźce fiskalne zapew-

niane przez rządy. Niektóre banki przewidują nawet 7 proc., co pozwoliłoby pobić światowy rekord z 1984 r. – wzrost PKB w skali świata wyniósł wtedy 6,5 proc. Na 2022 r. oczekiwany jest przez MFW nieco niższy, ale wciąż wysoki wzrost światowej gospodarki rzędu 4,4 proc. r/r. Ożywienie na świecie sprzyja polskiej gospodarce. Wprawdzie pandemia także u nas wciąż nie daje za wygraną i pozostaje głównym czynnikiem hamującym rozkwit aktywności gospodarczej, to jednak postępujący program szczepień daje nadzieję, że od trzeciego kwartału 2021 r. nasza gospodarka będzie mogła funkcjonować już bez bolesnych gospodarczo restrykcji, co w konsekwencji pozwoli jej wkroczyć na stabilny i mocny trend odbudowy aktywności. Według rządowych zapowiedzi już na przełomie maja i czerwca będzie można odmrozić wiele zamkniętych dotychczas branż. Niektóre elementy gospodarki mogą być odmrażane wcześniej, a inne później, niemniej jednak tempo odmrażania wprost zależeć będzie od tempa szczepień. W jego przyspieszeniu mają pomóc szczepienia w zakładach pracy i przedsiębiorstwach, które ruszą w drugiej dekadzie maja. Zda-

W Polsce duże nadzieje wiąże się ze stopniowym spadkiem zakażeń i związaną z nim zapowiedzią regionalizacji luzowania obostrzeń.

#



niem ekspertów może to być przełom w walce z pandemią, bo praktycznie wszystkie dane potwierdzają prawidłowość, że aby pokonać pandemię, konieczne jest osiągnięcie pewnego poziomu odporności populacyjnej.

Wyjście z kryzysu jak wciśnięcie guziczka „play”

Jak mówi Piotr Bujak, główny ekonomista PKO Banku Polskiego, właśnie nadszedł czas odbudowy. Jego zdaniem jest kilka czynników, jak przyspieszający program szczepień czy potężny potencjał płynnościowy, które pozwalają wierzyć, że ten rok przyniesie wyraźne odbicie gospodarki. Marta Petka-Zagajewska, kierownik Zespołu Analiz Makroekonomicznych PKO Banku Polskiego, wyjaśnia, że programy pomocowe dla przedsiębiorstw zahibowały gospodarkę, a to oznacza, że wzrost nie będzie budowany od zera. – Ten kryzys różni się od pozostałych – wskazuje ekspertka. – Często po kryzysach było tak, że te gospodarki musiały się prawie od początku tworzyć, by zbudować

zdrowe podstawy. Teraz wyjście z tego kryzysu będzie bardziej przypominało wciśnięcie guziczka „play” – zaznacza. W ocenie Zespołu Analiz Makroekonomicznych PKO Banku Polskiego motorami wzrostu pozostaną impulsy monetarny, fiskalny, handlowy oraz redukcja oszczędności gospodarstw domowych. – Te impulsy są ciągle aktualne i ujawniają się z pełną mocą wraz z istotnym złagodzeniem restrykcji – podkreślił zespół. Przyjrzyjmy się zatem, co kryje się za tymi motorami wzrostu gospodarki.

Półtora roku z nadwyżką płatniczą

Jednym z najważniejszych czynników przyspieszenia będzie eksport, którego udział już w 2020 r. znacznie się zwiększył na ważnych rynkach. Według raportu PKO Banku Polskiego pokazuje to siłę krajowej gospodarki w trakcie pandemicznego kryzysu. „Bilans płatniczy za luty pokazał 18. z rzędu nadwyżkę na rachunku obrotów bieżących w wysokości 1619 mln euro. 12-miesięczna nadwyżka pozostała stabilna i utrzymała rekordowy poziom odnotowany po styczniu na poziomie 3,7 proc. PKB.” – napisano w analizie. Eksport towarów wzrósł o 6,2 proc. w skali roku wobec spadku o 0,9 proc. miesiąc wcześniej. Według PKO BP kolejne miesiące przyniosą wyraźne przyspieszenie dynamiki eksportu, chociażby z uwagi na bardzo niską bazę z okresu szczytu I fali pandemii w ubiegłym roku. Rośnie też import, który wzrósł w lutym o 6,0 proc. rocznie po styczniowym spadku o 4,0 proc. „Oczekujemy, że również w przypadku importu roczne dynamiki będą w najbliższej przyszłości pokazywać ponad dwudziestoprocentowe dynamiki. Spodziewamy się, że w dalszej części roku polskie zakupy za granicą będą nadal rosły, co oznacza, że pomimo wciąż silnego eksportu nadwyżka handlowa stopnieje. Dane potwierdzają jednak siłę polskich eksporterów. „Pomimo oczekiwanego spadku nadwyżki handlowej w tym roku wciąż prognozujemy, że pozostanie ona na poziomie bliskim 3 proc. PKB” – ocenili analitycy. Może martwić brak oznak poprawy sytuacji w usługach. Według ekspertów wynika to w dużej mierze z wciąż ograniczonego ruchu turystycznego. Eksport usług turystycznych spadł w skali roku o 55,0 proc., a wydatki na turystykę zagraniczną, czyli import, spadły aż o 60,3 proc. Pesymizm branży potęguje fakt, że szanse na normalizację aktywności w turystyce nie pojawią się prędko. „Najpewniej dopiero po zaszczepieniu dużej części globalnej populacji” – wskazuje analiza PKO Banku Polskiego.

Niepewność co do inflacji

Niejednemu Polakowi sen z oczu mogą spędzać pędzące w górę ceny. W marcu inflacja CPI, pokazująca średnią zmianę cen całego, dużego koszyka dóbr kupowanych przez konsumentów, poszybowała do 3,2 proc., przekraczając cel inflacyjny, który zgodnie z założeniami polityki pieniężnej wynosi +/- 2,5 proc. W najbliższym czasie powrotu do celu raczej nie można się spodziewać. – Są-

dzimy, że w kolejnych miesiącach inflacja będzie nadal rosła, czemu będą sprzyjały jej wszystkie składowe – wskazują analitycy PKO BP. Według ich oceny już w maju inflacja CPI może zbliżyć się do 4,0 proc. rocznie, a przez kolejne miesiące będzie się wahać w przedziale 3,5-4,0 proc. – Ostania projekcja PKB i inflacji daje NBP argument, że wzrost inflacji jest tymczasowy – oceniono.

Niektórzy eksperci uspokajają, że inflacja ma jednak charakter tymczasowy. Podobnego zdania jest prezes NBP Adam Glapiński. – Przejściowo inflacja może wzrosnąć powyżej górnego pasma odchyleń, ale w przyszłym roku będzie bliżej środka celu inflacyjnego – wyjaśnił szef banku centralnego. – W żadnym wypadku nie bagatelizujemy inflacji – zapewnił. Przypomniał, że cel inflacyjny ma charakter średniookresowy i w jego ocenie w 2022 r. inflacja go nie przekroczy. – Wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku znajdziemy się w tym miejscu, w którym zgodnie z naszymi założeniami chcemy się znaleźć – ocenił prezes NBP. Chociaż bank centralny mógłby próbować obniżyć inflację, to, jak mówi Glapiński, zbyt szybkie sprowadzanie inflacji do celu może wiązać się z wysokimi kosztami społecznymi jak wzrost bezrobocia czy pogorszeniem sytuacji firm.

Analitycy nie spodziewają się jednak gwałtownych reakcji ze strony Rady Polityki Pieniężnej (RPP). Na początku 2020 r., przy korzystniejszych trendach makroekonomicznych nie reagowała ona na inflację bliską 5 proc. – Teraz także nie spodziewamy się reakcji RPP, zwłaszcza że w jej ocenie czynniki napędzające inflację są niezależne od polityki pieniężnej – wyjaśniono w analizie PKO Banku Polskiego, dodając, że stabilizacja stóp pozostaje bazowym scenariuszem dla krajowej polityki pieniężnej. Potwierdzają to jednoznaczne sygnały niezmiennie płynące z NBP, które kategorycznie deklarują preferencje dla utrzymania bieżącego poziomu stóp do końca kadencji RPP, mimo podniesionej w marcu ścieżki inflacji oraz perspektyw szybszego wzrostu PKB.

Jak wykazują ostatnie ankiety makroekonomiczne NBP, ścieżka prognoz inflacji CPI na kolejne lata przesuwają się jednak wyraźnie w kierunku wyższych wartości. Najnowsze prognozy sugerują, że w latach 2021-2023 inflacja będzie się kształtować powyżej celu. Scenariusze centralne na te lata wynoszą: 3,4 proc. dla 2021 r., 2,9 proc. dla 2022 r. i 2,8 proc. dla 2023 r. Wskazywałoby to na scenariusze, w których bank centralny będzie zmuszony do reakcji na długotrwale podwyższoną inflację. – Presja inflacyjna może być na tyle silna, że w 2023 r. RPP będzie zmuszona do działania – wskazało w raporcie PKO Banku Polskiego. Zaznaczono przy tym, że pierwszym sygnałem normalizacji polityki pieniężnej mogą być jednak wcale nie podwyżki stóp, lecz zmiany w programie skupu aktywów.

Jest też dobra strona inflacji. Napędza dochody

Mimo kolejnej fali pandemii pod kontrolą pozostaje sytuacja fiskalna w kraju. Wyniki finansów publicznych za 2020 r.

zaskoczyły pozytywnie zarówno na szczeblu centralnym, jak i samorządowym, a wyniki budżetu za początek 2021 r. wskazują, że dobra passa trwa. „Podwyższona inflacja i silny wzrost PKB napędzą dochody budżetowe i sprawią, że w 2021 r. deficyt budżetowy ponownie będzie znacząco niższy od planu, a deficyt i dług publiczny w relacji do PKB zaczną spadać. W 2022 r. deficyt sektora finansów publicznych powróci poniżej unijnego progu 3 proc. PKB” – czytamy w raporcie.

Seniorzy wracają do pracy

Eurostat podał niedawno dane, według których Polska w lutym br. po raz kolejny była krajem o najniższej w Unii Europejskiej stopie bezrobocia, która wyniosła 3,1 proc. Podobna sytuacja miała miejsce w styczniu br. Eksperci PKO Banku Polskiego zwracają jednak uwagę, że brak wzrostu bezrobocia, fali zwolnień i obniżek płac nie oznacza, że pandemia nie odcisnęła piętna na rynku pracy. – Negatywne skutki pandemii dotyczą przede wszystkim najmłodszych – zauważyli w raporcie. Podkreślili, że koronawirus przesuwają pracujących z miast do wsi, z pracy najemnej do własnej działalności, a także prowadzi do likwidacji miejsc pracy w najbardziej dotkniętych restrykcjami branżach, takich jak gastronomia czy zakwaterowanie. – Z drugiej strony w obliczu pandemii o blisko 40 tys. wzrosła liczba miejsc pracy w opiece zdrowotnej i pomocy społecznej – wskazano w raporcie. Wymiennie wzrosła też liczba aktywnych zawodowo i pracujących kobiet. Do pracy ruszyli też seniorzy. Rosnąca aktywność zawodowa osób w wieku poprodukcyjnym, co – jeśli będzie trwało – pozytywnie wpłynie na średnioterminowe perspektywy krajowej gospodarki.

Czas na luzowanie?

Ostatnie euforyczne tygodnie na światowcy giełdach, zapowiedzi utrzymania ultra łagodnej polityki monetarnej oraz pozytywne dane makro sprawiają, że rośnie optymizm i wiara w kontynuację popandemicznego ożywienia. W Polsce duże nadzieje wiąże się ze stopniowym spadkiem zakażeń i związaną z nim zapowiedzią regionalizacji luzowania obustrzeń.

– Może trudno jest o optymizm w obecnej sytuacji, ale najciemniej jest tuż przed wschodem słońca – mówi Piotr Bujak. Według niego można już dostrzec światło w tunelu. – Trwa program szczepień, co daje nadzieję, że w ciągu kilku miesięcy opanujemy sytuację epidemiczną, a rząd nie będzie zmuszony uderzać w gospodarkę bolesnymi restrykcjami – wskazał główny ekonomista PKO Banku Polskiego. Jego zdaniem pozwoli to uwolnić potencjał. – Mamy mnóstwo płynności w sektorze przedsiębiorstw, wzrosły oszczędności gospodarstw domowych w przymusowy sposób – ocenił. Według niego to gwarancja mocnego wzrostu konsumpcji i porządnego odbicia całej gospodarki.

Jedną z branż, która najbardziej odczuła skutki rozprzestrzeniania się na świecie pandemii COVID-19, jest bez wątpienia turystyka. Według raportu Światowej Rady Podróży i Turystyki (WTTC) globalne straty turystyki w 2020 r. mogły sięgnąć nawet 4,5 bln dol. Kryzys mocno dotknął też polskich organizatorów turystyki przyjazdowej i wyjazdowej, właścicieli hoteli, pensjonatów, domów wczasowych czy firm transportowych obsługujących turystów. I tutaj straty trzeba będzie liczyć w miliardach zł. Obostrzenia związane z pandemią coraz bardziej odczuwają też polscy turyści, którzy od ponad roku mają ograniczone możliwości podróżowania. A jak wynika z niedawno opublikowanego raportu European Travel Commission, Polacy są jedną z pięciu europejskich nacji, które w obecnej sytuacji chcą szybko powrócić do podróżowania. Według raportu aż 79,2 proc. Polaków zamierza podróżować w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Kolejne miejsca w rankingu zajęli Włosi (63,7 proc.), Austriacy (56,6 proc.), Niemcy (56,3 proc.) oraz Holendrzy (55,8 proc.).

Stęsknieni podróży i wypoczynku Polacy nie marzą o jakichś dalekich wyjazdach. Większość rodaków najchętniej wyjechałaby nad polskie morze, w góry czy nad jeziora. Jednak w okresie zbliżającej się majówki nie będzie to możliwe, a co najmniej utrudnione, ze względu na przedłużenie do 3 maja restrykcji dotyczących działalności obiektów noclegowych w Polsce.

Decyzja o utrzymaniu lockdownu branży hotelarskiej w Polsce spowodowała znaczący wzrost zainteresowania wyjazdami zagranicznymi. W serwisie eSky.pl liczba rezerwacji w przedostatnim tygodniu kwietnia wzrosła o 46 proc. w porównaniu z poprzednim tygodniem. Natomiast w porównaniu do tygodnia na przełomie marca i kwietnia aż o 79 proc. Eksperti tłumaczą te wzrosty ogromną chęcią ucieczki do krajów położonych na południu Europy, gdzie obiekty hotelowe są otwarte, a ograniczenia znacznie łagodniejsze. Z danych portalu Wakacje.pl wynika, że największym zainteresowaniem cieszą się wyjazdy do Egiptu, Turcji i Grecji. Turyści też chętnie rezerwują wycieczki do Hiszpanii, Tunezji, Bułgarii, Chorwacji, Cypru i Albanii. Jak zapewnia Klaudyna Fudala, PR manager w Wakacje.pl, pomimo zmian w podróżowaniu, takich jak np. konieczność robienia testów na COVID-19 czy limitów miejsc w hotelach, popyt na wyjazdy zagraniczne rośnie. Wzrost zainteresowania podróżami zagranicznymi związane jest także z większą liczbą lotów planowanych przez linie lotnicze w okresie wakacyjnym.

Oczekiwanie na wakacje

Obserwowany w ostatnim czasie spadek liczby zakażeń koronawirusem i szybko rosnąca liczba zaszczepionych stwarzają nadzieję na zdecydowaną poprawę sytuacji epidemicznej w Polsce w najbliższych tygodniach. Gdyby tak się stało, to już bez większych obaw Polacy mogliby zacząć planować wakacyjne wyjazdy. Jak zapowiedział na konferencji prasowej Jarosław Gowin, wicepremier i minister rozwoju, pracy i technologii, podczas tegorocznych wakacji obostrzenia epidemiczne powinny być zdecydowanie mniejsze, a to oznacza, że będzie można korzystać z ośrodków wczasowych, hoteli czy kwater agroturystycznych. To dobra wiadomość nie tylko dla spragnionych wyjazdów turystów, ale też dla branży hotelarskiej, która od wielu miesięcy nie może normalnie funkcjonować.



Polacy spragnieni podróży

Tęskniący za podróżami Polacy mają nadzieję, że dzięki powszechnym szczepieniom pandemia szybko zostanie opanowana i zostaną zniesione obostrzenia, co pozwoli im wrócić na krajowe i zagraniczne szlaki. Powrotu do względnej normalności oczekuje też niecierpliwie branża turystyczna, której działalność w ostatnim roku sparaliżował rozprzestrzeniający się po całym świecie koronawirus.

Tekst **Andrzej Ratajczyk**



Z ostatniej ankiety przeprowadzonej wśród hotelarzy przez Izbę Gospodarczą Hotelarstwa Polskiego wynika, że w marcu ponownie zwiększyła się liczba hoteli zamkniętych, które stanowiły aż 17 proc. ankietowanej grupy (w lutym było ich 11 proc.). Z pozostałej części aż 80 proc. obiektów odnotowało średnią frekwencję poniżej 20 proc. (w lutym było to 65 proc.), z czego 47 proc. poniżej 10 proc., a 11 proc. poniżej 2 proc. obłożenia. A to oznacza, że 8 na 10 obiektów odnotowało średnie obłożenie znacznie poniżej progu rentowności. Niezbyt optymistyczne są też dane dotyczące przyjętych rezerwacji na kolejne miesiące. Stan rezerwacji utrzymuje się na bardzo niskim poziomie. Z hoteli otwartych rezerwacje pokił poniżej 10 proc. deklaruje w kwietniu aż 83 proc. obiektów, w maju 78 proc., a w czerwcu 71 proc. Odpowiednio stan rezerwacji poniżej 2 proc. wskazuje aż 35 proc. hoteli w kwietniu, tyle samo w maju i czerwcu. Słabo prezentuje się też stan rezerwacji w sezonie wakacyjnym. Przeszło 75 proc. ankietowanych hoteli deklaruje ich stan poniżej 20 proc., z czego aż 45 proc. poniżej 5 proc., a 2 proc. hoteli pozostanie zamknięte.

Pesymizm hotelarzy

Niezbyt dobrze obecną sytuację oceniają też właściciele obiektów noclegowych ankietowani ostatnio przez platformę Noclegi.pl (ankietę zrealizowano po ogłoszeniu decyzji o utrzymaniu obostrzeń dla turystyki na weekend majowy). Zdecydowana większość (90 proc.) z ponad 400 ankietowanych przedsiębiorców swoją przyszłość widzi dziś w czarnych barwach. Jeśli zamrożenie turystyki potrwa do wakacji, blisko połowa z nich rozważa zamknięcie biznesu. Jeśli jednak tak się nie stanie, wciąż jest szansa na odbicie dla branży. Już teraz ponad 1/3 obiektów odnotowała obłożenie na poziomie powyżej 20 proc. miejsc, a 13 proc. ankietowanych deklaruje, że mają zarezerwowane powyżej 50 proc. wakacyjnych noclegów.

Pesymistyczne nastroje polskich hotelarzy mogą poprawić wyniki badań polskich konsumentów. Według sondażu United Surveys nadchodzące wakacje w domu ma zamiar spędzić 40,2 proc. Polaków. To sporo mniej niż rok temu, kiedy takie plany miało ponad 57 proc. osób. Wakacje w polskich hotelach i pensjonatach planuje 22 proc. Polaków, czyli o 6 pkt proc. więcej niż rok temu. Z kolei 12,9 proc. zadeklarowało, że urlop spędzi u rodziny lub znajomych albo na działce (o 1,4 pkt proc. mniej niż rok temu). Eksperti uważają, że wzrost zainteresowania obiektami noclegowymi wynika z tego, że wiele osób nie wykorzystało jeszcze bonów turystycznych, które są ważne do końca marca 2022 r. Akcja bonów turystycznych ruszyła 1 sierpnia 2020 roku. Voucher przyznawany jest na dzieci do 18. roku życia i opiewa na kwotę 500 zł, przy czym rodzice dzieci niepełnosprawnych otrzymują 1000 zł. Można go wykorzystać na różne usługi w branży turystycznej, m.in. noclegi czy wycieczki zorganizowane. Dotychczas z puli 4,2 mln bonów o łącznej wartości około 4 mld zł aktywowano 1,4 mln bonów na kwotę około 1,2 mld zł. Zdaniem Adama Łackiego, prezesa Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej SA, to brak perspektyw na wyjazd powstrzymywał Polaków od wykorzystywania bonów turystycznych. Jednak mają one swoją datę ważności, więc można prognozować, że po poluzowaniu obostrzeń Polacy wrócą do urlopowania, chociażby po to, by nie zmarnować tego wakacyjnego dodatku.



1. Edukacja jako wychowanie człowieka sprawczego

Wielu komentatorów słusznie zauważa, że w szkole zdalnej uczniom najmocniej doskwiera brak wewnętrznej motywacji – problem blisko związany z brakiem poczucia własnej sprawczości. Według nich pandemia wywołała szereg zdarzeń, które mają fatalne skutki dla motywacji uczniów, a w konsekwencji dla ich wyników w nauce. W rzeczywistości jednak sprawczość młodych ludzi została przez współczesną szkołę zaniedbana na dziesiątki lat przed wybuchem pandemii. Przyczyną nie był brak zasobów materialnych, które mogą działać jedynie jako pozorna zachęta do nauki i podejmowania aktywności, ale brak we współczesnej szkole miejsca i uwagi na kwestie związane ze wzmacnianiem woli młodego człowieka, będącej centrum dowodzenia i motorem jego sprawczości.

Tekst **Anna Woźniak**



W początkach XX wieku Ellwood Cubberley, profesor w katedrze edukacji na Uniwersytecie Stanforda, opisywał modelową wizję szkoły w następujący sposób:

„Nasze szkoły są w pewnym sensie fabrykami, w których surowe produkty (dzieci) mają być kształtowane i formowane w produkty spełniające różne życiowe wymagania. Specyfikacje dotyczące produkcji pochodzą z potrzeb cywilizacji XX wieku, a zadaniem szkoły jest formowanie swoich uczniów zgodnie z określonymi specyfikacjami. Wymaga to dobrych narzędzi, specjalistycznych maszyn, ciągłego pomiaru produkcji w celu sprawdzenia, czy jest ona zgodna ze specyfikacjami, eliminacji marnotrawstwa podczas produkcji i dużej różnorodności wyników” (Public School Administration, 1922).

Cubberley promował swój edukacyjny model fabryki, aktywnie formując nowe pokolenia nauczycieli, pisząc podręczniki oraz rozpowszechniając stosowne wytyczne wśród administratorów szkół. Choć w teorii model fabryki był często krytykowany i podważany, jego elementy przedostały się do praktyki wielu edukatorów.

Kryzys w edukacji spowodowany pandemią COVID-19 sprowokował szereg debat na temat tego, w którą stronę powinny pójść szkoły po ustaniu pandemii oraz jak nadrobić ewentualne straty poniesione w wyniku zdalnego nauczania. Ekspersi Banku Światowego określili obecną sytuację związaną z zamknięciem szkół mianem największego kryzysu systemu edukacyjnego minionego wieku. Według ich symulacji w wyniku zdalnego nauczania przeciętny okres nauki przypadający na ucznia mógł spaść z 7,9 do 7,3 roku, a dzieci dotknięte utratą wiedzy mogły stracić 10 bln dol. przyszłych zarobków (co odpowiadałoby 8 proc. globalnego produktu krajowego brutto). Dla każdego dziecka byłoby to równoznaczne z utratą rocznego wyhodowania za pracę.

Wyliczenia Banku Światowego znamionują materialistyczny model człowieka i charakterystyczny dla niego model szkoły jako fabryki – dzieci, surowe produkty, mają podlegać obróbce, w wyniku której staną się podatnym tworzywem w trybach światowej gospodarki. Krótszy okres obróbki oznacza produkt niższej jakości, a zatem także spadek wartości dziecka szacowanej w dolarach, które w omawianym modelu są jedyną istotną miarą sukcesu. Według zwolenników podejścia materialistycznego edukacja dzieci cierpi na pandemię, ponieważ nauczanie zdalne zamknęło zawory wiedzy i do kontenerów ich umysłów dostaje się mniejsza jej ilość, co przekłada się na niższy PKB w przyszłości.

Analizy sektora edukacyjnego doby pandemii rzadko biorą pod uwagę fakt, że problemy w edukacji zaczęły się na dziesiątki lat przed jej wybuchem, a obecny kryzys ujawnił jedynie słabość toczącą system od bardzo dawna. Polega ona przede wszystkim na utrwaleniu w świadomości teoretyków i praktyków edukacji materialistycznego modelu człowieka i jego poznania oraz szeregu założeń wynikających z tejże koncepcji. Dlatego warto obecne trudności wykorzystać do pogłębienia zrozumienia wad wpisanych w istniejące rozwiązania i w ramach rozmowy narodowej poszukać nowatorskich sposobów, które faktycznie posłużą młodemu pokoleniu Polaków, formując młodych przedsiębiorców zamiast odtwórcze i niesamodzielne „produkty”, działające często na szkodę własną, swojej rodziny i wspólnoty narodowej.

Edukacja dla równości?

W ciągu ostatnich kilku tygodni w „Gazecie Wyborczej” („GW”) ukazał się szereg publikacji omawiających sytuację polskiej edukacji w czasie pandemii z punktu widzenia ekonomicznego, społecznego i psychologicznego. W tekście „Rośnie przepaść w zdalnej szkole” (6 kwietnia 2021r.) zostały przytoczone wypowiedzi ekspertów zwracających uwagę na relację między nauczaniem zdalnym a rosnącą pauperyzacją uczniów i ich rodzin: „W zdalnej szkole rosną nierówności ekonomiczne, społeczne i edukacyjne”. „W zdalnej szkole dzieciaki płacą >>podatek od biedy<<. Nierówności rosną jednocześnie w trzech obszarach: ekonomicznym (rodzice tracą pracę, zwiijają biznes), społecznym (uzależnienia, problem relacji) i edukacyjnym (strata edukacyjna)”. „Negatywne skutki kumulują się w defaworyzowanych środowiskach”.

W przywołanych wypowiedziach sugeruje się, że zdalne nauczanie jest jedną z przyczyn pogłębienia nierówności ekonomicznych między uczestnikami życia społecznego, a tym samym szkoła może posłużyć jako narzędzie do jego niwelowania. O ile, w istocie, fabryka oraz inne organizacje komercyjne ze swej natury przyczyniają się do uzupełniania zasobów materialnych swoich pracowników, wyrównując w ten sposób różnice ekonomiczne między nimi, o tyle szkoła ma zgoła odmienny charakter. Kształcenie bowiem powinno wzbogacać zasoby niematerialne ucznia, uwydatniając tym samym jego wyjątkowość. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy szkoła przygotowuje go do wyznaczania specyficznych dla niego celów oraz do definiowania dobra odpowiedniego dla jego własnych uwarunkowań. Dzięki takiemu podejściu uczeń nabywa potrzebnych mu kompetencji i refleksji niezbędnej do stworzenia mapy wartości, którą będzie się posługiwać w dorosłym życiu. Narzucenie całemu systemowi wspólnego celu „równości ekonomicznej” jest de facto narzuceniem poszczególnym jego uczestnikom jednej definicji dobra, co w praktyce wprowadza do systemu ducha konformizmu.

Usilne dążenie do niwelowania nierówności ekonomicznych za pomocą obowiązku szkolnego wynika z pomylenia jedności z jednolitością. Jest to pomyłka będąca konsekwencją braku rozróżnienia między rzeczywistością a materią. O ile jedność jest żywa, organiczna i wymaga różnorodności, o tyle jednolitość jest bezwolna, martwa i nieorganiczna. Jednolitość pociąga za sobą fizyczną i psychiczną identyczność, a co za tym idzie – podobny sposób myślenia i działania członków grupy. Jedność nie pociąga za sobą identyczności, ale współpracę, która z kolei wymaga woli współdziałania dla wspólnego dobra pomimo różnic istniejących w sposób naturalny pomiędzy członkami grupy. To właśnie jedność w różnorodności inspirowa ludzką inicjatywę i w konsekwencji pobudza pragnienie do przedsięwzięcia rzeczy nowych i niekonwencjonalnych.

Autentyczna jedność wymaga inicjatywy oddolnej, formującej się spontanicznie poprzez dobrowolne zjednoczenie sił osób, które posiadają różne zdolności, kompetencje oraz zasoby materialne, ale które łączy ten sam cel. Jednolitość prawie zawsze jest skutkiem inicjatywy odgórnej, w której definicja celu i dobra jest narzucona przez grupę ludzi wierzących w swoje prawo i w swój obowiązek do zastosowania takiego przymusu.

Wyliczenia Banku Światowego znamionują materialistyczny model człowieka i charakterystyczny dla niego model szkoły jako fabryki – dzieci, surowe produkty, mają podlegać obróbce, w wyniku której staną się podatnym tworzywem w trybach światowej gospodarki.

#

Problem motywacji

Troska analityków „GW” nie ogranicza się jedynie do materialnego aspektu ubóstwa, ale wiąże je także z wymiarem psychologicznym uczniów, a w szczególności z ich osłabioną motywacją do nauki: „To, co obecnie jest kłopotem”, czytamy w omawianym artykule, „to kwestia utrzymania motywacji do nauki, systematyczności, własnej aktywności. Dzieci z mniej uprzywilejowanych rodzin, które nie mają korepetytorów, a czasem wręcz asystentów do nauki zdalnej, i nie mogą liczyć na intensywne wsparcie rodziców, mają z tym problem. (...)Zyskują jedynie ci, którzy umieją uczyć się sami, mają zasoby, pieniądze, wsparcie i wewnętrzną motywację, która jest powiązana z dobrostanem i kondycją psychiczną. I to właśnie kondycja psychiczna, nie luki w wiedzy, jest dziś najbardziej palącym problemem”.

Przywołani komentatorzy słusznie zauważają, że uczniom najmocniej doskwiera brak wewnętrznej motywacji – problem blisko związany z brakiem poczucia własnej sprawczości. Według nich pandemia wywołała szereg zdarzeń, które mają fatalne skutki dla motywacji uczniów, a w konsekwencji dla ich wyników w nauce. Mniej słusznie przyczyn takiego stanu doszukują się w braku zasobów materialnych.

W rzeczywistości jednak sprawczość młodych ludzi została przez współczesną szkołę zaniedbana na dziesiątki lat przed wybuchem pandemii. Przyczyną nie był brak zasobów materialnych, które mogą działać jedynie jako pozorna zachęta do nauki i podejmowania aktywności, ale brak we współczesnej szkole miejsca i uwagi na kwestie związane ze wzmacnianiem woli młodego człowieka, będącej centrum dowodzenia i motorem jego sprawczości.

Ta ostatnia jest kluczową sprawnością człowieka i młode jego lata są najlepszym czasem na jej formowanie. Rozkwita w warunkach wolności, a zamiera w okolicznościach przymusu. I to właśnie tutaj analitycy o skłonnościach lewicowych nie dostrzegają, że proponowane przez nich rozwiązania są de facto przyczyną trudności, które rzeczono rozwiązania mają łagodzić.

Przymus skuteczniejszy?

W marcu br. rząd przyjął projekt ustawy, w którym Ministerstwo Edukacji i Nauki przedstawiło rozwiązania umożliwiające uczniom po powrocie do szkół udział w dodatkowych i dobrowolnych zajęciach, które mają uzupełniać ich wiedzę oraz utrwalać wiadomości i umiejętności z wybranych przedmiotów. Jako że poczucie sprawczości ożywa w warunkach wolności, dobrowolność zajęć może służyć nie tylko uzupełnieniu wiedzy, ale właśnie uświadomieniu uczniom znaczenia ich sprawczości przejawiającej się w dokonywanych przez nich wyborach zajęć. Może uzmysłwić im wpływ intencji na ich akty poznawcze. W konsekwencji dobrowolność zajęć może zainspirować ich do szukania sposobów na wzmacnianie własnych władz woliowych.

Innego zdania są członkowie ruchu „Protest z wykrzyknikiem” (określający się także mianem „Banksy polskiej edukacji”), cytowani w omawianej publikacji „GW”. Na dobrowolność rozwiązania zaproponowanego przez MEIN członkowie ruchu odpowiedzieli gwałtowną krytyką:

„To zastanówmy się nad możliwymi konsekwencjami owej dobrowolności. Możemy się założyć, że na te zajęcia nie zgłoszą się dzieci zagubione w systemie zdalnego nauczania, z trudnościami w nauce. Obstawiamy, że będą to uczniowie najbardziej zmotywowani, z rodzin o wyższym kapitale kulturowym i [z] wyższymi aspiracjami edukacyjnymi. Dobrowolność może okazać się prostą drogą do zwiększenia różnic pomiędzy różnymi grupami uczniów, a już teraz widzimy pogłębiającą się przepaść między tymi, którzy sobie radzą dobrze, i tymi, którzy... w ogóle sobie nie radzą. Cała ta dobrowolność to unik, uprzedzenie zarzutów o nadmiernym obciążeniu pracą. Tymczasem realne wsparcie edukacyjne uczniów i uczenic musi mieć charakter systemowy i obejmować wszystkich – a tych najsłabszych w największym zakresie”.

„Banksy polskiej edukacji” postrzega dobrowolność zajęć jako zagrożenie dla równości, bowiem uczniowie, którzy pragną z nich korzystać, będą to robić, a ci, którym takiego pragnienia brak, nie będą. Taki porządek rzeczy, zdaniem wspomnianego ruchu, jest niesprawiedliwy. Według jego reprezentantów korzystniejsze byłoby rozwiązanie systemowe, które objęłoby wszystkich, nawet tych, którym się nie chce uczestniczyć w zajęciach. Innymi słowy, przymus miałby być skuteczniejszy w niwelowaniu różnic, bowiem „systemowo” rozwiązałby problem braku poczucia sprawczości wśród dzieci i młodzieży. W warunkach przymusu bowiem nikomu nie musi się chcieć, ponieważ wszyscy muszą chcieć.

Ujawnia się tu potężna niespójność światopoglądu lewicowego, który z jednej strony promuje daleko posunięty permisywizm moralny, a z drugiej dąży do ograniczania dobrowolności zdobywania i uzupełniania wiedzy w szkołach. Skłonność do pogłębienia przymusu w edukacji wynika z założenia, że człowiek w warunkach wolności wybiera rzeczy dla siebie szkodliwe oraz że jest pozbawiony zdolności do doskonalenia swoich wyborów, bowiem jest w całości zdeterminowany przez uwarunkowania zewnętrzne, które nakłaniają go do podejmowania szkodliwych dla niego działań.

Tymczasem człowiek w warunkach wolności może dokonywać zarówno wyborów dla niego szkodliwych, jak i dobrych. Edukacja ma go przygotować do rozeznawania różnicy między nimi. Jak naucza nas św. Tomasz z Akwinu, działamy w oparciu o wolny wybór, ale tylko o tyle, o ile dzięki wolnemu wyborowi decydujemy się, aby być do działania poruszeni. Formalny charakter wolności zależy zatem od zdolności człowieka do osądzania własnego osądu, a wolność wyboru jest funkcją sposobu, w jaki człowiek postrzega swoje władze poznawcze i wolitywne. Dlatego ich zrozumienie odgrywa kluczową rolę w formowaniu woli i jej intencji. Jeśli ktoś przedwcześnie zgadza się na postrzeganie siebie jako pozbawionego woli i wolności wyboru, skazuje się na bycie zdeterminowanym przez zewnętrzne wpływy. Jest to zależność regularnie wykorzystywana przez inżynierów kontroli społecznej i promowana przez działaczy lewicowych.

Faktem jest, że dobrowolność wymaga pogłębienia wiedzy pomagającej zrozumieć własne pragnienia oraz brania odpowiedzialności za własne działania. Paradoksalnie jednak ów wysiłek intelektualny i wolitywny sprzyja dobrostanowi psychicznemu, a w konsekwencji motywacji do nauki, o co tak często i intensywnie zabiegają dla uczniów edukatorzy lewicy.

Model korporacyjny

Konsekwencją dążenia do promowania równości ekonomicznej przy wykorzystaniu obowiązku szkolnego jest skłonność edukatorów lewicowych do czerpania inspiracji od instytucji, których naturalnym skutkiem działalności jest wyrównywanie różnic ekonomicznych między swoimi członkami, czyli od organizacji o charakterze komercyjnym. Nie bez znaczenia jest fakt, że są to instytucje, które osiągnęły znaczną biegłość w zakresie stosowania środków kontroli społecznej.

W tekście „Zaległości uczniów po e-lekcjach. Jak załatać „dziurę edukacyjną”? („GW”, 12 marca 2021r.) przytoczony został fragment raportu przygotowanego przez fundację Katalyst Education pt. „Jak przeciwdziałać wykluczeniom w edukacji? – wynik obrad kilkudziesięciu ekspertów edukacyjnych” – w którym czytamy między innymi: „Podobnie jak ma to miejsce w przypadku firmy, w szkole pracuje zespół. Warto w ten sposób myśleć zarówno o nauczycielach, jak i o dzieciach w klasie – w jednym i drugim przypadku są to zespoły. Dlaczego to jest ważne? W przedsiębiorstwach, korporacjach, a nawet agencjach rządowych zespoły są podstawową jednostką organizacyjną. Jeśli firma chce wyprzedzić swoich konkurentów, musi wpływać nie tylko na to, jak ludzie pracują, ale także na to, jak pracują razem. Najlepiej zaś działają zespoły, które mają u wspólnione normy działania, akceptowane i przestrzegane przez wszystkich oraz stwarzają swoim członkom poczucie emocjonalnego bezpieczeństwa. Niebagatelne znaczenie dla jakości pracy zespołu ma także empatyczny lider, przyjmujący rolę bardziej facylitatora niż zarządcy”. „Warto czerpać z doświadczenia dużych firm we wdrażaniu metod i narzędzi, które pomagają to osiągnąć. Jedną z nich jest metodyka zwinnego (ang. agile) zarządzania projektami i zespołami. Jej stosowanie zmniejsza ryzyko niepowodzeń i pozwala na elastyczny sposób podchodzić do zmian, co jest szczególnie ważne w czasie niepewności. To podejście do zarządzania, które zwiększa zaangażowanie i produktywność pracowników, ułatwia organizacji osiąganie założonych celów. Wiele z tych praktyk można z powodzeniem zaadaptować do warunków szkolnych i wdrażać zarówno do zarządzania zespołami nauczycieli, jak i klasą jako zespołem”. W XXI wieku porównanie szkoły do fabryki straciło na atrakcyjności. Dlatego wielu edukatorów odwołuje się do modelu bardziej współczesnego, wypracowanego przez korporacje i przedsiębiorstwa, jednak idea przyświecająca porównaniu jest analogiczna. Uczniowie są postrzegani jako bezwolna materia, którą za pomocą wpływu nauczycieli-menedżerów można nakierować na odgórnie narzucone cele.

Promotorzy modelu korporacyjnego w szkołach nie dostrzegają podstawowej różnicy między pracownikiem korporacji a uczniem czy studentem. W tym pierwszym przypadku osoba dołącza do organizacji o ściśle zdefiniowanej misji, decydując się na jej realizację w zamian za wynagrodzenie. Można wręcz twierdzić, że narzędzia korporacyjne mają często za zadanie utrzymanie pracownika z dala od jego rzeczywistego celu, tak aby mógł swobodnie realizować misję zatrudniającej go instytucji.

W przypadku edukacji mamy do czynienia z całkiem odmienną relacją osoby i celu. Każdy człowiek jako stworzenie rozumne jest podmiotem władz intelektualnych i woliwanych i każdy posiada wewnętrzną zdolność determinowania swoich działań ku stosownemu celowi, bez poddawania się metodom i narzędziom

Według myślicieli i aktywistów lewicowych największym zagrożeniem dla edukacji są uczniowie, którzy „kompletnie wypadli z systemu”. Zrozumienie powyżej omówionych założeń uświadamia jednak, że ich żal nie zawsze jest motywowany troską o dobro uczniów, ale raczej obawą, że istnieją, żyją i być może prosperują ludzie pozostający poza zasięgiem środków kontroli społecznej, którą inżynierowie myśli lewicowej pragnęliby powszechnie zaprowadzić.

#

dziom kontroli społecznej. Co więcej, narzucanie uczniowi zdeterminowanego zewnętrznego celu może prowadzić jedynie do osłabienia jego władz intelektualnych i zahamowaniu jego aktów poznawczych.

Bez wątpienia zgoda i porządek w klasie są istotnym warunkiem skutecznego nauczania, jednak sposobem na ich zaprowadzenie nie jest „zwinne zarządzanie projektami”, ale pokazanie uczniom zalet płynących z wykształcenia w sobie nawyku posłuszeństwa wobec nauczyciela oraz uprzejmości wobec innych uczniów, czyli uformowania cnót, które, jak tego nauczał już Arystoteles, wymagają aktywnego ćwiczenia i pracy nad sobą. Cnota, jako złoty środek pomiędzy nadmiarem a niedoborem, jest zależna od osoby i relatywna względem jej uwarunkowań. Dlatego jest tu potrzebne osobiste rozeznanie i refleksja.

Zwolennicy modelu korporacyjnego uważają porządek w zespole za dobry, ale chcą go forsować, wprowadzając normy korporacyjne. Tymczasem wystarczy wzbudzić wśród uczniów refleksję nad dobrem, które może posłużyć ich nauce, aby sami doszli do wniosku, że w warunkach porządku i spokoju w klasie są w stanie przyswajać wiedzę skuteczniej niż w warunkach nieuporządkowania i braku skupienia.

Dlatego formacja młodego człowieka wymaga nie tylko przyswajania przez niego wiedzy postrzeganej jako informacja, ale przede wszystkim zrozumienia zasad moralnych, które sprawią, że będzie wybierał dobro, a unikał zła – kompetencji kluczowej także dla jego rozwoju intelektualnego. Jednak zarówno środowiska lewicowe, jak i prokorporacyjne milczą na temat moralności, uważając ją za subiektywny konstrukt społeczny bądź za kwestię nieistotną dla szkolnictwa i nauki.

Zalety „wypadnięcia z systemu”



Brak pobudzania ucznia do refleksji nad celem, a co gorsza, narzucanie mu zdefiniowanego celu za pomocą metod i narzędzi korporacyjnych, prowadzi prostą drogą do wychowywania pokoleń odtwórczo realizujących cele zdefiniowane przez wszechwładne instytucje międzynarodowe – osób niezdolnych do zadbania o dobro własne, rodziny czy narodu.

Jednakże według myślicieli i aktywistów lewicowych największym zagrożeniem dla edukacji są uczniowie, którzy „kompletnie wypadli z systemu”. Zrozumienie powyżej omówionych założeń uświadamia jednak, że ich żal nie zawsze jest motywowany troską o dobro uczniów, ale raczej obawą, że istnieją, żyją i być może prosperują ludzie pozostający poza zasięgiem środków kontroli społecznej, którą inżynierowie myśli lewicowej pragnęliby powszechnie zaprowadzić.

Tymczasem poszerzenie zakresu rozwiązań przymusowych i kontroli nad uczniami prowadzi prostą drogą do intensyfikacji problemów już istniejących na szkolnym podwórku. Paradoksalnie nowy kurs polskiej, postcovidowej edukacji może wymagać rozwiązań dotychczas często pomijanych w oświacie – zwiększenia zakresu dobrowolności wyboru uczniów i ich opiekunów, pogłębienia ich refleksji nad celowością, wolnością i własną sprawczością oraz budowania relacji nauczyciel-uczeń opartej na wspólnym poszukiwaniu dobra.

13

AUTORKA JEST DOKTOREM NAUK EKONOMICZNYCH I WYKŁADOWCĄ AKADEMICKIM.



Branża motoryzacyjna wychodzi z kryzysu

Pierwszy kwartał tego roku przyniósł widoczne ożywienie na polskim rynku motoryzacyjnym. Rosnąca z miesiąca na miesiąc sprzedaż aut ze wszystkich segmentów stwarza producentom i dystrybutorom szansę na odrobienie strat spowodowanych koronakryzysem.

Tekst **Andrzej Ratajczyk**

Pandemia COVID-19 bardzo mocno uderzyła w europejski przemysł motoryzacyjny. Efektem wprowadzonych ograniczeń, w tym dotyczących transportu, było zaburzenie łańcuchów dostaw części i komponentów, co niektórych producentów zmusiło to do ograniczenia bądź czasowego zawieszenia produkcji. Kryzys uderzył też w rynek sprzedaży aut. Według danych Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Pojazdów (ACEA) w 2020 r. liczba rejestracji nowych aut osobowych w Unii Europejskiej spadła o 23,7 proc. (r/r). Wszystkie 27 państw członkowskich zanotowało dwucyfrowe spadki w 2020 r. Spośród czterech największych europejskich rynków największy spadek zanotowała Hiszpania (-32,3 proc.), a następnie Włochy (-27,9 proc.) i Francja (-25,5 proc.).

Kryzys nie ominął też polskiego rynku motoryzacyjnego. W 2020 r. w Polsce zarejestrowano 428,3 tys. nowych samochodów osobowych, tj. o 23 proc. mniej w porównaniu do 2019 r. Spadki rejestracji, z wyjątkiem motocykli, dotyczą również aut dostawczych, ciężarowych, przyczep i naczep, autobusów oraz motorowerów. Co ciekawe, rynek samochodów premium+ okazał się bardziej odporny na skutki pandemii niż sektor marek popularnych. W całym ubiegłym roku liczba rejestracji nowych samochodów osobowych marek premium+ wyniosła 76,6 tys. i była

niższa tylko o 4,8 proc. w porównaniu do 2019 r. Wzrost rejestracji zanotował jedynie segment samochodów osobowych z napędami alternatywnymi.

Koronawirus zakłócił łańcuchy dostaw

Efektem pandemii i związanych z nią ostrzeżeń był też znaczący spadek produkcji pojazdów. Jak wynika z raportu firmy doradczej KPMG i Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego (PZPM), w 2020 r. w Polsce wyprodukowano 451,4 tys. pojazdów samochodowych. Oznacza to spadek o 30,5 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem. Spadła liczba wszystkich produkowanych rodzajów pojazdów. Najbardziej zmniejszył się wolumen produkcji samochodów osobowych, który wyniósł 278,9 tys. szt., czyli o 35,8 proc. mniej niż w 2019 r. – 2020 był rokiem bezprecedensowych spadków zarówno w rejestracjach pojazdów, jak i produkcji motoryzacyjnej. Tak drastycznego obniżenia popytu na wszystkie kategorie pojazdów – z wyjątkiem motocykli – nie notowano w powojennej historii Europy. Co oczywiste, brak popytu przełożył się na wyhamowanie produkcji

w całym sektorze motoryzacyjnym – komentuje Jakub Faryś, prezes PZPM. Z przeprowadzonego przez PZPM i KPMG w styczniu tego roku badania „Barometr nastrojów menedżerów sektora motoryzacyjnego” wynika, że wybuch pandemii COVID-19 i jej gospodarcze następstwa skutkowały spadkiem sprzedaży firm motoryzacyjnych (83 proc.) i zakłóceniami w łańcuchu dostaw (71 proc.). Natomiast 40 proc. ankietyowanych firm zredukowało etaty, tyle samo obniżyło wynagrodzenia swoich pracowników.

Powrót hossy?

Wiele wskazuje na to, że polski rynek motoryzacyjny zaczyna powoli wychodzić z kryzysu wywołanego pandemią. Świadczą o tym duże wzrosty sprzedaży nowych aut w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Według danych Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, w marcu zarejestrowano w Polsce 55 532 samochody osobowe oraz dostawcze o DMC do 3,5 t, czyli o 63,4 proc. więcej niż rok wcześniej oraz o 27,6 proc. więcej niż w lutym 2021 r. Dane skumulowane (135 947 szt.) wykazują wzrost sprzedaży w 2021 r. o 12,3 proc. Według ekspertów Instytutu Badania Rynku Motoryzacyjnego Samar skokowy wzrost

sprzedaży samochodów w marcu wobec analogicznego miesiąca roku ubiegłego to jednak przede wszystkim efekt niskiej bazy, która wiąże się z pierwszym uderzeniem pandemii koronawirusa w Polsce. W marcu 2020 r. niski poziom sprzedaży spowodowany był strachem klientów przed odwiedzaniem salonów, zamknięciem lub ograniczeniem działalności wielu punktów sprzedaży, a także zawieszeniem produkcji fabryk samochodów. Z drugiej strony, wiele firm, stanowiących od lat siłę napędową rejestracji nowych samochodów osobowych na polskim rynku, stanęło wobec poważnych problemów, zmuszających je do ograniczenia działalności lub wręcz jej zawieszenia. Wszystko to spowodowało wówczas zastój na rynku.

IBRM Samar prognozuje, że w całym 2021 r. przybędzie w Polsce 467 tys. nowych samochodów osobowych (wzrost o 9,9 proc.) oraz 66 tys. samochodów dostawczych (wzrost o 10,7 proc.).

Przybywa „elektryków” na polskich drogach

Jedynym segmentem, który nie dał się koronakryzysowi, były auta z napędami alternatywnymi. W 2020 r. liczba rejestracji tych pojazdów wyniosła 79,2 tys. i była wyższa o 50,2 proc. niż w 2019 r. Wzrost liczby rejestracji odnotowały wszystkie napędy alternatywne, największy dotyczy hybryd typu Plug-in – o 260,1 proc. r/r oraz samochodów elektrycznych – o 147,1 proc. Ponad 60,2 tys. pojazdów z napędami alternatywnymi kupili klienci instytucjonalni, co przełożyło się na 46,7 proc. wzrost. Natomiast klienci indywidualni w całym 2020 r. kupili 18,9 tys. tego typu aut, co oznacza wzrost 62,4 proc. w porównaniu do 2019 r.

Z kolei jak wynika z Licznika Elektromobilności, uruchomionego przez Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego i Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych (PSPA), przez pierwsze trzy miesiące br. liczba zarejestrowanych w Polsce aut elektrycznych zwiększyła się o 3 555 sztuk, tj. o 107 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2020 r. Pod koniec marca po polskich drogach jeździło 22 291 elektrycznych samochodów osobowych. Pojazdy w pełni elektryczne (BEV, ang. battery electric vehicles) nieznacznie przekroczyły połowę (11 194 szt.) tej części parku, a pozostałą część (49,8 proc.) stanowiły hybrydy typu plug-in (PHEV, ang. plug-in hybrid electric vehicles) – 11 097 szt. Park elektrycznych samochodów dostawczych i ciężarowych liczył 880 szt. W dalszym ciągu rośnie też flota elektrycznych motorowerów i motocykli, która na koniec marca składała się z 9 366 szt. Pod koniec ubiegłego miesiąca park autobusów elektrycznych w Polsce wzrósł do 472 szt. W I kwartale 2021 r. flota elektrobusesów powiększyła się o 40 zeroemisyjnych pojazdów. Wraz ze wzrostem liczby pojazdów z napędem elektrycznym rozwija się również infrastruktura ładowania. Pod koniec marca w Polsce funkcjonowało 1425 ogólnodostępnych stacji ładowania pojazdów elektrycznych (2780 punktów). 33 proc. z nich stanowiły szybkie stacje ładowania prądem stałym (DC), a 67 proc. – wolne ładowarki prądu przemiennego (AC) o mocy mniejszej lub równej 22 kW. W marcu uruchomiono 15 nowych, ogólnodostępnych stacji ładowania (33 punkty). W ostatnich miesiącach tempo instalacji i odbiorów nowych, ogólnodostępnych stacji wyraźnie jednak spadło: z 82 ładowarek w IV kwartale 2020 r. do 61 w I kwartale bieżącego roku.